

# Tygodnik Polski

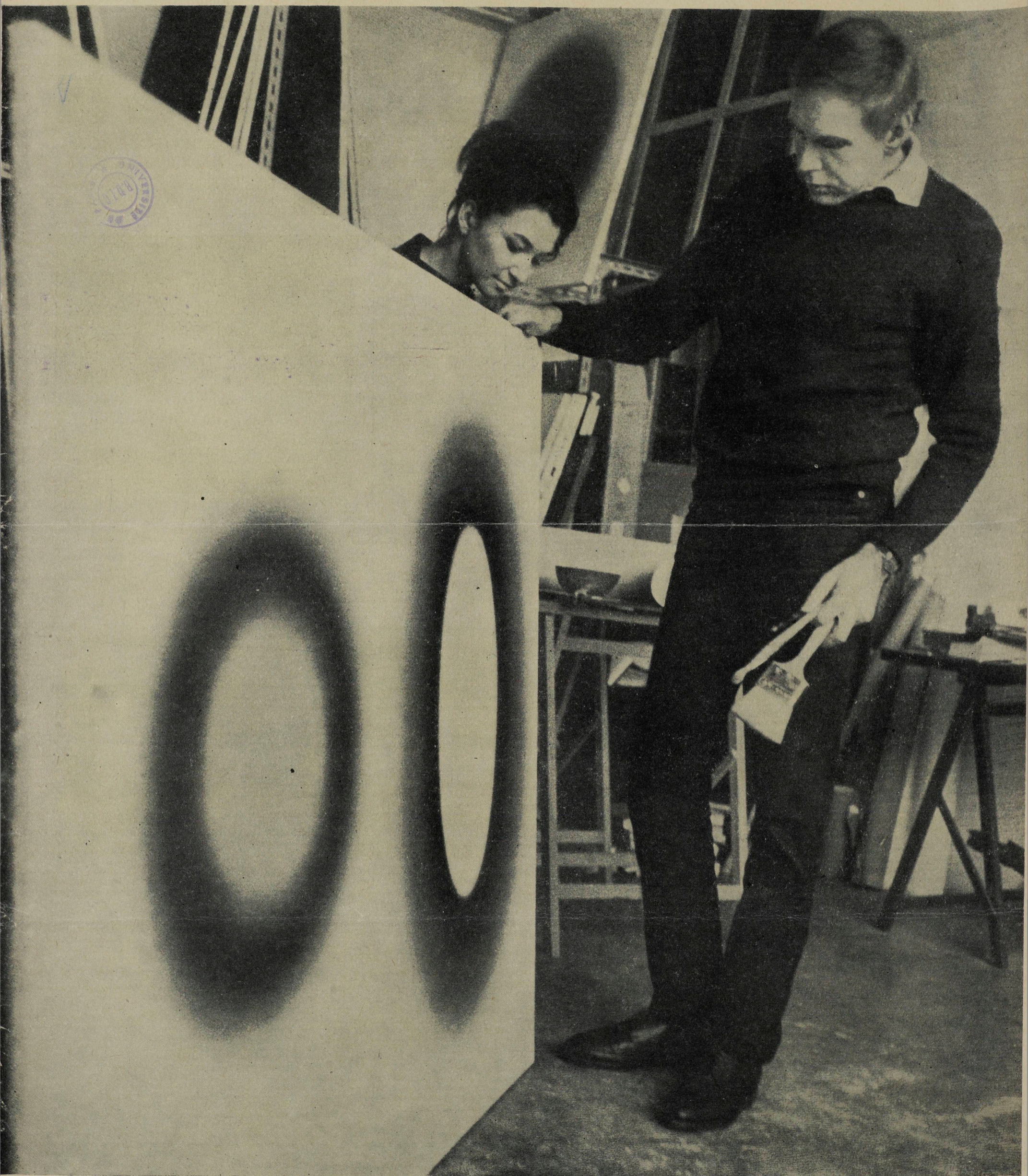
23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX 0,60 F

## LA SEMAINE POLONAISE

1 MARCH 1964  
MARS

Nr 9 (333)



F. P. 2373

**PISMA FRANCUSKIE O WALORACH TURYSTYCZNYCH POLSKI — str. 5**

**AIR FRANCE i LOT — ZAWSZE GOTOWE DO WASZYCH USŁUG — str. 12**

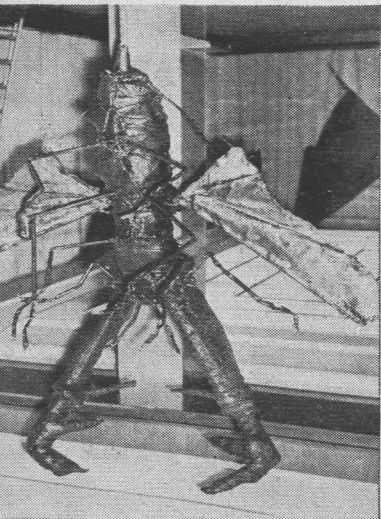
Jednym ze znanych polskich artystów malarzy jest Wojciech Fangor. O jego twórczości i wystawie w Paryżu — str. 6

En page 6 nous présentons Wojciech Fangor, peintre polonais de grand talent



## NA CYPRZE

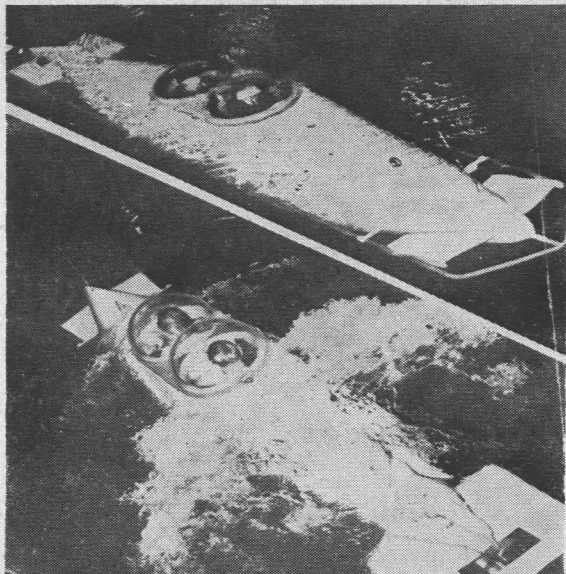
Od kilku tygodni trwa kryzys cypryjski, wywołany waśniami narodowościowymi. Na zdjęciu: prezydent Cypru Makarios przemawia do ludności Nikozji



## OWADY

W galerii David et Garnier otwarto wystawę dzieł Bernarda Buffet poświęconych owadom

Zdjęcia: CAF i KEYSTONE



## ŁÓDŹ PODWODNA W MINIATURZE

Dwuosobową miniaturową łódź podwodną skonstruowano w Monachium. Łódź zbudowana z płyt (z tworzywa sztucznego) osadzonych na stalowym szkielecie może pozostawać w zanurzeniu przez sześć godzin. Szybkość łodzi na powierzchni — 10 węzłów, zaś w zanurzeniu — 7 węzłów

## ZNÓW NA SCENIE

Przed sześciu laty Yvonne Menard, znana gwiazda music-hallów, usiłowała popełnić samobójstwo. Dziś Paryż oklaskuje jej powrót na scenę Folies Bergère w rewii „Folies en Fêtes”



## HONOROWY PODOFICER

Admirał Cabanier wręczył insygnia honorowego bosmana marynarki p. Christine Garnier, która po 6 miesiącach pobytu na francuskich okrętach napisała książkę „Passerelle Ecoute”

▲ Le Président Makarios harangue la foule à Chypre, où la crise dure toujours.

▲ Yvonne Menard triomphe dans „Folies en Fêtes” aux Folies Bergère.

▲ Auteur du livre „Passerelle Ecoute”, Christine Garnier a été nommée quartier-maître d'honneur.

▲ Bernard Buffet expose ses „Insectes” — tableaux et sculptures — à la galerie David et Garnier.

▲ Ce sous-marin miniature en matière plastique, construit à Munich, peut rester 6 heures en plongée. Il fait 10 noeuds en surface, 7 sous l'eau.

▲ Deux parisiennes, Nadine Roby et Claude Arnac, accompliront avec leur „ID” vingt mille kilomètres en URSS pour en rapporter reportages, photos et enregistrements.

▲ Une double pédale, trois disques — nouveau sport pratiqué en Allemagne sous le nom de „pédalo”.

▲ De puissants excavateurs creusent un nouveau canal dans le Tadjikistan en URSS.



## PRZED GIGANTYCZNYM RAJDEM

Dwie Paryżanki Nadine Roby i Claude Arnac wyruszyły swym Citroenem w rajd po Związku Radzieckim długości 20 tysięcy kilometrów. Obie automobilistki mają już za sobą podobne podróże po Europie i Azji, skąd przywoziły bardzo ciekawe reportaże

# perspectives polonaises

REVUE MENSUELLE

## Cent pages d'informations objectives

- un panorama de la Pologne d'aujourd'hui
- ses problèmes économiques,
- ses expériences, ses réalisations
- le monde des arts, des lettres et des spectacles
- la Pologne dans le monde
- revue de presse
- comptes-rendus

paraît en FRANCAIS et en anglais

### VENTE ET ABONNEMENT:

Nouvelles Messageries de la Presse Parisienne — N.M.P.P.  
et à la Boutique Polonaise 25, rue Drouot, Paris IX

Demandez un spécimen à PERSPECTIVES POLONAISES  
Pałac Kultury i Nauki XVII p.  
Varsovie — Pologne



## DLA UMIEJĄCYCH UTRZYMAĆ RÓWNOWAGĘ

„Pedalo” — to nowy sport lansowany i uprawiany w Niemieckiej Republice Federalnej, zarówno przez starszych, jak i młodych. Dwa kółka połączone osią o schodkowym układzie pozwalają na poruszanie się w przód i w tył

## LUDZIE ZMIENIAJĄ KRAJOBRAZ I KLIMAT

Potężne 10-tonowe koparki i buldożery drążą nowy kanał w Republice Tadjyckiej w Związku Radzieckim, gdzie ludzie zmieniają kształty ziemi



# WIELKI SUKCES POLSKIEGO FOLKLORU

- I nagroda w Agrigento
- „Mazowsze” podbiło Nowy Jork
- „Harnam” doskonały
- Anglicy czekają na „Śląsk”

Polski folklor wciąż święci nowe wielkie sukcesy na świecie. Znane i ogromnie popularne zespoły pieśni i tańca prezentują na wszystkich kontynentach piękno i wdzięk polskiej muzyki i tańca ludowego, rozślawiają imię ojczystego Kraju, wiążą z Macierzą nicią serdecznego wzruszenia wszystkich Rodaków rozsianych po świecie.

● Ogromny sukces odniosł na Sycylii LUDOWY ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA z Rzeszowa. 20-osobowy zespół Woje-

wódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, który uczestniczył w XI Festival Internazionale del Folklore, organizowanym co roku w Agrigento z okazji „Święta Kwitnących Migdałów” — zdobył pierwszą nagrodę. W Festiwalu brały udział zespoły ludowego folkloru z dziesięciu państw. Drugie miejsce zajęła Jugosławia, trzecie — zespoły z Hiszpanii i Francji.

● Od trzech miesięcy śpiewa i tańczy w Stanach Zjednoczonych sławne polskie

## „KWIATKI” z REWIZJONISTYCZNEJ ŁĄCZKI ZATRUWAJĄ ZDROWE POWIETRZE

Wyjaśnijmy od razu, że chodzi o dwie nowe — niby „turystyczne” — broszurki rozprowadzane ostatnio we Francji. Jeden rzut oka jednak wystarczy, żeby stwierdzić, że wydawca miał na celu nie tylko popularyzację turystyki do Niemiec.

W broszurce zatytułowanej „Allemagne” specjalna mapa z adnotacją „informuje” francuskiego odbiorcę w jego własnym języku, że polskie ziemie zachodnie to nic więcej jak „Territoires allemands de l'Est — actuellement sous administration étrangère”... (!) W drugiej broszurce pt. „Stations curatives d'Allemagne” poświęcono rewizjonistycznej mapce całą ostatnią stronę okładki.

Wydawca broszurek jest już naszym Czytelnikiem znany z innych rewizjonistycznych wydarzeń: „Bund Deutscher Verkehrsverbände” Frankfurt am Main, Beethovenstrasse 69.

Stwierdzić więc możemy tym razem tylko, że rewizjonistyczna łączka jest przez panów z Frankfurtu pielęgnowana starannie i że eksport „kwiatków” z tej łączki do Francji rozszerza się coraz bardziej... Najdziwniejsze jednak jest to, że do współpracy dała się wciągnąć taka instytucja kulturalna we Francji jak Instytut Goethego w Tuluzie, który podobne broszurki rozprowadza. A wydawałoby się, że instytucja ta ma tylko cele i zadania kulturalne!

„Mazowsze”. Występy te są wielkim wydarzeniem artystycznym, co zgodnie podkreśla cała prasa amerykańska. Kulminacyjny punkt programu: „Płynię, Wisła płynię, po polskiej krainie” wywołuje wśród licznie zgromadzonych Rodaków burzę oklasków i łyż szczerego wzruszenia. „Mazowsze” występować będzie w USA, Kanadzie i Brazylii jeszcze przez następne trzy miesiące. Ostatnio zespół przebywał w Nowym Jorku. Wypełniona do ostatniego miejsca sala teatralna „New York City Center” przyjęła występ zespołu polskiego wręcz entuzjastycznie.

● Na występy świetnego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” czekają już niecierpliwie w Wielkiej Brytanii. Zespół „Śląsk” uda się tam w pierwszych dniach maja na 6-tygodniowe tournée. Przez cztery tygodnie będzie on występował w Londynie w jednej z największych tamtejszych sal „Drury Lane”.

Wszystkim naszym wspinałym zespołom życzymy dalszych, coraz większych sukcesów, wyrażając pragnienie, by jak najczęściej odwiedzali one łaknące ośrodki polonijne, rozsiane po całym świecie.

\*

Wszystkim naszym wspinałym zespołom życzymy dalszych, coraz większych sukcesów, wyrażając pragnienie, by jak najczęściej odwiedzali one łaknące ośrodki polonijne, rozsiane po całym świecie.

Witamy ją na dworcu w Lille, wieziemy do domu, do któregoś z osiedli górniczych do jakiegoś X-les-Mines, zapowiadamy jej, że zobaczy, jak my u siebie mamy, że tu będzie jej się podobało. W domu robimy małą ucztę powitalną i obiecujemy: a to, a tamto. Zobaczysz, pójdziemy do takich a takich znajomych...

## ODWIEDZINY KREWNYCH z KRAJU

JEDZIMY od lat na wakacje do Polski. Niektórzy z nas byli już parę razy. W Kraju przebywamy, w zależności od czasu, jakim dysponujemy, miesiąc, dwa a czasem i trzy miesiące. Jesteśmy tam zawsze podejmowani serdecznie, według zasady czym chata bogata. Wracamy potem do domu szczęśliwi, wzruszeni, zachwyceni i myślimy, jak się tym ludziom odwdziaczyć? Zawiozło się co prawda trochę podarunków, rozmaite drobiazgi. Ale u wujostwa czy innych krewnych mieszkają się całe okrągłe dwa miesiące. Więc — jakże okazać im swoją wdzięczność?

Bywa więc, że ten i ów z kolei zaprosi do Francji czy Belgii, do siebie, jednego z krajowych krewniaków. Syna jednego z kuzynów na przykład albo siostrzenicę. Często zaprasza się ludzi młodych, dwudziestolatków, dwudziestoparolatków. Styszelśmy, że dobrze się uczą, że zdobyli zawód, więc chce się ich nagrodzić. Ale zaprasza się także i ludzi starszych, brata, wujka, kuzyna. W tym wypadku zapraszającym kierując także i chęć pokazania krewnemu, czego my się tutaj dorobiliśmy, jak żyjemy itd.

Zapraszając to jednak nie tylko ludzie, którzy byli na wakacjach w Polsce i chcą zrewanżować się krajowym krewnym, ale także i starsi emigranci, którym często nadzarpięte zdrowie nie pozwala na odbycie bądź co bądź długiej podróży do Kraju, i którzy kierują się zasadą: skoro my nie możemy jechać do nich, to niech oni przyjeżdżają do nas!

Zalutwia się formalności i po jakimś czasie krewny przyjeżdża. Dajmy na to kuzynka, kobieta w średnim wieku. Francję ogląda po raz

PROWADZANIE kuzynki po znajomych, po kolonii trwa tydzień, dziesięć dni najwyżej. A potem... kuzynka wyjeżdża po trzech tygodniach, choć pobyt jej miał trwać sześć. Na dodatek wszyscy są nadąsani, pożeganie jest raczej zimne. — Co się stało? Otóż okazało się, że kuzynka, która w Kraju mieszka w dużym mieście i lubi podróżować, wyobrażała sobie, że pobyt we Francji to będzie między innymi, podróz do Paryża, zwiedzanie Paryża, Wersalu, zamków nad Loarą... A tymczasem dni upływały, a ona — jak siedziała w kolonii w X-les-Mines, tak siedziała. Kiedy wreszcie ośmieliła się zapytać francuskich kuzynów, czy nie można by tak na przykład wybrać się gdzieś, do Paryża albo i gdzie indziej, żeby obejrzeć coś ciekawego, tak aby ona wiedziała potem kiedy wróci do Kraju, że naprawdę była we Francji — kuzyni zaczęli jej przedkładać, że to nie takie łatwe, że to duży wydatek, że oni sami, choć już tyle lat żyją we Francji, nigdy jeszcze nie byli w Paryżu...

(Dokończenie na str. 19)



## „HARNAM” ZNÓW WŚRÓD NAS

WE FRANCJI PRZEBYWA OBECNIE i odnosi nowe sukcesy znany i bardzo u nas popularny polski zespół pieśni i tańca „HARNAMA” z Łodzi, który obchodził niedawno swoje 10-lecie. Wszystkie koncerty zespołu cieszą się niesłabnącym powodzeniem. „Harnam” wystąpił już w: Saint-Dié, Epinal, Annecy, Censeau, Lons-le-Saulnier, Montceau-les-Mines. Zespół „Harnama” wystąpi: 25 lutego w Dijon, 26 lutego w Avallon (Yonne), 27 lutego w Saulieu (Yonne). W Paryżu zobaczymy naszych dobrych znajomych w dniach 29 lutego i 1 marca, po czym zespół uda się w dalsze tournée po Francji i Szwajcarii.

### Kalendarzyk dalszych występów „HARNAMA”

|                  |                           |
|------------------|---------------------------|
| 3 marca          | — Besançon                |
| 4 marca          | — Audincourt (Doubs)      |
| 5 marca          | — Macon                   |
| od 6 do 12 marca | — występy w Szwajcarii    |
| 13 marca         | — Dijon                   |
| 14 marca         | — Lyon                    |
| 15 marca         | — Lyon                    |
| 16 marca         | — Auxerre (Yonne)         |
| 17 marca         | — Nancy                   |
| 18 marca         | — Rehon (M. et M.)        |
| 19 marca         | — Jœuf (M. et M.)         |
| 20 marca         | — Thionville (Moselle)    |
| 21 marca         | — Sarreguemines (Moselle) |

A więc do zobaczenia na występach „Harnama”!

## HISTOIRE de la LITTERATURE POLONAISE

profesora Uniwersytetu w Lille Maxime HERMANA

NA KSIĄŻKĘ o historii literatury polskiej w języku francuskim oczekiwaliśmy od dawna. Opracowanie całości dziejów literatury polskiej stało się niezbędne w związku ze stale rosnącym zainteresowaniem licznych już grona czytelników dzieł literatury polskiej przekładanych na język francuski. Autorem wydanej w Paryżu przez A. G. Nizet obszernego dzieła pt. „Histoire de la littérature polonaise” jest profesor i dziekan honorowy Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Lille p. M. Herman. Omówienie jego książki zamieszczamy na stronie 6.



Profesor Maxime Herman urodził się w Haubourdin w 1888 roku. Wyższe studia odbywał na uniwersytecie w Lille, na paryskiej Sorbonie oraz na uniwersytetach zagranicznych w Münster, w Warszawie i Krakowie. Pracę pedagogiczną rozpoczął jako profesor liceum w Valenciennes, następnie w Lille. W 1937 roku obejmuje wykłady na uniwersytecie. W latach 1945-1952 rada Wydziału Nauk Humanistycznych powierzyła prof. Hermanowi godność dziekana. W ostatnich latach

pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Slave w Lille. Spośród prac profesora Hermana wymienić należy dwie związane tematycznie z dziejami literatury polskiej. Są to: monografia „Un satanisme polonais — Stanisław Przybyszewski” oraz paralela literacka „Dostojewski et Przybyszewski”. Przed czterema laty prof. Herman otrzymał z rąk ambasadora polskiego wysokie odznaczenie państwowe „Polonia Restituta”, za pracę na polu zbliżenia polsko-francuskiego.

## W ODPOWIEDZI NA APEL CZYTELNIKA z THOUARS

Nasz Czytelnik z miejscowości Thouars zwrócił się za pośrednictwem naszego pisma z apelem o objęcie patronatu nad zaniedbanymi grobami 25 oficerów polskich, którzy zginęli na dworcu kolejowym w Thouars w czerwcu 1940 r. (apel ten zamieściliśmy w nr. 5 „Tygodnika Polskiego” z dnia 2 lutego br.).

Nasz artykuł i apel naszego Rodaka o uporządkowanie zapomnianej mogiły polskich oficerów w Thouars wywołały żywy oddźwięk wśród naszych Czytelników. Otrzymaaliśmy szereg listów, z których obszerne fragmenty zamieścimy w następnym numerze.

# „FRANCE-POLOGNE” LICZY 20 LAT

**M**AJ 1944 ROKU. W Paryżu, okupowanym jeszcze przez niemieckiego zaborcę, zebrała się grupa intelektualistów patriotów, Francuzów i Polaków. Miejszem tego tajnego zebrania było mieszkanie profesora Gustave Monod. Obok profesora wzięli udział w spotkaniu: pp. Bibrowski, Caussé, Bois, Roger Gal, Maurice Thiédot, Alphonse Juge, Emile Coornert. Chodziło o założenie wielkiego Stowarzyszenia, na miarę tradycyjnej przyjaźni francusko-polskiej, stowarzyszenia, którego pierwszym celem byłaby zacięta walka przeciwko wspólnemu wrogowi narodu francuskiego i polskiego.

Przewodniczącym organizacji wybrano jednomyślnie Fryderyka Coliot-Curie, wielkiego uczonego, patriotę i działacza Ruchu Oporu, którego postać jest i dziś nadal symbolem drogiej nam wszystkim łączności i współpracy francusko-polskiej. W kilka dni później Fryderyk Joliot-Curie wyraził swą zgodę na objęcie przewodnictwa. Tak powstała organizacja „Przyjaźń Francusko-Polska” zwana obecnie „France-Pologne”.

„Amitié Franco-Polonaise” — pisał później Prezes-założyciel w pierwszym numerze czasopisma „Peuples Amis” (dzisiaj noszącego również tytuł „France-Pologne”) — zorganizowana została w konspiracji w celu nawiązania ścisłej łączności pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego we Francji a Narodową Radą Ruchu Oporu, od której Komitet otrzymywał polecenia.

W momencie powstania organizacji 20.000 polskich partyzantów walczyło w górniczych okęgach Nordu, podczas gdy w Paryżu grupa polskich intelektualistów, przyjaciół naszego Stowarzyszenia, wywiesiła sztandary francuski i polski na Wyspie św. Ludwika, a gmachu biblioteki Adama Mickiewicza.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne Stowarzyszenia po wyzwoleniu odbyło się 16 listopada 1944 roku. Nie starczyłoby miejsca na wyczerpujące nazwiska wszystkich wybitnych osobistości, które od razu wyraziły chęć należenia do naszego Stowarzyszenia. Spośród tych, których stracił przed zgonem naszego drogiego Prezesa lub też po jego śmierci, nie sposób nie wymienić Romaina Rollanda, Paula Langevina, Marca Sangniera, Alberta Bayet...

Dzięki współdziałaniu czołowych przedstawicieli społeczeństwa francuskiego, wspieranych i zachęcanych przez czynniki rządowe, „Amitié Franco-Polonaise” szybko się rozrastała. Powstawały liczne komitety lokalne i departamentalne we wszystkich regionach Francji, organizowano wystawy, spotkania, imprezy artystyczne.

**W** CIAGU NASTĘPNYCH miesięcy i lat Stowarzyszenie nasze zainicjowało niejedno wielkie zamierzenie. Warto chyba przypomnieć choćby tylko niektóre z nich:

- **Utworzenie grupy parlamentarnej „Przyjaźni Francusko-Polskiej”.** Meceenas de Moro-Giafferi, który podjął się przeprowadzenia tej sprawy w gronie swych kolegów w parlamencie, był świadkiem sukcesu bez precedensu w dziejach parlamentu. W ciągu ośmiu dni trzystu deputowanych odpowiedziało: „z całego serca naprawdę z Wami”.

- **Utworzenie Komitetu Pomocy Bibliotekom Polskim.** W ciągu roku ponad 100 skrzyń książek i innych wydawnictw zostało wysłanych do Polski.

- **Utworzenie Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim.** 30 skrzyń lekarstw i odzieży dotarło w okresie jednego roku do bratniego narodu.

- **Powołanie Komitetu Uczczenia setnej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina (1949) oraz Komitetu Uczczenia sto pięćdziesiątej rocznicy Urodzin Wielkiego Kompozytora (1960).**

- **Powołanie Komitetu Uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.**

- **Powołanie Komitetu Budowy Pomnika ku czci Grenadierów Polskich w Dieuze (Moselle).**

Gwałtowny rozwój „Przyjaźni Polsko-Francuskiej” w pierwszych latach po wojnie został nieco zahamowany w późniejszym, trudniejszym okresie. Ale

## Napisał Lucien le Marellec sekretarz generalny Stowarzyszenia France-Pologne

mimo wszystko Stowarzyszenie, które dzierżyło sztandar wielowiekowej przyjaźni francusko-polskiej, głęboko przekonane, że zatriumfuje ona wraz z przyjaźnią między wszystkimi narodami, mogło po 1955 roku stwierdzić, że jego wysiłki odnoszą sukcesy. Stosunki dyplomatyczne znacznie się od tego czasu poprawiają, a wymiana obu krajów w dziedzinie kulturalnej staje się coraz szersza.

W 1961 roku, podczas XII Kongresu Krajowego, Stowarzyszenie przyjęło nazwę „France-Pologne”, ustaliło nową strukturę organizacyjną i kolegialne kierownictwo.

**M**INEŁO DWADZIEŚCIA LAT. „France-Pologne” jest dziś kontynuatorką „Przyjaźni Polsko-Francuskiej”. Obecność naszego Stowarzyszenia we Francji jest dzisiaj tak samo potrzebna jak dawniej. Nigdy nie uczynimy za wiele dla utrwalenia przyjaźni tak bardzo potrzebnej naszym narodom, niezależnie od ustrojów społecznych i politycznych obu naszych krajów.

**D**latego działalność nasza w roku 1964 będzie żywsza niż kiedykolwiek. W roku tym przypadają wielkie rocznice: XX-lecie wyzwolenia Polski, 600-lecie założenia Uniwersytetu w Krakowie, 30-lecie śmierci Marii Skłodowskiej-Curie.

Nakłada to na nas obowiązek mówienia jeszcze więcej o Polsce, o młodym narodzie polskim, który w ciągu dwudziestu lat wznosił ze zniszczeń nowoczesne przemysłowe państwo, bardzo aktywne w poszukiwaniach gwarancji bezpieczeństwa w Europie i zgody wśród wszystkich narodów.

**P**odczas ostatniego posiedzenia Rady Krajowej naszego Stowarzyszenia zostały nakreślone główne wytyczne planu działalności na rok 1964. Wszystkie spotkania i imprezy organizowane w bieżącym roku przez Stowarzyszenie odbędą się pod znakiem XX-lecia Polski. Dokładamy wszelkich wysiłków, aby nadać im jak największy rozmach i pozyskać jak największą ilość uczestników.

Nie będę wnikał dzisiaj w szczegóły tych imprez, aby nie nadużywać miłego zaproszenia „Tygodnika Polskiego”, otwierającego nam łamy swego pisma. Oświadczę krótko, że zorganizujemy wystawy i odczyty, seanse nowych filmów, imprezy artystyczne za



pośrednictwem naszych komitetów i kół specjalistycznych (film, muzyka, folklor, sport, szkolnictwo, filatelistyka).

Będziemy organizowali spotkania sportowe, bale, występy folklorystyczne, mistrzostwa i zawody krajowe sportowców polskiego pochodzenia, festiwale polskich grup folklorystycznych we Francji, a także kursy szkoleniowe. Rozwińmy działalność naszego wydziału „Podróże”, ażeby jak największa ilość turystów z Francji odwiedzała Polskę. Zdobić będziemy groby i pomniki upamiętniające poświęcenie polskich bojowników poległych na ziemi francuskiej. W trzech wielkich miastach francuskich odbędą się wielkie imprezy artystyczne, sportowe i folklorystyczne. Będą one miały wyjątkowy charakter. Dla uczczenia wymienionych już rocznic Tysiąclecia Polski zorganizować będziemy wieczory galowe i bankiety.

O tych wszystkich wydarzeniach pisać będziemy we właściwym czasie w naszym czasopiśmie „France-Pologne”. Mamy zamiar uczynić je jeszcze bardziej atrakcyjnym w formie i jeszcze bogatszym w treści.

Jesteśmy przekonani, że „Tygodnik Polski”, który jest zawsze najlepiej poinformowany w sprawach francusko-polskich, będzie pisał dla swych Czytelników o działalności „France-Pologne”.

**Przypomnijmy Czytelnikom „Tygodnika Polskiego”, że nasze Stowarzyszenie jest Ich stowarzyszeniem i że bramy naszego Stowarzyszenia są dla nich**

szeroko otwarte. Czyż nasza przyjaźń wzmożona licznymi imigracjami nie jest rodzajem pokrewieństwa?

Tak więc „France-Pologne”, zrodzona z braterstwa broni, dumna ze swej 20-letniej działalności w służbie przyjaźni polsko-francuskiej, mająca zawsze w swym kierownictwie wybitne osobistości należące do najróżnorodniejszych grup ideowych naszego kraju, będzie w dalszym ciągu — silnie niż kiedykolwiek — pełniła swą szlachetną misję szerzenia wiedzy o obu narodach i jeszcze ściślejszego ich zbliżenia.



## Redakcja odpowiada

Do Redakcji „Tygodnika Polskiego”.

Chciałabym wiedzieć, czy Nowa Huta jest największą hutą w Polsce i jakie porty są największe w Kraju. Proszę mnie także poinformować, jakie artykuły eksportuje się z Kraju w największej ilości oraz czy to jest prawda, że Rosjanin Lew Oborin otrzymał pierwszą nagrodę w Konkursie Chopinowskim.

IGNACY WOŁOSKOWSKI  
z Farquiers (Aisne)

Odp. Największą hutą w Polsce jest Nowa Huta. Z portów największe jest gdański, ale najwięcej przeladunków notuje się w Szczecinie. Jeżeli chodzi o eksport, to największą Polską sprzedaje za granicę węgiel, wyrobów walcowanych, maszyn i sprzętu transportowego. Lew Oborin był pierwszym laureatem pierwszego Konkursu Chopinowskiego, który odbył się w 1927 roku.

SZANOWNNA REDAKCJO!

Jestem stałą czytelniczką „Tygodnika Polskiego”. Bardzo proszę o udzielenie mi odpowiedzi na następujące pytania: 1) kto został laureatem I nagrody w 1960 r. na odbywającym się co 5 lat w Warszawie Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim? 2) w jakich dyscyplinach sportowych Polacy posiadają aktualne rekordy świata? 3) w jakiej polskiej hucie wytopia się rocznie ponad dwa i pół miliona ton stali?

ZOFIA GOŁĘBIEWSKA  
z Calonne-Ricouart (P. de C.)

Odp. Laureatem I nagrody w VI Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w 1960 roku został Włoch — Maurizio Pollini. Polacy posiadają 12 aktualnych rekordów świata: 8 szybownicy, 3 ciężarowcy (Zieliński, Baszanowski i Paliński) oraz 1 w lekkoatletyce — w trójskoce Józefa Schmidta. Dwa i pół miliona ton stali rocznie wytopia się w Nowej Hucie.

# DYNAMIKA I MŁODOŚĆ POLSKICH MIAST

**Z**ACHODNIONIEMIECKI dziennikarz Wolfgang Bretholz opublikował na łamach „Die Welt am Sonntag” cykl reportaży z miast polskich ziem zachodnich i północnych, m. in. Wrocławia, Szczecina i Gdańska. Autor znał te miasta przed wojną. Miał też na ogół dokładne dane o ich zniszczeniach w 1945 r. Z tego co zobaczył teraz wysnuł niejedną błędną wniosk, ale w sumie był zaskoczony zmianami, jakich Polacy w miastach tych dokonali, jak i tym, co mu w nich powiedziano. I to nie z jakiejś urzędowej strony. Przeciwnie, w swych relacjach przytacza on niemal wyłącznie rozmowy prywatne z robotnikami, studentami, nauczycielami, pracownikami stoczni, kolejarzami, urzędnikami, podróżnymi, taksówkarzami, młodzieżą a nawet dziećmi. Szukał specjalnie lwowian, wilnian, odnajdywał ostatnich Niemców.

Obszerne wywody Bretholza na temat tego, co widział w polskich miastach ziem zachodnich i północnych, można by najkrócej streścić w kilku słowach: **duże osiągnięcia w budownictwie, dynamika pracy w przemyśle i młodość.**

„Szczecin — pisze on m.in. — którego centrum było zniszczone w 70% a przedmieścia w 50%, zmienił się gruntownie. Wydaje się, że na jego miejscu wznosi się całkiem nowe miasto... W porcie panuje ożywiony ruch... Przy nabrzeżach stoją statki ze wszystkich krajów świata, bardzo wiele statków z krajów zachodnich. Stocznie zatrudniają obecnie 5 tysięcy robotników. W następnych latach mają zatrudnić 20 tysięcy. Od 1945 spuszczone na wodę 94 statki... Robotnicy w stoczniach wywierają wrażenie ludzi całkiem zadowolonych, gdyż płace w przemyśle stoczniowym są wysokie”.

Opisując życie w mieście autor stwierdza, że większość ludzi jest dobrze ubrana, a wiele kobiet i dziewcząt ubiera się nawet bardzo elegancko. Mówi też o życiu

sportowym i kulturalnym Szczecina, podkreślając, że w tych dziedzinach dużo zrobiono i nadal dużo się robi.

We Wrocławiu był Bretholz na przyjęciu u pewnej rodziny, przygodnie poznanej, pochodzącej ze Lwowa, gdzie na pytanie na temat uczuciowego stosunku gospodarzy do stolicy Śląska przedstawiono mu trójkę siedmioletnich chłopców i oświadczone:

„Widzi pan, to są nowi obywatele Wrocławia. Oni nie znają innych stron ojczystych. Lwów nie jest dla nich niczym innym jak nazwą obcego miasta, z którym nie wiążą ich żadne uczucia... Nie znają już oni także żadnych różnic między wrocławianami, którzy pochodzą ze Lwowa, Wilna czy Łodzi, czy też jako chłopcy żyli na wsi...”

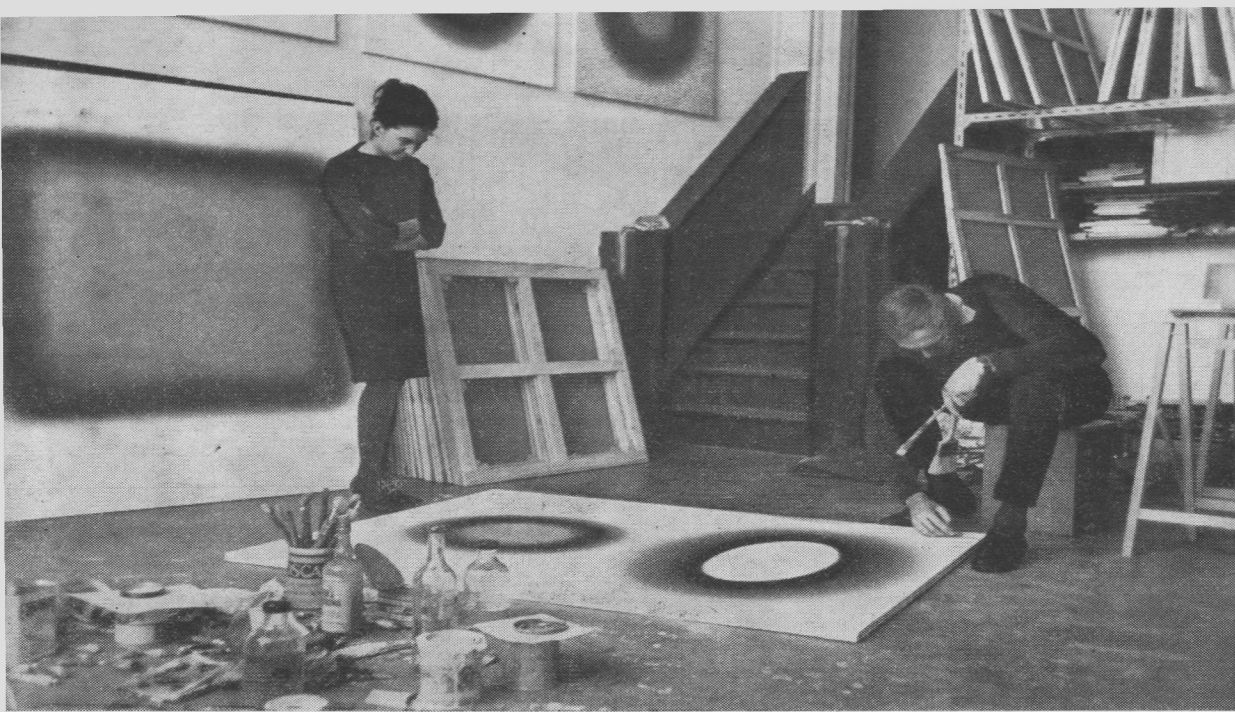
Nie cofnąłem się przed postawieniem moim rozmówcom pytania — kontynuuje niemiecki dziennikarz — jakie są ich uczucia wobec tych, którzy przed nimi mieszkali we Wrocławiu...

Odpowiedzi, które otrzymałem, były wolne od szowinizmu, od uczuć zemsty czy też „Schadenfreude” (radości z cudzej krzywdy); nie były jednak także pocieszające dla niemieckich uszu...”

W Szczecinie Bretholz doszedł do przekonania, że w tym mieście „podobnie jak we Wrocławiu zagadnienie nie zadomowienia nowej ludności polskiej jest przede wszystkim zagadnieniem pokoleń. Spośród 290 tysięcy dzisiejszych mieszkańców Szczecina, 120 tysięcy urodziło się w tym mieście”.

Do jego danych trzeba dodać, że dalszych około 50 tysięcy, choć urodziło się wprawdzie gdzie indziej, ale do miasta przybyło we wczesnym dzieciństwie, tu skończyło szkołę, zdało maturę, czy stawia pierwsze kroki w wyuczonym zawodzie, i to jest ich miasto, oraz, że liczba tu urodzonych z każdym rokiem powiększa się. To samo we Wrocławiu, Gdańsku, Olsztynie i na całych ziemiach zachodnich...





A la „Galerie Lambert, Ile Saint-Louis, le public parisien a pu pour la première fois prendre connaissance du grand talent de Wojciech Fangor.

Jusqu'en 1961 Wojciech Fangor s'adonnait surtout aux arts graphiques, à l'affiche, aux projets d'exposition et de foires commerciales. Puis, par transition naturelle il passa à l'architecture des intérieurs (on lui doit p.ex. les mosaïques de la nouvelle gare Varsovie-Centre, dont il traça les projets en commun avec les architectes Sołtan et Ihnatowicz).

Mais jusqu'en 1955 il s'intéressait à la peinture: portraits, natures mortes, paysages. Revenu à ses premières amours, il abandonne la peinture figurative pour l'abstraction décorative.

Il exposait en 1948 et 1958 à Varsovie, en 1962 à Washington, en 1964 à New-York, remportant un succès artistique et... „commercial”, puisque nombre de ses toiles furent achetées par des collectionneurs et marchands. Il semble bien que ses débuts parisiens sont aussi prometteurs.

W „Galerie Lambert” w Paryżu wystawiono obrazy polskiego malarza Wojciecha Fangora. Artysta przybył do Paryża po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych. Obecna wystawa w galerii na Wyspie św. Ludwika jest dla publiczności paryskiej pierwszą okazją do zapoznania się z pracami tego niezwykłego talentu.

wystawę w Amsterdamie (1959), w Waszyngtonie (1962) i Nowym Jorku (1964).

**D**O 1955 ROKU interesowało Fangora malarstwo figuratywne: portret, martwa natura, pejzaż. Sześć lat temu artysta zainteresował się malarstwem dekoracyjnym i ustalił swój obecny styl w tej dziedzinie. W odczuciu Wojciecha Fangora malarstwo związane jest bardzo z przestrzenią, barwą i kształtem. Trudno rozpatrywać obraz w oderwaniu od otoczenia. Obraz oddziałuje na przestrzeń otaczającą go i przestrzeń posiada wpływ na obraz. Istnieje więc wzajemna zależność między walorem, formą i przestrzenią.

Oglądając wielobarwne kręgi na obrazach Fangora, całe serie różnokolorowych kręgów, odnosi się wrażenie ruchu, drgania, dynamiki. Połączenie kolorów w poszczególnych kręgach jest tak stosowane, iż wywołuje bardzo silne złudzenie wibracji.

Fangora interesuje fizyczne zjawisko działania koloru i formy na widza. W obrazach jego bardzo często zauważyć można użycie środków, które wywołują złudzenia optyczne. Nie odbiega to zbyt daleko od tradycyjnego malarstwa. Obrazy dawnych szkół były również w jakimś stopniu obliczone na wywołanie złudzeń. Różnica polega jednakże na tym, że dawna twórczość plastyczna wiązała się ściśle ze stroną opisową, ilustracyjną, a dzisiaj malarz nie jest w stanie konkurować z filmem ani fotografią, jeśli chodzi o ścisłość ilustracyjną, dokumentacyjną. Może natomiast wywoływać wrażenia,

blizystów, polityków i dziennikarzy, a w dodatku, niestety, ich dobór jest dość przypadkowy.

Po tej części książki następują jeszcze uzupełnienia, kolejno parokrotnie dorzucające, które w następnym wydaniu książki zostaną niewątpliwie przepięknie w jeden alfabetycznie uporządkowany dział uzupełniający. I tutaj także nie zaszkodziłaby selekcja nazwisk.

Na wielkie dobro książki zapisać należy podawanie wszystkich tytułów utworów i po polsku i w bardzo dokładnym przekładzie francuskim. Staranność autora, z którą przestrzega tej zasady, pozwala czytelnikowi z zaufaniem czerpać wiadomości z tej książki. Tak więc po niefortunnych próbach opracowania historii literatury polskiej pojawiła się praca, przygotowana ze znajomością przedmiotu, którą z zadowoleniem powitają na pewno wszyscy miłośnicy literatury polskiej we Francji i Belgii.

Z myślą o następnym wydaniu „Histoire de la littérature polonaise” sformułować pragniemy pewien dezzyderat. Warto poinformować czytelnika francuskiego, które utwory literatury polskiej zostały przetłumaczone na francuski; można zebrać to w osobny dział na końcu książki, albo w działy o poszczególnych autorach.

Ostatnia wreszcie uwaga. W książce pojawiają się, stwierdzamy ze zdumieniem, takie nazwy jak Frauenburg, Königsberg, Danzig, Breslau... I to wielokrotnie. Wprawdzie podano je w kontekście epoki, w której miały takie brzmienie (ale tylko urzędowe ze strony zaborców), ale tego, że rażą one w przykry sposób — nie trzeba chyba wyjaśniać. Można było przecież równocześnie podać ich aktualne, polskie brzmienie. Błąd rzeczowy w rodzaju np. tego, że Austria brała udział w drugim rozbiórce, można chyba wytłumaczyć przeoczeniem.



jakich żadna inna sztuka nie jest w stanie dać człowiekowi.

W Stanach Zjednoczonych Wojciech Fangor miał okazję zapoznania się z nowoczesną sztuką amerykańską, a jednocześnie — tak jak wielu gości amerykańskich uniwersytetów — mówić młodzieży o własnych eksperymentach artystycznych, pokazywać własne osiągnięcia malarskie. Był gościem uniwersytetów w Cranbrook, Yale, Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i in. W sumie odwiedził dwanaście uniwersytetów. Bardzo dużo obrazów Fangora zostało zakupionych do kolekcji amerykańskich (m.in. do Muzeum Sztuki Współczesnej Philips w Nowym Jorku) oraz przez „marchandów”.

Spodziewać się można, że w Paryżu prace Wojciecha Fangora odniosą będą również wielkie sukcesy, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy paryski „Vernissage” stanowią dobry początek.

## WIELOBARWNE KRĘGI WYSTAWA OBRAZÓW WOJCIECHA FANGORA W PARYŻU

**D**O ROKU 1961 Wojciech Fangor zajmował się przede wszystkim plakatem i grafiką wystawienniczą (targi, wystawy przemysłowe). W tym okresie pracował wiele z architektami, wspólnie z nimi snując projekty, dochodząc do koncepcji całości budowli, a wreszcie dekoracji wnętrz. Do ostatnich prac Fangora należą m. in. mozaiki projektowanego wspólnie z Sołtanem i

Ihnatowiczem nowego dworca Śródmieście w Warszawie. Ta sama spółka autorska: Fangor — Sołtan — Ihnatowicz zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie na projekt pawilonu polskiego na wystawę światową w Brukseli (projekt niestety nie zrealizowany). Fangor projektował z architektem Stanisławem Zamcznikiem pawilony handlowe na tę wystawę.

Wojciech Fangor zajmował się jednocześnie malarstwem

stalugowym. W czasie wojny kończył liceum i pracował nad malarstwem pod kierownictwem znanego artysty Kowarskiego. Odbywało się to w ramach tajnego nauczania. W 1949 r. miał pierwszą swoją indywidualną wystawę w Warszawie, później brał udział w wielu wystawach ogólnopolskich i okręgowych. W 1958 r. organizował swą drugą wielką wystawę w Polsce. Z wystaw zagranicznych Fangora wymienić trzeba

## KSIĄŻKA DAWNO OCZEKIWANA „HISTOIRE DE LA LITTERATURE POLONAISE” profesora Uniwersytetu w Lille M. HERMANA

**K**SIĄŻKI tej oczekiwaliśmy od dawna. Stawała się ona coraz potrzebniejsza w miarę powiększania się liczby studentów na wykładach literatury polskiej w Paryżu, w Lille, w Nancy, w Grenoble. Zapotrzebowanie na taką pracę zgłaszało wzrastające stale, obecnie już bardzo szerokie grono czytelników utworów literatury polskiej przekładanych na francuski. Nie wszyscy może zdają sobie dokładnie sprawę z faktu, że w tej chwili, dzięki licznym tłumaczeniom, czytelnicy francuscy poznać mogą już bardzo wiele dzieł polskich pisarzy: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Prusa, Sienkiewicza, Weyssenhoffa, Szulca, Makuszyńskiego, Brezy, Brandysa, Dobraczyńskiego, Tyrmanda i wielu innych. Nie jest to mało.

Opracowanie całości dzieł literatury polskiej stawało się naprawdę niezbędne. Praca taka w tej chwili już istnieje. Autorem jej jest profesor i dziekan honorowy Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Lille p. Maxime Herman.

„Histoire de la littérature polonaise (des origines à 1961)” prof. Hermana, wydana w Paryżu przez A. G. Nizet, jest to dzieło erudyty, który zgromadził w ciągu wielu lat pracy olbrzymi materiał historyczny: nazwiska, daty, fakty, utwory. Omawiając dzieje piśmiennictwa polskiego od jego początków aż do dzisiejszych czasów, daje w ręce francuskiego czytelnika cenny instrument umożliwiający mu usytuowanie w epoce każdego napotkanego nazwiska polskiego pisarza.

Niestety, omawianie utworów, zwłaszcza dawnej litera-

tury polskiej, a wraz z nią epoki Odrodzenia, zajmuje w tej książce o bardzo dużej przecieży objętości, nieproporcjonalnie mało miejsca. W tej ośmiusetstronicowej książce, literatura staropolska zajmuje zaledwie 140 stron. Na str. 213 kończy się już omówienie twórczości wielkiej poezji romantycznej, na 374 — pozytywizm i realizm, a na 518 Młodej Polski. Autor ustalił proporcje, przy zastosowaniu których dawniejsze okresy literatury — a wraz z nimi największe osiągnięcia geniuszu pisarskiego Polaków — zostały ujęte nadzwyczaj krótko. W rozdziale o Mickiewiczu — na temat „Pana Tadeusza” znalazło się zaledwie kilka zdań. Jeszcze mniej uwagi poświęcono III części „Dziadów”, z której omawiana jest właściwie tylko Wielka Improwizacja, „Konradowi Wallenrodowi” i „Sonetom Krymskim”.

Cofnijmy się jeszcze głębiej w przeszłość. Najwybitniejsi poeci literatury staropolskiej — Kochanowski i Krasiński — potraktowani zostali dość pobieżnie, nie mówiąc już o Biernacie z Lublina (uważanym przez wielu badaczy za ojca literatury polskiej), który zepchnięty został do przypisu o Janickim, o którym wspomniano jednym krótkim zdaniem. O zdobycach polskiej kultury renesansowej dowiadujemy się bardzo mało. Wieki średnie przebiegł autor chyba za pośpiesznie, że nie zdążył wspomnieć o rocznikach ani o Wierszu Słoty, mimo że ubóstwo naszego piśmiennictwa tej epoki nie upoważnia do aż tak surowej selekcji.

O wiele ciekawszy i żywszy obraz dają rozdziały na

temat literatury „Od romantyzmu do realizmu” i następane.

Historia literatury polskiej prof. Hermana zawiera, jak już powiedzieliśmy, olbrzymią ilość materiału faktycznego i mnóstwo nazwisk. Powiększa to niewątpliwie jej wartość informacyjną. Wydaje się jednak, że książka zyskałaby, gdyby twórców najwybitniejszych wysunąć bardziej na plan pierwszy. Obraz byłby przejrzystszy, nabrałby perspektywy i silniej przemówił do czytelnika, tym bardziej, że na pewno książka profesora Hermana służyć będzie wielu studentom jako podręcznik. O ile zaszczyt konieczność preselekcjonowania nazwisk — pominięcie pisarzy takich jak np. Józef i Krzysztof Warszewiczy, Stanisław Grochowski, Jacek Libberusz (a jest ich w książce wielu) nie spowodowałoby zbyt wielkiej straty. Natomiast wprowadzenie paru chociażby cytatów ożywiłoby tekst i wzbogaciło korzystnie sylwetki przedstawianych twórców.

Okresowi dwudziestolecia międzywojennego poświęcił autor dokładnie tyle samo miejsca, ile zajął omówienie twórczości literackiej od jej początków aż do końca wieku XVII. Tyleż niemal zajęły rozdziały na temat lat wojny i okupacji oraz twórczości najnowszej i charakterystyki ważniejszych pisarzy. Pojawili się całe strony nazwisk — po prostu długa lista twórców współczesnych, piszących i wydających ciągle, których historię literatury nie selekcjonuje i nie klasyfikuje. Gąszcz staje się tym większy, gdy oprócz literatów w ścisłym tego słowa znaczeniu, prof. Herman wprowadza pu-

**Z DOROBKU  
XX - LECIA  
POLSKI**

# W „KUCHNI” ELEKTRONIKI

Avec les récepteurs à transistors „Koliber” et les „Migo”, pas plus grands qu’un porte-cigarettes, l’industrie électronique polonaise, mettant elle aussi à profit les semi-conducteurs, a fait une entrée réussie sur le marché international. Les semi-conducteurs et les circuits imprimés trouvent aujourd’hui application aussi bien dans l’appareillage des engins cosmiques que dans les appareils téléphoniques, dans les chemins de fer que dans la médecine. Aussi avons-nous rendu visite à l’usine varsoivienne „Tewa” qui fabrique justement des semi-conducteurs. Il semble que l’on pénètre dans un laboratoire. Température, humidité

toujours égales, pas un grain de poussière, tabliers blancs, gestes délicats et précis. L’ingénieur Lucjan Herter, chef du contrôle technique a effectué un stage de trois mois au Centre National d’Etudes des Télécommunications à Paris. Il nous dit avoir beaucoup appris de ses collègues et amis français, se souvient avec émotion de la gentillesse de M. Jacques Taillet qui lui fit visiter de nombreuses entreprises et laboratoires, de M. Raab qui s’occupait du groupe polonais, de Mme Tuszyńska, bibliothécaire du CNET et nous prie de leurs transmettre à tous ses meilleures amitiés. Et il avoue son rêve — aller de nouveau à Paris.



Jesteśmy w hali montażowej tranzystorów. Widzimy rząd pulpitych z metalowymi, półokrągłymi osłonami. Specjalne urządzenie na lampach skupia ciepło w jednym miejscu, tranzystory bowiem są wrażliwe na zmiany temperatury. Przy montażu tych liliputów bez mikroskopu ani rusz. Wszystkie zainstalowane urządzenia mikroskopowe są polskie

**K**OLIBRY, malutkie radioodbiorniki turystyczne polskiej produkcji, jak też niewiększe od papierosnicy aparaty „Migo” zdobyły sobie już zasłużoną sławę. Niewielkie rozmiary tych aparatów zawdzięczamy półprzewodnikom — diodom i tranzystorom. Ponieważ nie dla wszystkich te nazwy mogą być zrozumiałe, więc wyjaśniamy: diodę możemy porównać z prostownikiem a tranzystor ze wzmacniaczem. Półprzewodniki są nie tylko w małych „Kolibrach”, ale w magnetofonach i telewizorach oraz w skomplikowanej aparaturze kosmicznej, w maszynach matematycznych, w kolejnictwie, w centralach telefonicznych, w aparaturze medycznej, w automatach, słowem we wszystkich dziedzinach.

Głównymi zaletami półprzewodników są: duża ich trwałość (lampa elektronowa wystarczy na 800—1500 godzin, a tranzystor pracuje kilkadziesiąt tysięcy godzin), odporność na wstrząsy, duża sprawność, mały ciężar, minimalny pobór mocy i mały rozmiar.

Zajrzyjmy do Warszawskiej Fabryki Półprzewodników „TEWA”.

Snieżnobiałe kitle robocze, olbrzymie okna, szpitalna niemal czystość pomieszczeń sprawiają wrażenie, że jesteśmy w laboratorium, a nie w fabryce. Tutaj w tranzystorowej kuchni polskiej elektroniki powstają maleńkie, gubiące się w dłoni tranzystory i diody. W celu wyprodukowania tego miniaturowego przedmiotu trzeba wykonać 50 skomplikowanych operacji. Każda z nich wymaga precyzji, czystości, odpowiedniej temperatury, nawilgotnienia powietrza i „benedyktynskiej” cierpliwości.

Po fabryce oprowadzał nas kierownik kontroli produkcji inż. Lucjan

Herter. Gdy dowiedział się, że jesteśmy z „Tygodnika Polskiego” bardzo się ucieszył. Z wielkim wzruszeniem opowiedział nam o swoim pobycie we Francji.

W czasie, gdy „TEWA” była jeszcze w budowie, na przełomie 1959—1960 roku wraz z trzema kolegami był przez 3 miesiące na praktyce w CNET. (Krajowe Centrum Badań Telekomunikacyjnych) w Paryżu.

— Bardzo dużo nauczyłem się od francuskich kolegów. Dzięki uprzejmości, życzliwości naszych francuskich przyjaciół, a zwłaszcza p. Jacques Taillet z firmy Radiotechnique, z którym /zwiedzaliśmy zakłady CSF w Grenoble i laboratoria, zakłady w Caen, fabrykę THOMPSONA w Paryżu.

— Od tamtej pory — powiedział z wielkim wzruszeniem inż. Herter — są dwa miasta, w których chciałbym żyć. Warszawa i Paryż. Do śmierci nie zapomnę tego pobytu w Paryżu. Jest to miasto pełne uroku, czaru, wdzięku, chociażby się chciało je zapomnieć, to się nie da. Uważam, że Warszawa i Paryż mają wiele wspólnego. Będąc w Paryżu tęskniłem za Warszawą, a gdy jestem w Warszawie — tęsknię za Paryżem. Marzę, by jeszcze raz odwiedzić to niezapomniane miasto. Francuzi i nasi Rodacy byli dla nas bardzo mili i sympatyczni. Gdy kończyliśmy naszą praktykę, przyjął nas serdecznie dyrektor Instytutu, a także byliśmy zaproszeni na audiencję do mera Issy-les-Moulineaux.

Zegnając się z nami inż. Herter poprosił nas, byśmy przekazali serdeczne pozdrowienia p. Jacques Taillet, p. Raabowi, który się opiekował jego grupą podczas praktyki, i kierowniczce biblioteki w CNET p. Tuszyńskiej.

Z przyjemnością spełniamy to życzenie.



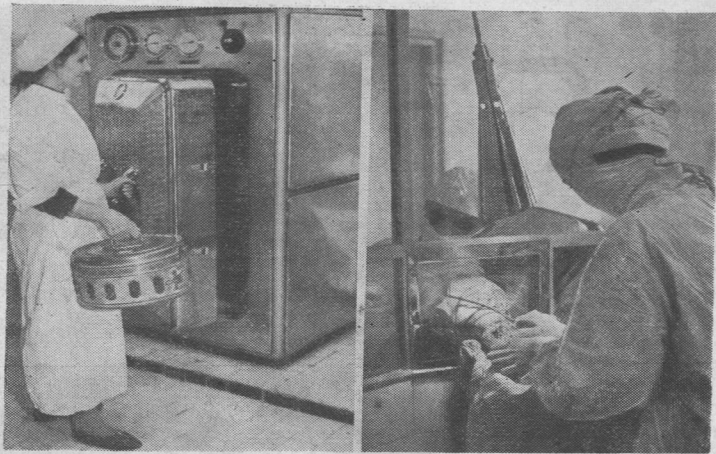
Montaż tranzystora germanowego TG-40. Tu, gdzie konieczna jest najwyższa precyzja, pracują tylko kobiety



Tak odbywa się kontrola. Ekran oscylografu pokazuje jedną z charakterystyk tranzystora germanowego TG-40

„TEWA” to królestwo kobiet. Stanowią one 90 procent bardzo młodej załogi. Przeciętna wieku 22 lata. Jak rodzynki w cieście spotkać tu można mężczyzn. Oto przedstawiciele mniejszości — mistrzowie wydziału montażowego





● **Bank krwi**

Po wypadku, w czasie operacji, w wielu chorobach często jedynym ratunkiem jest transfuzja krwi. Ostatnio w Warszawie zbudowano nowoczesną Stację Krwiodawstwa, mieści się ona w dzielnicy na Saskiej Kępie. Nie tylko po-

biera się tu krew od dawców, ale jest to zarazem wielka przetwórnia krwi. Obok licznych gabinetów, laboratoriów, w tym banku krwi jest także stołówka dla dawców, w której otrzymują pierwsze i drugie śniadanie.

# ZDNI

W SRODZIE

**SWINOUJSCIE** (Szczecińskie) — 25 tysięcy ton doskonałej paszy dla drobiu i trzody chlewnej można co roku wydobywać z dna Zalewu Szczecińskiego — ustaliły badania Morskiego Instytutu Rybackiego. Chodzi o małże omulki, które przywędrowały tu z morza Śródziemnego. Po zmieleniu stanowią doskonałą karmę bogatą w białko, tuszce, fosfor, wapno i jod.

**OTFINÓW** (Krakowskie) — Wjeżdżając samochodem osobowym na prom na Dunajcu, pan Goła zbyt szybko się rozpędził i wraz z trzema pasażerami znalazł się w lodowatej, lecz na szczęście niegłębokiej wodzie. Skończyło się więc na kąpieli.

**SOKOŁÓW** (Warszawskie) — Wojewódzka Rada Narodowa skierowała do prokuratora oskarżenie przeciwko miejscowej cukrowni, która przez wypuszczenie trują-

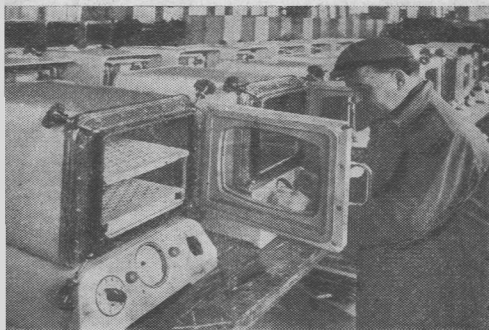
cych ścieków do Bugu zniweczyła plany zarybienia niedawno powstałego sztucznego jeziora w Dębem. Straty sięgają wieluset tysięcy złotych.

**KALISZ** (Poznańskie) — W tradycyjnych Kaliskich Spotkaniach Teatralnych wzięcie w tym roku udziału jedenaście zespołów scenicznych, wystawiając dwadzieścia sztuk z repertuaru współczesnego i klasycznego. Ze specjalnych spektakli skorzystają pracownicy pobliskiego konińsko-turoskiego zagłębia przemysłowego.

**DABROWA GORNICZA** (Katowickie) — Na wydziale teletechniki Technikum Górniczego wprowadzono w tym roku nowy kierunek szkolenia. Kształcą się tu specjaliści łączności przewodowej w kopalnictwie.

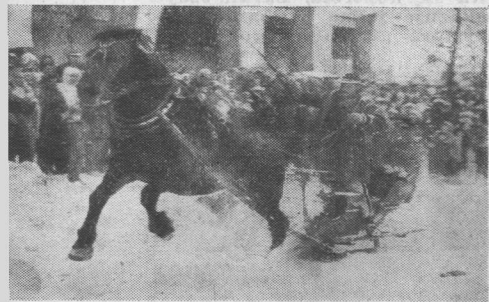
**BOLESŁAWIEC** (Wrocławskie) — Nowo uruchomiona fabryka „Elektronika” rozpoczęła produkcję tak zwanych „geterów”, elementów lamp elektronowych. Stopniowo wzrastająca produkcja ma za kilka lat pokryć całe zapotrzebowanie krajowe.

**GORZÓW WIELKOPOLSKI** (Zielonogórskie) — „Kubuś” — nowa maszyna Zakładów Przemysłu Maszynowego Leśnictwa — zastępuje pracę dziesięciu ludzi przy korowaniu pni drzewnych.



● **Komory próżniowe na eksport**

Wyroby polskiego przemysłu stale zdobywają nowe rynki zagraniczne. Na zdjęciu partia komór próżniowych, przeznaczonych na eksport. Produkuje je fabryka instrumentów i aparatury laboratoryjnej w Ostrzychomiu. Wyrabia się tu także autoklawy, termostaty, suszarki itp.



● **Ostatki w Zakopanem**



Hucznie i wesolo bawiono się w Zakopanem, gdzie do miejscowej tradycji należy urządzenie w ostatki wielkiego zimowego karnawału. Jak widzimy, byli tam nie tylko górale i cepry (czyli turyści z Kraju i ze świata), ale także piękne hinduski, beduini, egzotyczne zwierzęta. Jednym z punktów programu zimowego karnawału były wyciągi kumoterek (sanek góralskich).

## PROSTO Z POLSKI

● **Uratowali życie 420 marynarzom i rybakom**

Organizacja ratownictwa statków i ludzi wzdłuż polskich brzegów jest coraz doskonalsza i daje wyraźne efekty. W roku ubiegłym jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego wychodziły z portów do akcji na morzu ponad 150 razy, w tym bardzo często w czasie ostrych, niebezpiecznych sztormów lub podczas równie niebezpiecznej mgły. Plonem tych akcji było ściągnięcie z mielizny 17 statków i kutrów rybackich, odszukanie na morzu rozbitków względnie jednostek zdanych na łaskę żywiołu, a co najważniejsze — uratowanie od niechybnej śmierci w morzu 420 marynarzy i rybaków polskich i zagranicznych.

Jednostki ratownicze rozrzucone są we wszystkich portach wzdłuż całego wybrzeża — w Swinoujściu, Kołobrzegu, Darłowie, Uście, na Helu, w Gdyni, mniejsze zaś jednostki w Dziwnowie, Łebie, Górkach Zachodnich,

Władysławowie i Tokmicku. Na wszystkich tych statkach pracuje 120 doświadczonych ratowników, którzy dowiedli, że potrafią skutecznie działać nawet w bardzo trudnych sytuacjach.



**W 1964 r. przypada 20-lecie Polski Ludowej. Ofiarnym wysiłkiem pracy milionów obywateli podniósł się nasz Kraj z ruin i z popiołów na wyżyny dzisiejszego rozwoju gospodarczego**

● **Milionowa tona azotu**

Zakłady Azotowe w Kędzierzynie, dające prawie 60 procent ogólnokrajowej ilości nawozów azotowych, wyprodukowały milionową tonę azotu w czystym składniku. W przeliczeniu na ilość nawozów wynosi to 3.694.300 ton. Do ich

transportu trzeba było 211.100 krytych wagonów kolejowych, które ustawione w jeden pociąg zajęłyby trasę długości 1955 km. Oblicza się, że kędzierzyńskie nawozy zwiększyły plony zbóż o osiem milionów ton. Długa była droga kędzierzyńskiego kombinatu do tej milionowej tony czystego azotu: trwała równo 10 lat. Właśnie 15 stycznia 1954 roku, zbudowane na gruzach niemieckiego kombinatu IG Farbenindustrie, polskie „Azoty” rozpoczęły produkcję. Obecnie są one największym zakładem przemysłowym na Opolszczyźnie.

● **Kolorowa muzyka**

W jaki sposób otworzyć głuchoniemym świat dźwięków? Nad tym zagadnieniem od dłuższego czasu pracowała poznańska delegatura Związku Głuchych. W wyniku rocznych prób skonstruowano „pianino świetlne”. Klawisze normalnego instrumentu połączone z prądem elektrycznym. Naciskanie klawisza powoduje zapalenie się jednej z 12 kolorowych lamp. Autor projektu „pianino świetlnego”, p. Zbigniew Skalski nadal pracuje nad ulepszeniem tego instrumentu. „Pianino świetlne” posiada liczne walory i może stać się prawdziwą rewelacją, umożliwiającą ludziom niesłyszącym wyrobienie sobie przybliżonego pojęcia o tym, czym jest muzyka, poznanie zasad rytmu, nauki gry, tań-

ca itd. 12 kolorowym lamp, które w zasadzie odpowiadają podstawowym dźwiękom i tonom można zapalać pojedynczo lub kilka równocześnie, układać je w „akordy”.

Ostatnio odbył się w Poznaniu pierwszy koncert kolorowej muzyki. Ta „ogniowa próba” udała się.

● **Jastrząb olbrzym — zaatakował chłopca**

W Krasiczynie, pow. Przemyski, trzynastoletni J. Sus karmił na podwórzu swe gołębie, gdy zniemacka spadł na nie wielki jastrząb. Chłopiec usiłował odstraszyć drapieżnika. Wtedy rozwścieczony ptak rzucił się na niego, wbił szpony w jego grubą czapkę i zranił lekko w głowę. Chłopiec zaczął się bronić.

● **10 lat muzeum marynarki wojennej**

Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni obchodziło w lutym dziesięciolecie istnienia. Na dziedzińcu zgromadzono autentyczną broń, m. in. działą z baterii im. Laskowskiego, która broniła Helu w 1939 roku, z zatopionego stawiacza min „Gryfa” i z „Błyskawicy”. W gmachu muzeum znajdujemy kolekcję modeli okrętów wojennych — od najdawniejszych do współczesnych oraz ciekawe dokumenty historyczne m. in. mapę Pomorza Zachodniego z XVII w., wykonaną przez Lubiniusa oraz drzewo genealogiczne

Piastów pomorskich sporządzone w 1611 roku. Wśród pamiątek z ostatniej wojny widzimy mundur i karabin obrońcy Westerplatte, fotokopię ostatniego listu, pisanego przez dowódcę obrony Westerplatte majora Henryka Sucharskiego. Są bandery polskich okrętów wojennych, walczących na zachodzie, zdjęcia i wykresy przedstawiające ich udział w rozgromieniu hitlerowców.

● **Wybrzyk natury**

Zdarzają się różne wybrzyki natury. Ostatnio w gospodarstwie p. Mariana Przybylskiego w Kęsowie (woj. bydgoskie) przyszło na świat żywe cielę o dwóch głowach.



● **Pomnik Marii Skłodowskiej — Curie w Lublinie**

22 lipca br. w Święto Narodowe stańe w Lublinie pomnik Marii Skłodowskiej-Curie, patronki powstałego po wojnie uniwersytetu. Autorem projektu jest Marian Konieczny, twórca pomnika Bohaterów Warszawy.

Pomnik odlany z brązu będzie przedstawiał stojącą postać uczoney na kamiennym cokole. Pomnik wysokości 9 m stanowić ma główny akcent nowej dzielnicy uniwersyteckiej.

**UWAGA!**  
Jeśli dysponujesz kapitałem — możesz go korzystnie ulokować

**w ETUDE BEAULIEU**

22, rue Turbigo  
PARIS II

Można zwracać się listownie (również po polsku) oraz telefonicznie:

LOU. 41-35  
LOU. 40-13  
LOU. 43-17

métro: Arts & Métiers  
Réaumur-Sébastopol  
lub Etienne Marcel



# Tygodniowa GAWĘDA

Błąd „schadenfreudystów” ♦ Czy kino przegrywa z telewizją? ♦ Mamy flotę (morską) ♦ Polska „motocyklowa”

O tym, że nie jest tak jak planowano, o tym, że na różnych odcinkach życia gospodarczego w Polsce występują trudności, mówi i pisze się w kraju otwarcie. Jeżeli więc poniekąd przyznanie Polski Ludowej „odkrywa Amerykę” i mają to, co Niemcy nazywają „Schadenfreude” (można by to po polsku powiedzieć: zadowolenie z cudzych kłopotów), można tylko wzruszyć ramionami.

Przy tym wszystkim owo „schadenfreudystów” zapominają o sprawie podstawowej: kłopoty kłopotami, ale mimo tych kłopotów idzie się w Polsce naprzód, a nie cofa. Kłopoty oznaczają jedynie, że idzie się wolniej naprzód niż założono.

Nasunęły mi się te uwagi, gdy przeczytałem komunikat Głównego Urzędu Statystycznego o rozwoju Kraju w 1963 roku. Komunikat porównuje rok 1963 z rokiem 1962. Wynika z niego, że produkcja globalna przemysłu w Polsce zwiększyła się o 5,3 procenta (plan roczny został nawet przekroczony), rolnicza zaś o 3,8 procenta (co jednak oznacza niewykonanie planu o 2,5 proc.).

## NIETYKALNE POLOWANIE

Niezwyczajną przygodę przeżył polując na zajęce pewien technik budowlany z Radomia. Na linię strzału wpadł nagle szarak. Myśliwy wypalił z dubeltówki raz, wypalił drugi raz, ale zajęć mknął dalej po polu. Dopiero za siedemnaście strzałów szarak wywinął kota... Okazało się jednak, że biedny kot nie zginął od strutu, ale po prostu wpadł do rowu z wodą i... utopił się!

## Geolodzy francuscy i polscy prowadzić będą wspólne prace w krajach trzech kontynentów

Prawdopodobnie już w bieżącym roku rozpoczną się wspólne prace geologów, hydrogeologów i wiertników polskich z francuskimi. Ostatnio rozmowy na ten temat przeprowadził w Paryżu dyr. naczelny Przedsiębiorstwa Geologicznego w Krakowie — inż. Leszek Marcinkowski.

Wstępne porozumienie zostało osiągnięte. Zwłaszcza dobrze zapowiadają się perspektywy współpracy z francuską firmą B.R.G.M. (Bureau des Recherches Géologiques de Mine) w Paryżu. Firma ta prowadzi obecnie intensywne prace w 18 krajach, posiadając w nich duże przedsiębiorstwa (m. in. na Madagaskarze, w Kamerunie). Z firmami francuskimi, a zwłaszcza wspomnianą B.R.G.M. w Paryżu, nawiążą polscy geolodzy współpracę zarówno naukowo-techniczną, polegającą na wymianie wspólnych doświadczeń i spostrzeżeń, jak również na wspólnym prowadzeniu usług geologicznych w rozmaitych krajach Afryki, Azji, Ameryki Południowej.

Mimo niepomysłnej sytuacji dla rolnictwa spowodowanej długotrwałą i ciężką zimą oraz długotrwałą suszą w okresie wegetacji roślin i wynikłych stąd strat w uprawach pastewnych i użytkach zielonych, ogólna produkcja roślinna była wyższa niż w roku 1962 o 11,3 procent, natomiast produkcja zwierzęca niższa o 6,1 procent. Ale już w końcu roku ubiegłego zanotowano wzrost wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych, zwłaszcza trzody chlewnej, które wskutek trudności paszowych uległy w ciągu roku 1963 zmniejszeniu, powodując nawet trudności w zaopatrzeniu rynku w mięso i artykuły pochodzenia zwierzęcego.

Niektóre liczby GUS są, wydaje mi się, ciekawe nie tylko dla fachowców-ekonomistów, ponieważ określają zarówno pewne kierunki rozwojowe, jak i kierunki zainteresowań. Na przykład taka sprawa: w ubiegłym roku wyprodukowano w Polsce 365,5 tysiąca telewizorów i telewizory te znajdują zbyt. Aparat telewizyjny przestał już w Polsce być luksusem, las anten nad domami zarówno w mieście, jak i na wsi, świadczy o tym dobitnie. Kto wie, może właśnie dlatego ilość widzów w kinach spadła w porównaniu z poprzednim rokiem o 8 procent? Oczywiście wygodniej jest siedzieć sobie w domu, w szlafroku, gapić się na film niż wybierać się wieczorem do kina. Inna rzecz, że telewizja — jak wszystkie telewizje na świecie — nie daje najnowszych filmów, te które można obejrzeć na dużych ekranach, a produkcja specjalnych filmów dla telewizji dopiero ruszyła. Mimo to, wydaje się, istnieje jakiś związek między obiema przytoczonymi liczbami.

Rzecz, która każdego Polaka cieszy, to dalszy powolny wzrost polskiej floty. W roku 1963 zbudowano statków morskich o łącznej nośności 300 tys. TWD, polska morska flota handlowa powiększyła się o 13 statków i jej ogólny tonaż przekroczył już milion i 200 tysięcy TDW. To jest coś, jeśli się zważy na brak tradycji i rozwój przemysłu stocznioowego dopiero w latach powojennych. Porty górą!

Jeżeli zaś chodzi o poruszanie się na ziemi, trwa w dalszym ciągu tendencja rozwojowa „Polski motocyklowej” — jeżeli chodzi o prywatny użytek. W roku 1963 wyprodukowano tylko 18.200 samochodów osobowych (oczywiście importuje się również do Polski takie wozy), wobec ponad 155 tys. motocykli i skuterów. Bez fałszywego wstydu: samochód jest prywatnie w dalszym ciągu osiągalny tylko dla niewielu, kosztuje drogo. Po prostu nie stać na to jeszcze Kraju. Natomiast motocykl i skuter są bardzo popularne, zwłaszcza na prowincji.

Lodówek domowych wykonano 120 tysięcy, tj. o ponad połowę więcej niż w roku poprzednim. Zapotrzebowanie jest duże, zwłaszcza na mniejsze lodówki, Polska sporo ich też importuje.

Jeszcze tylko kilka liczb ogólnych i pewna uwaga szczegółowa, nie chcę za dużo liczb przytaczać, to nudne. A więc: pod koniec ubiegłego

roku ludność Polski wynosiła 30,9 mln (wzrost o 400 tys.), z czego około jednej piątej uczyło się w różnych szkołach. Liczba uczących się wciąż wzrasta — to dobrze. Wzrasta również liczba pracujących — to normalne. Gorzej, że wzrasta ponad plan poziom zatrudnienia, a co za tym idzie poziom ogólnego funduszu płac. To tworzy kłopoty organizacyjne i podraża koszty produkcji. Walka o poprawę w tej materii i w dziedzinach, gdzie plany nie zostały w pełni wykonane — to pilne zadania na rok bieżący. Trzeba przypuszczać, że walka ta dobrze się zakończy, dla dobra ludzi w Polsce, a ku żałości „schadenfreudystów”.

MARIAN

## Polski kwaziceram w przededniu kariery

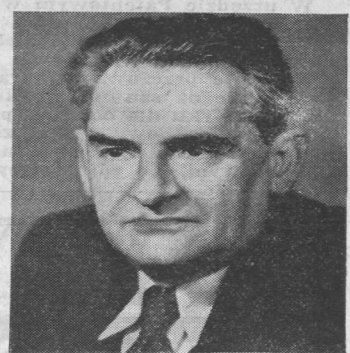
Zespół pracowników z Instytutu Szkła i Ceramiki opracował receptę na wytwarzanie rewelacyjnego materiału podobnego do porcelany, ale — o wytrzymałości niemal równie dużej jak stal. Nowe tworzywo nazwane „kwaziceram” jest krystaliczną odmianą szkła, zawierającą dodatki podnoszące wytrzymałość mechaniczną i przysparzające wielu nowych, cennych cech. Tworzywa o zbliżonych własnościach (amerykański pyroceram, radziecki sital) robią obecnie za granicą szybką karierę.

Polski kwaziceram ze względu na wielką wytrzymałość mechaniczną znaleźć może wszechstronne zastosowanie. Można go używać zarówno do fabrykacji podkładów kolejowych, płytek podłogowych i ściennych, elementów stropowych, izolatorów, jak i naczyń laboratoryjnych, talerzy, filiżanek, popielniczek. Formo-

## ZMARŁ OSTAP DŁUSKI

12 lutego br. zmarł w Warszawie Ostap Dłuski, który przez pół wieku ofiarne służył sprawie klasy robotniczej, narodu polskiego i sprawie pokoju. Odszedł człowiek o nieprzeciętnych walorach umysłu i charakteru.

Ostap Dłuski-Langer urodził się 31 października 1892 r. w Buczaczu, w rodzinie nauczycielskiej. Od 16 roku życia brał czynny udział w ruchu rewolucyjnym. Był działaczem lewego skrzydła Polskiej Socjalistycznej Partii Galicji i Śląska, a od 1918 r. — Komunistycznej Partii Polski. W 1914 r. przenosi się do Wiednia, gdzie kończy wydział filozoficzny Uniwersytetu. W tym czasie działał wśród licznej polskiej emigra-



cji w Austrii jako przewodniczący Stowarzyszenia „Naprzód” i „Proletariat”.

W 1921 r. po powrocie do Kraju działał w środowiskach robotniczych i zajmując szereg odpowiedzialnych funkcji w rewolucyjnych organizacjach.

Za swą działalność rewolucyjną jest kilkakrotnie więziony przez władze sanacyjne.

W końcu 1936 r. wyjeżdża do Paryża, współpracując nadal z kierownictwem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski. W ciągu lat poprzedzających najazd hitlerowski na Polskę publikuje znakomite artykuły demaskujące plany III Rzeszy.

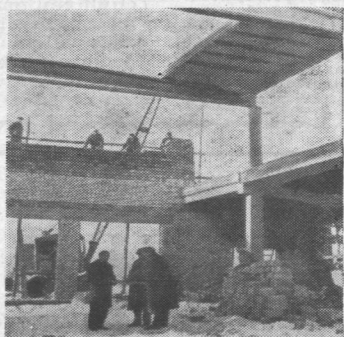
W czasie okupacji hitlerowskiej we Francji pracując jako robotnik, uczestniczy w antyfaszystowskim ruchu oporu. Działa wśród uchodźstwa polskiego i wchodzi w skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji.

Do Polski powrócił w 1945 r. Z niezamordowaną energią i zapałem staje do pracy nad organizowaniem i umacnianiem władzy ludowej.

Ostap Dłuski był znany i ceniony na forum międzynarodowym jako wybitny działacz Światowego Ruchu Obrońców Pokoju i przewodniczący Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

## Ciekawe cyfry Urzędu Statystycznego

GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY ogłosił sprawozdanie o rozwoju gospodarczym Polski w roku 1963 (o sprawozdaniu tym pisze obok w swojej „Tygodniowej Gawędzie” nasz krajowy korespondent — Marian). Z obszernego i szczegółowego dokumentu GUS opublikowanego w całej polskiej prasie wybraliśmy tylko kilka krótkich fragmentów, które ilustrujemy zdjęciami z ostatniego serwisu fotograficznego, jaki otrzymaliśmy z polskiej Centralnej Agencji Fotograficznej.



Liczba traktorów w rolnictwie w końcu 1963 r. wynosiła około 98.000 sztuk. Liczba traktorów w kółkach rolniczych wynosiła w końcu 1963 r. 28.500 sztuk. W 1963 roku liczba przedsiębiorstw mechanicznej rolnictwa wzrosła do 432. W roku bieżącym dokonuje się w Polsce rozbudowy zaplecza technicznego rolnictwa kosztem 1 miliarda złotych. Na zdjęciu: budowa nowoczesnych warsztatów naprawczych traktorów i maszyn rolniczych w Nowej Grzywnie (woj. bydgoskie).

W roku 1963 wyprodukowano w Polsce 8 milionów ton stali oraz 5,5 miliona ton wyrobów walcowanych. W hutnictwie żelaza produkcja surowki, wyrobów walcowanych i rur stalowych nie osiągnęła planowanego poziomu, chociaż ogólnie zadania hutnictwa zostały wykonane pomyślnie. W roku 1963 podjęto w hutnictwie praktycznie wszystkie prace inwestycyjne, m.in. nowy 200-tonowy piec martenowski w hucie „Łabędy”. Na zdjęciu: kontrolerka Elżbieta Goryczka dokonuje pomiaru temperatury przy spłucie.



Zaopatrzenie rolnictwa w nasiona kwalifikowane zbóż ozimych było na jesieni 1963 r. wyższe o 29% w porównaniu z tym samym okresem roku 1962. Sprzedaż pasz treściwych wynosiła w 1963 r. 1880 tysięcy ton i znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem 1962 (o 26,7%). Na zdjęciu: punkt zaopatrzenia rolników w kwalifikowane ziarno siewne w Sejnach (woj. białostockie). Takie ziarno stanowi najlepszą gwarancję uzyskania wyższych plonów.



W budownictwie mieszkaniowym, państwowym i spółdzielczym (bez szeroko prowadzonego, zwłaszcza na wsi, budownictwa indywidualnego) oddano do użytku w 1963 r. 275.400 izb (98.800 mieszkań o powierzchni użytkowej 4.310.800 m kwadratowych), co oznacza w porównaniu z 1962 r. wzrost o 2,9 procent. Nakłady na kapitalne remonty budynków mieszkalnych wyniosły około 3,4 miliarda złotych (2,5% więcej niż w 1962 r.). Na zdjęciu: nowe osiedle mieszkaniowe nieopodal Nowej Huty, zwane „Krzesławicim”.



W szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących oddano do użytku 4586 izb lekcyjnych, w tym w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego” — 1851 izb lekcyjnych. Od chwili rozpoczęcia tej akcji do końca 1963 r. przekazano do użytku 768 szkół, w tym w roku 1963 — 197 szkół. W szkołach wyższych w bieżącym roku szkolnym studiuje 208.800 osób, to jest o 18.500 więcej niż w roku szkolnym 1962/63. Na zdjęciu: przygotowania do egzaminu z anatomii zwierząt w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie.

## ORYGINALNE WYNALEZKI AMERYKAŃSKIE

W urzędzie Patentowym w Waszyngtonie zarejestrowano kilka oryginalnych wynalazków, wśród nich: sztuczne zęby dla krów, których użebienie przez stałe przeżuwanie narażone jest szczególnie na szwank, maskę dla bydła z plastyku dla ochrony przed muchami, elektronowy aparat zapobiegający chrapaniu, którego działanie polega na tym, że gdy śpiący zaczyna

chrapać, aparat wydaje dźwięki budzące go i zmuszające do zmiany pozycji, pantofle do tańca na łożyskach kulkowych, w których najbardziej nawet niemrawy tancerz może osiągnąć duże sukcesy w tańcu, ogrzewane kamizelki męskie, zapewniające dzięki małej bateryjce umieszczonej w kieszonec przyjemne ciepło podczas najcięższych mrozów.

# DATY i FAKTY

- ▲ **POLSKI WICEMINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH** Marian Naszkowski odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Francji, Couve de Murville.
- ▲ **USTAWA O PRAWACH OBYWATELSKICH** została przyjęta przez Izbę Reprezentantów USA większością 290 głosów przeciw 130 i przeszła do Senatu.
- ▲ **OSIĄGNIĘTE ZOSTAŁO POROZUMIENIE** kurdyjsko-irackie na zasadzie konstytucyjnego zabezpieczenia autonomicznych praw Kurdów w północnej części Iraku.
- ▲ **KSIĄŻE NORODOM SIHANOUK** obciążył USA odpowiedzialnością za obecne trudności w południowo-wschodniej Azji.
- ▲ **RZĄD USA POSTANOWIŁ** ewakuować z bazy Guantanamo (Kuba) rodziny żołnierzy amerykańskich (12.II.).
- ▲ **CEJLON I NIEMCY DEMOKRATYCZNE** nawiązały stosunki dyplomatyczne.
- ▲ **PO UZNANIU REPUBLIKI ZANZIBARU** przez Niemcy Federalne, Zanzibar utrzymuje stosunki z dwoma państwami niemieckimi.
- ▲ **SEKRETARZ GENERALNY ONZ U THANT** odrzucił propozycję Indonezji, Malajazji i Filipin w sprawie wyznaczenia Syjamu do nadzorowania zawieszenia broni między Indonezją a Malajazją.
- ▲ **WYKONAWCA HITLEROWSKIEGO PROGRAMU** eutanazji prof. Heyde-Sawade popełnił samobójstwo w więzieniu w Butzbach (Hesja) (13.II.). Jego proces miał się rozpocząć 18.II. Poprzedniego dnia popełnił samobójstwo współoskarżony dr Tillmann.
- ▲ **RZĄD NIEMIEC DEMOKRATYCZNYCH ZAPROPONOWAŁ** SENATOWI zachodniobermberskiemu podpisanie protokołu w sprawie przepustek na okres wielkanocny do Berlina wschodniego. Propozycja została odrzucona.
- ▲ **WIELKA BRYTANIA** przeznacza w latach 1964—1965 na bezpośrednie wydatki wojskowe 1.998.540 tysięcy funtów szterlingów, to jest o ponad 160 tysięcy funtów więcej niż w bieżącym roku finansowym.
- ▲ **BRAZYLIA WEZWAŁA WSZYSTKIE KRAJE** do zredukowania budżetów wojskowych za przykładem ZSRR i USA.
- ▲ **PREZYDENT CYPRU ARCYBISKUP MAKARIOS** odrzucił zmodyfikowany plan anglo-amerykański wysłania na wyspę sił zbrojnych OTAN (14.II.).
- ▲ **30 TYSIĘCY CHŁOPÓW BRAZYLJSKICH** ze stanu Golas postanowiło zająć nieuprawiane ziemie należące do wielkich obszarników.
- ▲ **LICZBA BEZROBOTNYCH W USA** powiększyła się w ciągu stycznia o 700 tysięcy osób — do 4,6 miliona. Liczba częściowo bezrobotnych osiągnęła 3,4 miliona osób.
- ▲ **WYSŁANIE RANGERA VII** — kolejnej amerykańskiej rakiety na Księżyc zostało odłożone na czas nieokreślony.
- ▲ **POLICJA W ST. LOUIS (Missouri)** przeszkodziła w demonstracji antyrasistowskiej aresztując stu manifestantów.
- ▲ **PRZEDSTAWICIELE 29 RZĄDÓW AFRYKAŃSKICH** obradowali w Dar Es-Salam (Tanganika) na temat konfliktu etiopsko-somaljskiego i zastąpienia wojsk brytyjskich oddziałami ogólnafrkańskimi w Afryce Wschodniej (12—15.II.).
- ▲ **WIELKA BRYTANIA I CYPR** zażądały zwolnienia Rady Bezpieczeństwa. VI flota

- USA otrzymała polecenie przeszkodzenia wybuchowi konfliktu we wschodniej części Morza Śródziemnego.
- ▲ **PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO** Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego po 6 dniach obrad zakończyło się jednogłośnie uchwałą w sprawie intensyfikacji produkcji rolnej w oparciu o szerokie stosowanie nawozów sztucznych i rozwój melioracji.
- ▲ **KRAJE WSPÓLNEGO RYNKU PODNIOŚŁY CŁO** na import stali z krajów nieczłonkowskich z 6 do 9 procent.
- ▲ **RZĄD BRAZYLJSKI ODRZUCIŁ** zbiór „dowodów” w sprawie rzekomej kubańskiej agresji przeciwko Wenezueli.
- ▲ **RZĄDY SOMALII I ETIOPII** nakazały przerwanie ognia na granicy.
- ▲ **NACJONALIZACJA PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO** zażądała wioscy komunistycznej.
- ▲ **DWUDNIOWY ZJAZD SOCJALISTYCZNEJ PARTII NIEMIEC (SPD)** odbył się w Bad Godesberg. Willy Brandt, burmistrz zachodniego Berlina, został wybrany przewodniczącym (15—16.II.).
- ▲ **WYBORY DO PARLAMENTU GRECKIEGO** — dziewięć dni po zakończeniu wojny odbyły się 16 lutego. Unia Centrum b. premiera Papandreu otrzymała 54,3% głosów.
- ▲ **ROZPOCZĄŁ SIĘ PROCES JACKA RUBY**, zabójcy Oswalda (17.II.).
- ▲ **ZAMACHU BOMBOWEGO NA AMERYKANÓW** — piątego z kolei w tym miesiącu — dokonano w Sajgonie.
- ▲ **RÓWNOCZESNE WYSTĄPIENIE** OBU PAŃSTW NIEMIECKICH z NATO i Układu Warszawskiego przyczyniłoby się do pozytywnego rozwiązania problemu niemieckiego, stwierdził wiceprzewodniczący Bundestagu, Dehler (FDP).



## PIERWSZY „DRAPACZ CHMUR” W LONDYNIE

20-piętrowy wieżowiec wybudowany będzie w centrum Londynu w ciągu najbliższych dwóch lat. Pierwszy londyński drapacz chmur stanie przy Marble Arch na miejscu, gdzie mieści się obecnie kino „Odeon”. Wieżowiec przeznaczono na sklepy, biura, a także na kino z widownią na 1500 miejsc.

## MÓWIĄCY SYGNET

Miniaturyzacja sprzętu elektronicznego rozwija się tak szybko, że to co dziś wydaje się fantazją, jutro może się stać rzeczywistością. Dotyczy to zarówno radiodiodników, jak telewizorów i magnetofonów.

Zakłady Philipps pokazały niedawno aparaty wielkości pudełka cygar (o wymiarach 196×113×56 mm i ciężarze 1,35 kg), w którym taśma magnetyczna może odtwarzać dźwięki przez całą godzinę. Konstruktorzy z

tej fabryki zapowiadają dalszą miniaturyzację jeszcze w bieżącym roku.

W niedalekiej zaś przyszłości magnetofon będzie można zmniejszyć do wymiarów większego sygnetu i nosić na palcu. Konstrukcja takiego aparatu jest już sprawą realną, trzeba jeszcze tylko rozwiązać kilka zagadnień technicznych.

## JAPOŃSKIE APARATY W USA

Import japońskich aparatów fotograficznych do Stanów Zjednoczonych w ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku wzrósł, w porównaniu z tym samym okresem 1962 roku, o 29,3 proc. Osiągnął on rekordową liczbę 307 880 sztuk. Jednocześnie, nad czym ubolewa prasa zachodniemiecka, zmalał o 27,3 procent eksport aparatów fotograficznych z NRF do USA, który wyniósł 131 tysięcy. Aparaty produkcji japońskiej są przeciętnie o 40 proc. tańsze aniżeli oferowane przez Niemcy zachodnie.

## 400 CIAŁ SATELITARNYCH

Minęło zaledwie 6 lat od wystrelenia radzieckiego pierwszego w świecie spudnika, a już na trasach okołozemskich panuje swego rodzaju tłok. Ostatnie statystyki astronomiczne podają, że w chwili obecnej krąży po orbitach okołozemskich blisko 400 sztucznych ciał satelitarnych. Połowa tej ilości to obiekty większe. Ponad 20 sztucznych satelitów krążących po orbitach posiada czynne radiowe aparaty badawcze. Niektóre nadajniki sprawiły wiele kłopotów, gdyż z skutek różnego rodzaju uszkodzeń sygnały są bezwartościowe „bełkotem radiowym”, źródłem zakłóceń, utrudniając badania i prace radioastronomiczne.

# Kronika FRANCUSKA

## 13 mil podmorskiej podróży

Tym razem wydaje się, że sprawa jest definitywnie przesądzona. Jednobrzmiące komunikaty ogłoszone w Paryżu i Londynie doniosły, że rządy Francji i Wielkiej Brytanii podpęły decyzję budowy tunelu pod Kanałem La Manche. Nastąpił więc decydujący zwrot w sytuacji trwającej od półtora wieku, gdyż pierwszy projekt stałego połączenia między Anglią i Francją datuje się jeszcze z 1802 roku.

Wybór tunelu oznacza, że odrzucono rozwiązanie w postaci przetrzczenia mostu między kontynentem europejskim i wyspą angielską. Nie wiadomo natomiast nadal czy będzie to tunel wyżłobiony na dnie morza, czy też budowany innym sposobem. W rachubę wchodzi metoda polegająca na ułożeniu na dnie montowanych na stałym łądzie rur o odpowiednim przekroju.

Eksperti odrzucili nie tylko ewentualność przetrzczenia mostu, ale również budowę tunelu podwodnego przeznaczanego dla ruchu kolejowego i kołowego. Oznacza to, że transport samochodów odbywałby się pociągami w specjalnych wagonach jedno lub dwupiętrowych. Do obowiązków kierowcy należałoby ustalenie pojazdu na platformie i jego

odebranie po przybyciu do stacji docelowej. Przewiduje się, że załadunek samochodów mógłby się odbywać w odstępach 5—30 minut. Jedna trakcja mogłaby unieść do 300 samochodów. Długość przejazdu wraz ze wszystkimi formalnościami pochłaniałaby 65 minut, z czego 45 minut na sam przejazd. Specjaliści obliczają, że po zakończeniu wszystkich prac można by przewozić 3 tys. samochodów na godzinę w obu kierunkach.

Projekt przewiduje budowę tunelu długości 51 km, z czego 37 pod powierzchnią morza. Końcowe stacje mieściłyby się w pobliżu Santez (Francja) i Westenhanger (Wielka Brytania).

W wypadku budowy tunelu żłobionego w dnie morskim koszty realizacji projektu dosięgnęłyby 2,5 mld franków. Wydatki byłyby pokryte w gotówce (448 mln franków), długoterminowymi obligacjami (1.232 mln), krótkoterminowymi obligacjami (280 mln) i wreszcie kredytami bankowymi (280 mln).

Przewiduje się, że wydatki byłyby pokryte w równej wysokości po 560 mln franków we Francji i w Wielkiej Brytanii podczas gdy 1.120 mln dostarczyłyby Stany Zjednoczone, Kanada i pewne kraje Europy zachodniej.

We Francji decyzja Londynu i Paryża spotkała się na ogół z przychylnym przyjęciem. Dyrekcja kolei żelaznych nie ukrywa oczywiście zadowolenia. Mer miasta Calais, deputowany Jacques Vendroux, uważa, że oba kraje mogą tylko wyciągnąć

korzyści z realizacji projektu. Opinię tę podziela Guillaume Descamps, przewodniczący pierwszego okręgu gospodarczego, który obejmuje izby handlowe Nord i Pas-de-Calais. Twierdzi on, że sytuacja gospodarcza obu tych departamentów ulegnie znacznej poprawie. Zaniepokojeni są natomiast armatorzy, którzy obawiają się ograniczenia ruchu statków między Boulogne i Calais a portami angielskimi.

Według doniesień londyńskich korespondentów prasy paryskiej Anglię odnosi się do projektu z dużą dozą sceptycyzmu. Obawiają się oni, że tunel będzie za mały i za wąski i ogólnie rzecz biorąc przestarzały w momencie oddawania go do użytku. Ich zdaniem błąd polega również na tym, że samochód — główny środek komunikacji — zostaje podporządkowany kolei żelaznej, kiedy ewolucja przebiega na ogół w odwrotnym kierunku. Wreszcie podkreśla się, że opłaty uiszczane przez automobilistów będą stosunkowo wysokie, gdyż mają zapewnić 40% dochodów z eksploatacji tunelu. Opłaty za przewóz jednego samochodu kalkulowałyby się według obecnych wskaźników wokół 80 franków plus 19 franków od każdego pasażera. Innymi słowy ten rodzaj transportu byłby prawie równie kosztowny jak obecnie istniejący transport pojazdów specjalnie dostosowanymi do tego statkami.

Praktycznie rzecz biorąc chwilowo zaodoleni są wyłącznie posiadacze akcji dotychczasowej spółki budowy tunelu pod La Manche, którzy w ciągu kilku godzin zarobili 400 tys. funtów szterlingów tj. 15 szylingów (10 franków) od jednej akcji, oraz właściciele terenów położonych wokół angielskiej stacji docelowej.

Nie wszystkie również odgłosy nadchodzące z zachodnioeuropejskich stolic są zabarwione optymizmem. Wyjątkiem jest na razie włoski minister transportu Jervolino, który oczekuje wzmożenia wymiany handlowej między Wielką Brytanią i krajami europejskimi. Liczy on również na to, że doświadczenia zdobyte przy budowie będą mogły być wykorzystane przy realizacji tuneli alpejskich.

Wręcz przeciwnie, sekretarz generalny belgijskiego ministerstwa komunikacji Malderez uderzył na alarm utrzymując, że realizacja projektu francusko-angielskiego zmusi Belgię do przestawienia całej sieci kolejowej i drogowej. Koła brukselskie obawiają się również ograniczenia ruchu statków między Ostendą i Douvres. Belgia zainwestowała prawie 2 miliardy franków belgijskich w budowie flotylli zapewniającej stałą łączność z Wielką Brytanią. Inwestycje te mogą się okazać w przyszłości nierentowne.

A więc problemów związanych z budową tunelu jest, jak widzimy, niemało.

B. M.

## Uwaga Czytelnicy!



**ENICAR**  
Supertest

Mówi się po polsku

## JUBILER GUILLEMET

(dyplomowany)

90, Place du Cantin — LENS

proponuje Szanownej Klienteli:

- Bizuterię ze złota, pozłacaną FIX, MURAT
- Obrączki fantazyjne, zegarki męskie i damskie
- Zegary, budziki najlepszych marek
- Naprawy z gwarancją wykonujemy na miejscu
- Wyłączny koncesjonariusz szwajcarskich zegarków „Enicar” o nadzwyczajnej precyzji
- Kupując zegarek u jubilera, korzystacie z całkowitej gwarancji

Zapraszamy serdecznie!

**1.1810** — w Żelazowej Woli pod Warszawą urodził się genialny polski pianista i kompozytor Fryderyk Chopin (zm. 1849).

**1.1815** — Napoleon przybywa z Elby do Francji i próbując odzyskać władzę rozpoczyna okres zwany w historii „sto dni Napoleona”.

**1.1879** — serce Fryderyka Chopina (w 30 lat po śmierci) zostaje wmurowane w filar nawy głównej kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

**2.1863** — manifestacyjny pogrzeb pięciu Polaków poległych w starciu z policją carską i kozakami w Warszawie.

**2.1889** — zmarł w więzieniu w Szlisselburgu Ludwik Waryński, twórca i przywódca pierwszej w Polsce rewolucyjnej partii robotniczej „Proletariat”.

**3.1846** — wojska trzech zaborców wkraczają do Krakowa, tłumiąc krwawo powstanie wybuchłe tam pod wodzą rewolucyjnego demokraci i filozofa Edwarda Dembowskiego (zginął 27 lutego od kul austriackich).

**3.1893** — 104 górników nocnej zmiany ginie w kopalni „Kleofas” pod Katowicami w wyniku pożaru spowodowanego zaniedbaniami niemieckich właścicieli.

**3.1942** — 235 samolotów RAF bombarduje okupowane przez Niemców Zakłady Renault w Billancourt pod Paryżem.

**3.1945** — Koszalin wraca do Polski, pomorskie miasteczka Ziocieniec i Drawsko zostają odebrane z rąk Niemców po ciężkich walkach przez oddziały wojska polskiego.

**4.1863** — jedna z zwycięskich bitew powstania styczniowego stoczona pod Pieskową Skałą przez powstańców pod wodzą Mariana Langiewicza.

**4.1942** — kolejna masakra dokonana przez hitlerowców na Pawiaku w Warszawie, ginie 108 więźniów.

**4.1961** — podpisanie w Warszawie wieloletniej polsko-francuskiej umowy kulturalnej.

**5.1901** — zmarł Aleksander Gierymski, wybitny polski artysta-malarz (ur. 1850).

**5.1933** — udany balonowy lot stratosferyczny polskich pilotów: Franciszka Hynka i Zbigniewa Burzyńskiego.

**5.1945** — wojska amerykańskie podejmują natarcie z Lotaryngii w kierunku Renu.

**6.1454** — na prośbę posłów miast Pomorza, Warmii i Mazur rada królewska w Krakowie postanawia pomóc związkowi tych miast w ostatecznym obaleniu władzy krzyżackiej. Król Kazimierz Jagiellończyk ogłasza akt przyłączenia Pomorza Gdańskiego i Prus do Polski.

**6.1916** — Niemcy rozpoczynają trzecie natarcie na fortyfikacje w Verdun w czasie największej bitwy I wojny światowej (po obu stronach zginęło około 700 tysięcy żołnierzy).

**6.1944** — 263 bombowce RAF niszcą węzeł kolejowy Trappes pod Paryżem.

**6.1943** — wielka bitwa z niemieckimi łodziami podwodnymi o 5 konwojów alianckich na Oceanie Atlantyckim (zakończona 10 marca).

**6.1943** — 367 samolotów RAF (w tym maszyny pilotowane przez Polaków) bombarduje przemysłowy ośrodek Essen (ponowny nalot o wielkiej sile na Essen dokonany zostaje 16 marca).

**7.1578** — król Stefan Batory podnosi Szkołę Wileńską do godności Akademii.

**7.1944** — bitwa oddziału Armii Ludowej z hitlerowską ekspedycją karną w lasach Kępińskich pod Miechowem.

**7.1954** — zmarł we Wrocławiu Ludwik Hirschfeld (ur. 1884), światowej sławy uczony, wybitny hematolog, odkrywca grup krwi.

**8.1223** — zmarł Wincenty Kadłubek, pierwszy kronikarz polski, spisał po łacinie dzieje Polski od zamierzchłych czasów do 1202 r.

**8.1944** — Niemcy powiesili w Nîmes 17 członków francuskiego Ruchu Oporu.

**8.1945** — 16 pułk piechoty VI Dywizji Wojska Polskiego po zaciętych walkach z rozpaczliwie broniącymi się Niemcami dochodzi do brzegów Bałtyku na zachód od Kołobrzegu.



Wojsko Polskie nad Bałtykiem. Uroczyste zaślubiny z mierzem w wyzwolonym Kołobrzegu 18 marca 1945 roku

**9.1652** — pierwsze „liberum veto” szlachcica Si-cińskiego (za namową ks. Janusza Radziwiłła) zrywające obrady Sejmu; stało się ono w następnych latach złą tradycją i nieszczytem Polski przedrozbiorowej.

**10.1822** — zmarł Józef Wybicki oficer Legionów w służbie Napoleona, bliski współpracownik gen. Henryka Dąbrowskiego, autor hymnu Legionów,

późniejszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła”.

**10.1906** — druga co do wielkości w dziejach górnictwa światowego katastrofa w kopalni „Courrières” w Pas-de-Calais, zginęło 1206 górników.

**10.1894** — pierwszy zjazd Socjaldemokratycznej Partii Królestwa Polskiego powstałej z połączenia różnych luźnych grup marksistowskich i kół robotniczych.

**11.1944** — przekształcenie I Korpusu Polskiego utworzonego w ZSRR w I Armię Wojska Polskiego. Dowódcą zostaje gen. Z. Berling.

**11.1955** — zmarł Aleksander Fleming, lekarz i bakteriolog — wynalazca penicyliny (ur. 1881).

**12.1333** — zmarł król Władysław Łokietek, ojciec Kazimierza Wielkiego.

**12.1817** — Stanisław Staszic tworzy w Królestwie Polskim tzw. Korpus Górniczy, który zaborcy rozwiązali w 1831 r. za udział w powstaniu listopadowym.

**12.1943** — polski oddział partyzancki niszczy urządzenie stacji Małogoszcz na trasie Kielce — Częstochowa, szczególnie ważnej dla niemieckiego frontu wschodniego.



170 lat temu — 14 marca 1794 r. urodził się generał Józef Bem, bohater narodowy Polski i Węgier. Jeden z dowódców powstania listopadowego 1831 r., dowódca baterii w czasie walk pod Iganiami i Ostrołęką. Po upadku powstania wyemigrował do Francji. W roku 1848 podczas „Wiosny Ludów” był jednym z dowódców rewolucyjnej armii węgierskiej i zastępcą dowódcy Gwardii Narodowej w Wiedniu. Zmarł na obczyźnie w 1850 r. w Syrii

**14.1801** — zmarł Ignacy Krasicki (ur. 1735) biskup warmiński, znakomity bajkopisarz i satyryk polski.

**14.1943** — polskie formacje myśliwskie pod wodzą mjr Skalskiego zestrzelują w Afryce północnej w ciągu jednego dnia 37 niemieckich samolotów.

**14.1945** — Dywizja Strzelców Podhalańskich odpięra natarcie Niemców nad rzeką Senio pod Faenza we Włoszech.

**15.1849** — Adam Mickiewicz obejmuje w Paryżu kierownictwo redakcji międzynarodowego pisma postępowego „La Tribune des Peuples”.

**16.1596** — król Zygmunt III Waza przenosi stolicę Polski z Krakowa do Warszawy.

**17.1238** — zmarł Henryk Brodaty, który zjednoczył Małopolskę, Wielkopolskę i Śląsk (jego syn Henryk Pobożny zginął w 1241 r. pod Legnicą w walce z Tatarami).

**17.1832** — w Paryżu powstaje Towarzystwo Demokratyczne Polskie, najliczniejsza organizacja emigracji po powstaniu listopadowym.

**17.1943** — zacieka bitwa polskich partyzantów z hitlerowską ekspedycją karną w lasach Kozienickich.

**18.1871** — powstaje w Paryżu pierwszy w historii rząd klasy robotniczej utworzony przez powstanie ludowe, przeciwko rządowi Thiersa po klęsce w wojnie z Prusakami. W Komunie Paryskiej brało udział wielu Polaków, m. in. Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski.

**18.1944** — Niemcy podejmują natarcie na oddziały partyzantów francuskich w rejonie Plateau des Glières w Alpach.

**18.1945** — oddziały wojska polskiego zdobywają po ciężkich walkach Kołobrzeg.

**18.1956** — zmarła Irena Joliot-Curie, córka Marii Skłodowskiej-Curie, wybitny chemik, laureatka (wraz z mężem Fryderykiem Joliot) nagrody Nobla w 1935 r.

**19.1810** — zmarł w Paryżu Jan Chrzyciel-Konarski — wynalazca pierwszego w świecie teodolitu górniczego, służącego do pomiaru kątów poziomych i pionowych.

**19.1887** — zmarł Józef Ignacy Kraszewski (ur. 1812), wybitny polski pisarz, autor 144 powieści, w tej liczbie cyklu powieści historycznych, m. in. „Starej Baśni”.

**19.1917** — Polonia amerykańska zakłada Szkołę Podchorążych w celu przygotowania kadr oficerów dla formującej się armii polskiej.

**19.1944** — bój partyzancki oddziałów Batalionów Chłopskich z Niemcami w powiecie hrubieszowskim.

**19.1945** — I armia francuska forsuje rzekę Lauter i wkłada do Palatynatu. W jej skład wchodzi 19 i 29 Zgrupowania Piechoty Polskiej, sformowane z polskich partyzantów z całej Francji.

**19.1962** — zakończenie walk między wojskami francuskimi a powstańcami algierskimi.

**20.1929** — zmarł marszałek Francji, Anglii i Polski Ferdinand Foch, wódz wojsk alianckich z ostatniego okresu I wojny światowej.

**20.1848** — początek powstania Wielkopolskiego przeciw Niemcom, które wybucha na fali ruchów rewolucyjno-wolnościowych („Wiosny Ludów”).

**21.1786** — urodził się Joachim Lelewel (zm. 1861), powstaniec z 1831 r., znakomity historyk-geograf i polityk, działacz emigracyjny we Francji i Belgii, organizator Zjednoczenia Emigracji Polskiej (1837).

**22.1945** — wznowienie wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim w wyzwolonym Krakowie, po pięcioletniej przerwie i stracie wielu wybitnych profesorów zamordowanych przez hitlerowców w obozach koncentracyjnych.

**23.1936** — policja masakruje strajkujących robotników w fabryce „Semperit” w Krakowie.

**23.1822** — urodził się Ignacy Łukasiewicz (zm. 1882), pionier światowego przemysłu naftowego, wynalazca lampy naftowej (1853), założyciel pierwszej w świecie kopalni ropy pod Krosnem (1854).

**23.1941** — lotnicy polskiego dywizjonu 301 po raz pierwszy bombardują Berlin.

**24.1241** — hordy tatarskie zdobywają Kraków po miesięcznym oblężeniu i palą miasto.

**24.1794** — przysięga Tadeusza Kościuszki na krakowskim Rynku, początek powstania narodowego przeciw zaborcom rosyjskim i pruskim.



Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie, której 170 rocznicę obchodzimy 24 marca br. Jako wódz powstania przeciw zaborcom Kościuszko przyrzekł, iż władzy swojej użyje dla ugruntowania powszechnej wolności i samowładności narodu polskiego

**24.1839** — otwarcie Biblioteki Polskiej w Paryżu zorganizowanej staraniem środowisk emigracyjnych. Założycielami jej byli m. in.: A. Mickiewicz, A. Czartoryski i J. U. Niemcewicz.

**25.1819** — rada miejska Paryża ofiarowuje sztandar pułkowi wojska polskiego sformowanemu we Francji.

**25.1954** — zmarł Leon Schiller, wielki artysta, reżyser i reformator teatru w Polsce (ur. 1887).

**26.1799** — legiony polskie wstawiają się w walkach armii napoleońskiej pod Weroną i Legnano.

**26.1945** — grupa szturmowa Armii Krajowej uzbiegła ulicy Bielańskiej i Długiej w Warszawie odbija więźniów przewożonych pancerną karetką z siedziby Gestapo do więzienia na Pawiaku.

**27.1793** — drugi rozbiór Polski.

**27.1945** — zacieka bitwa o wyzwolenie Gdyni z udziałem I Brygady Pancernej Wojska Polskiego.

**27.1947** — w walce z nacjonalistami ukraińskimi ginie w Bieszczadach gen. Karol Świerczewski, legendarny „Walter” z okresu walk w Hiszpanii.

**28.1945** — władze krajowe powołują Główną Komisję Badań Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

**29.1656** — hetman Stefan Czarniecki zadaje klęskę armii króla szwedzkiego pod Warką.

**29.1863** — zmarł Józef Lompa, działacz ludowy, obrońca polskości Śląska.

**29.1916** — armia francuska odpięra kolejną ofensywę niemiecką pod Verdun i odzyskuje stracone forty.

**29.1937** — zmarł Karol Szymanowski, znakomity polski kompozytor, autor baletu „Harnasie” i innych licznych utworów.

**30.1940** — pierwszy polski oddział partyzancki pod wodzą mjr Hubala (Dobrzańskiego) stacza walkę z Niemcami pod Huciskami w Kieleckiem.

**30.1945** — Gdańsk powraca do Macierzy.

**31.1945** — jednostki pierwszej armii francuskiej forsują Ren pod Spira.

**W marcu 1944 r.** powstał w Paryżu Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Kierował on polskimi organizacjami konspiracyjnymi walczącymi z okupantem niemieckim we Francji w ścisłym współdziałaniu z francuskim Ruchem Oporu.

# AIR FRANCE i LOT DO WASZYCH USŁUG



**UWAGA! Pasażerowie odlatujący do WARSZAWY proszeni są do samolotu**

**ATTENTIONS! Les passagers pour PARIS sont priés de se diriger vers l'avion**

**JUŻ OD 40 LAT** trwa ścisła i przyjazna współpraca francuskich i polskich linii lotniczych. Dobre tradycje tego współdziałania podtrzymują obecnie „AIR FRANCE” i PLL „LOT”.

W samym centrum Warszawy przy ul. Kruczej 21, tuż obok super nowoczesnego Grand-Hotelu znajduje się piękny lokal Biura Podróży „AIR FRANCE”. Oczywiście przechodniów przyciągają ustawione w wielkich wystawowych oknach biura wspaniałe bukiety róż i goździków codziennie świeżych, przysyłanych pocztą lotniczą wprost z Lazurowego Wybrzeża. Nie mniejszym powodzeniem cieszy się w Paryżu Biuro Polskich Linii Lotniczych „LOT” przy rue Louis-le-Grand 18, nie opodal Placu Opery.

Współpraca obu linii lotniczych rozwija się coraz pomyślniej. Między Paryżem i Warszawą powstał francusko-polski „most powietrzny”. Na tej trasie kursują z wielką punktualnością szybkie i komfortowe samoloty Caravelle „AIR FRANCE” i Il-18 „LOTU”. Przelot z Paryża do Warszawy bezpośredni lub z lądowaniem w Pradze czeskiej jest właściwie jednym „skokiem” z paryskich lotnisk Orly i Le Bourget na warszawskie Okęcie.

Obsługa obu linii jest troskliwa i wzorowa. Stewardessy „AIR FRANCE” mówią również po polsku, a stewardessy „LOT-u” znają język francuski. W samolocie francuskim czy polskim pasażer czuje się jak w domu. Taka podróż jest dla każdego wielkim przeżyciem i dużą przyjemnością. Na lotniskach i w czasie lotu towarzyszą Wam mili i serdeczni ludzie z obsługi naziemnej i powietrznej, opiekują się Wami, żywią Was znakomicie, gotowi są zawsze do udzielenia wszelkiej pomocy. Dwustronne podróże i wymiana dyplomatów, naukowców, artystów, sportowców, szerokiej rze-

**EN PLEIN CENTRE DE VARSOVIE**, au 21 de la rue Krucza, derrière d'immenses vitres descendant au ras du sol, des bouquets de fleurs chaque jour renouvelées — oeillets, roses, tulipes — sont peut-être la meilleure enseigne de la compagnie „Air France” et de la régularité de ses vols quotidiens qui amènent dans la capitale polonaise enneigée cette carte de visite de la Côte d'Azur.

Au 18 de la rue Louis-le-Grand, à deux pas de l'Opéra, au bureau parisien de la „LOT”, ce sont les affiches, un des meilleurs exemples de l'excellence des arts graphiques polonais, qui jouent ce rôle attractif.

Depuis 40 ans déjà les lignes aériennes françaises et polonaises sont en relations étroites et amicales. Un véritable „pont aérien” entre Paris et Varsovie, desservi par les „Caravelle” d'Air France et les „Il-18” de la LOT en est aujourd'hui la preuve quotidienne.

Wręczenie nagród i upominków rozlosowanych wśród widzów licznie przybyłych na interesujące spotkanie tenisistów



szy turystów otworzyły szeroko na oścież „powietrzna brama” Paryż—Warszawa—Paryż.

Francuskimi i polskimi liniami lotniczymi podróżowało do Polski wielu sławnych artystów, między innymi: Witold Małcużyński, Artur Rubinstein, Juliette Greco, Lucien Boyer, Charles Aznavour, Marlena Dietrich, Gilbert Bécaud i wielu innych.

**AIR FRANCE** i PLL „LOT” dobrze służą sprawie zbliżenia Francji i Polski oraz przyjaźni francusko-polskiej. Szczególne zasługi ma w tej dziedzinie „AIR FRANCE”.

Z inicjatywy paryskiej centrali i Biura Podróży w Warszawie „AIR FRANCE” organizuje w Polsce interesujące imprezy artystyczne i sportowe, spotkania i bale. W ubiegłym roku na przykład bawił w Polsce na zaproszenie „AIR FRANCE” świetny aktor i śpiewak Philippe Clay. Wystąpił on na wielkim reprezentacyjnym balu karnawałowym zorganizowanym przez „AIR FRANCE”.

Dzięki osobistej inicjatywie dyrektora warszawskiego oddziału „AIR FRANCE” p. Michel Poliakoffa, wystąpili w lutym w Warszawie dwaj czołowi tenisisci Francji — Jean-Claude Barclay i François Jauffret. Wszystkie bilety wstępu na ten mecz brały udział w losowaniu nagród. Główną nagrodę losowanych kart wstępu stanowił przelot z Warszawy do Paryża i z powrotem oraz dwudniowy pobyt w stolicy Francji. Nagrodę tę wygrała warszawianka pani Urszula Rzewuska.

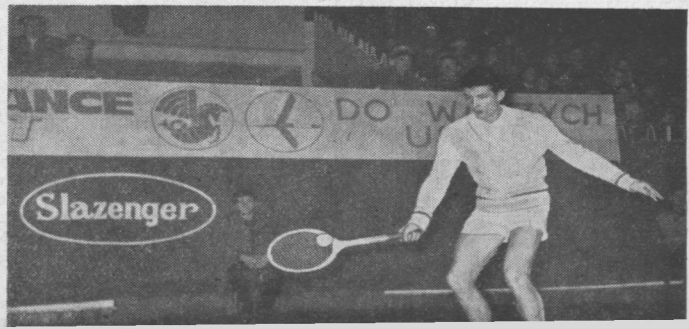
— Gdy wylosowano numer mego biletu, oniemiałam ze szczęścia. W Paryżu nigdy w życiu nie byłam. Od jutra zabieram się do nauki języka francuskiego. Paryż pragnę zobaczyć w pełni wiosny.

**FRANÇAIS ET POLONAIS**, qu'il prennent l'un ou l'autre avion, se sentent d'emblée chez eux. Les stewardesses d'Air France parlent polonais, celles de la LOT connaissent bien sûr le français. Et les deux nations sont réputées pour le charme de leur accueil.

Ces relations amicales vont plus loin que le domaine des airs. Le bal annuel d'Air France est à Varsovie un des plus courus du Carnaval. Si un match de tennis France-Pologne s'est déroulé dernièrement dans la capitale polonaise, c'est à M. Michel Poliakoff, directeur du bureau varsovien d'Air France qu'on le doit. Et une des spectatrices gagna un séjour gratuit „Air France” de deux jours à Paris.

Enfin tous les grands noms de l'art, de la culture et de la science des deux pays figurent sur la liste des passagers des deux compagnies qui méritent bien le titre d'ambassadeurs de l'amitié franco-polonaise.

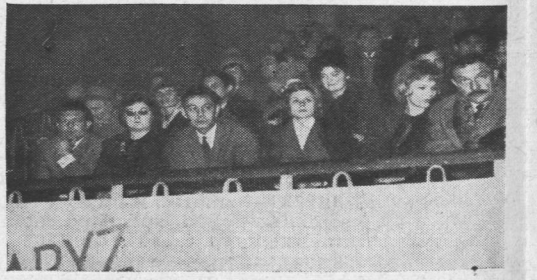
Polacy przegrali mecz z Francuzami, ale zyskali nowych przyjaciół, a Biuro Podróży „Air France” — klientów



|   |              |                       |
|---|--------------|-----------------------|
|   |              | <b>RC</b>             |
|   |              | <b>„AIR FRANCE</b>    |
|   |              | <b>WARSZAWA — PA</b>  |
| poniedziałek  | 11.50 — 14.1 |                       |
| środa   | 12.50 — 16.2 |                       |
| piątek  | 12.50 — 16.2 |                       |
|   |              | <b>PARYŻ — WARSZA</b> |
| środa   | 8.10 — 11.3  |                       |
| piątek  | 8.10 — 11.3  |                       |
| niedziela   | 13.30 — 15.5 |                       |
| <b>UWAGA: Podany wyżej rozlotów w okresie wiosenno-le</b> |              |                       |



Od lewej: Gil de Kernadec, Jean Claude Barclay, przedstawiciel „Air France” w Polsce p. Poliakoff i François Jauffret po meczu Polska — Francja, który zgromadził na trybunach b. licznych sympatyków tenisa



Barclay i Rybarczyk dziękują sobie za grę

## ROZKŁAD LOTÓW

„AIR FRANCE”  
WARSZAWA — PARYŻ

poniedziałek 11.50 — 14.10 (bezpośredni)  
środa 12.50 — 16.20 (przez Pragę)  
piątek 12.50 — 16.20 (przez Pragę)

PARYŻ — WARSZAWA

środa 8.10 — 11.35 (przez Pragę)  
piątek 8.10 — 11.35 (przez Pragę)  
niedziela 13.30 — 15.50 (bezpośredni)

PLL „LOT”

WARSZAWA — PARYŻ

wtorek 11.25 — 15.55 (przez Zurych)  
czwartek 8.20 — 12.30 (przez Berlin)  
sobota 8.20 — 12.30 (przez Berlin)

PARYŻ — WARSZAWA

wtorek 17.35 — 21.55 (przez Zurych)  
czwartek 14.00 — 18.20 (przez Berlin)  
sobota 14.00 — 18.20 (przez Berlin)

**UWAGA:** Podany wyżej rozkład lotów obowiązuje w okresie jesienno-zimowym do 31 marca. Rozkład lotów w okresie wiosenno-letnim podamy w jednym z najbliższych numerów.



Dr Edward Pomian-Pożerski na Rynku Starego Miasta w Warszawie w czasie ostatniej swojej wizyty w Polsce

# STĄD ZAWSZE WIDAĆ NIEBO

### Wspomnienie o Pomianie-Pożerskim

ZDARZENIA, które opiszę, pamiętam tak dobrze, jakby nie lata, lecz dni dzieliły nas od nich. Pojechaliliśmy z prof. dr Edwardem Pomianem-Pożerskim do Żelazowej Woli, samochodem. Było to późną wiosną 1961 roku. Słoneczna, choć chłodna niedziela. Robiliśmy chyba wrażenie rozbawionej zgodnej rodziny, której wnukowie — mając dzień wolny od pracy — pragną zawieźć swego ukochanego swego dziadka w nieznaną, daleko poza Warszawę. Profesor miał wówczas przeszło 85 lat, a więc naprawdę niewiele mniej, aniżeli wynosiła suma pozostałych osób naszej wycieczki. Wkrótce okazało się, że nie tylko Jego wiek jest sumą naszego, lecz także, co ważniejsze: że Jego energia jest co najmniej trzykrotnie większa od naszej!

Pamiętam, po przybyciu na miejsce, do dworca w Żelazowej Woli, Jego szybki chód — bez laski! — pamiętam, jak pochylał się nad eksponatami czytając — bez okularów! — objaśnienia o dzieciństwie Fryderyka Chopina i pamiętam, jak przystanął przy fortepianie, na którym uczył się niegdyś grać „mały Frycek”. Sam urodził się przecież niemal w okresie Chopina, niedługo po jego śmierci, we Francji. Całe życie spędził poza Ojczyzną, w drugiej Ojczyźnie Chopina.

W parku, ponownie z werwą spacerował alejami, pytał o nazwy kwiatów, uśmiechał się do przechodzących dziewcząt i cieszył się, jeżeli one odpowiadały uśmiechem. I nagle, a było to w pobliżu wysokich świerków i sosen, powstrzymał nas ręką przy skraju trawnika, po czym podszedł aż do samych drzew. Przykleknął, wyjął z kieszeni złożony papier i oburącz zebrał kilka pełnych garści ziemi. Powiedział, już stojąc przy nas: „Polska wybacz mi na pewno, że spod tych drzew zabiorę ze sobą trochę czarnoziemu. Małą grudkę oczyszczonej ziemi rzucam we Francji od wielu lat na trumny odchodzących Rodaków”. — Czy tylko o tym myślał? Czy w głębi jego serca nie tkwiło już pragnienie, aby zabrać tę ziemię także i dla siebie?... Wówczas — przed trzema laty — nie zdawaliśmy sobie sprawy, że prof. dr Edward Pomian-Pożerski był już człowiekiem sędziwym.

Jak mogliśmy przed trzema laty myśleć o nim jako o człowieku starym, gdy przyjechał do Warszawy samolotem w pojedynkę, bez żadnej opieki. Przybył do Warszawy na zaproszenie Państwowego Zakładu Higieny, aby w stolicy Polski wygłosić kilka odczytów i uczestniczyć w otwarciu wystawy swoich prac naukowych z dziedziny

dietetyki i mechaniki odżywiania (eksponowanych wraz z nieocenionymi tomami poświęconymi gastronomii a piśniami pod pseudonimem). I drugą wystawę, niewielką, obejrzeliliśmy w innej sali: pejzaże Francji malowane od wielu lat przez naszego dostojnego Gościa. Obie wystawy zorganizowali pracownicy naukowi Państwowego Zakładu Higieny, przy współudziale Ambasady PRL w Paryżu.

Jakże więc mogliśmy myśleć w Jego obecności o tym, że jest starcem, jeżeli Swoją aktywnością i humorem potrafił nieustannie obdarowywać wszystkich dookoła. Nie był stary. Wierzę, że do końca swego przebogatego życia pozostał młody, jak tego dnia, gdy opowiadał w Warszawie o paryskim Instytucie Pasteura, jak wtedy, gdy zwiedzał z nami Stare Miasto, a pod kolumną Zygmunta wykrzyknął: „Stąd zewsząd widać niebo! To najpiękniejsza stolica na świecie!” A także później, kiedy z ochotą wyjął pióro, aby napisać pozdrowienia dla Rodaków we Francji, przekazane za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego”.

Kochał nasze pismo, naszą redakcję i wszystkich współpracowników, bo szanował za pała ludzi, pracę i uczucia.

Była to miłość wzajemna.

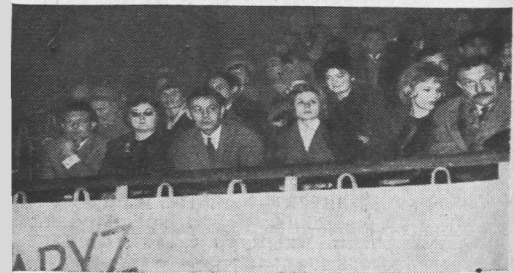
KRYSTYNA GARBIEŃ



Zdjęcie z czasów I wojny światowej. Dr Pomian-Pożerski we francuskim mundurze



Od lewej: Gil de Kernadec, Jean Claude Barclay, przedstawiciel „Air France” w Polsce p. Poliakoff i François Jauffret po meczu Polska — Francja, który zgromadził na trybunach b. licznych sympatyków tenisa



Barclay i Rybarczyk dziękują sobie za grę

### ADRESY „AIR FRANCE”

**PARYŻ:** 119, Champs-Élysées. Tél. BAL. 70-50, 50-29; 2, rue Scribe. Tél. OPÉ. 41-00 do 07; 2, rue de Constantine. Tél. INV. 96-20; 30, rue du Faubourg-Poissonnière. Tél. TAI 46-00.

**BORDEAUX:** 37, allées de Tourny, Tel. 52-47-00.

**LILLE:** 8—10, rue Jean-Roisson. Tél. 57-05-41.

**LYON:** 10 bis, quai Jules-Courmont. Tél. 42-57-01 do 05.

**MARSYLIA:** 62, La Canebière. Tél. 62-38-63 do 69.

**NICEA:** 7, avenue Gustave V. Tél. 80-38-80.

**STRASBURG:** 11, rue du Vieux-Marché-aux-Vins. Tél. 32-00-67 i 68.

**TULUZA:** 2, boulevard de Strasbourg. Tél. MA. 84-04 do 06.

### ROZKŁADY TARYFY ZNIŻKI

Aby poznać rozkład lotów, obowiązujące obecnie taryfy oraz zniżki, z których mógłbyś ewentualnie skorzystać, zapoznaj się z informatorem Indicateur Général „Air France”, który zostanie Ci wręczony lub przesłany bezpłatnie przez każde biuro podróży lub agencję „Air France” najbliższą miejscu zamieszkania.

Piękny lokal Biura Podróży „Air France” w Warszawie cieszy się wielką popularnością



# MAŁY TYGODNIK

Nr  
68

## WOJSKO POLSKIE W TYSIĄCLECIU<sup>(1)</sup>

W okresie powstawania Państwa Polskiego (około 960 roku) siły zbrojne składały się z drużyny księcia (później króla) rozmieszczonej w ważniejszych grodach oraz z pospolitego ruszenia wojów - kmieciów. Przy boku księcia znajdowała się zawsze grupa dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych rycerzy.



W wypadku najazdu nieprzyjaciela do walki stawała cała zdolna do noszenia broni ludność męska, tak zwane pospolite ruszenie. O napadzie wroga, miejscu zbiórki i organizacji obrony ludność zawiadamiano poprzez wici, to znaczy gońców książęcych, rozwożących konno umowne znaki.

Drużyna Mieszka I uzbrojona była w miecze, oszczepy i tarcze. Wojowie nosili suknie z grubej tkaniny lub kaftany ze skóry. Pospolite ruszenie walczyło przeważnie pieszo za pomocą maczug, oszczepów, łuków i żelaznych mieczów.

Pragnąc umocnić nowo powstałe państwo, Mieszko I rozbudował swoją przyboczną drużynę i stworzył siłę zbrojną, niezbędną do obrony granic przed stałymi, groźnymi najazdami rycerzy cesarza niemieckiego. Na granicy z Niemcami Mieszko kazał budować wały obronne i umocnić kilka ważniejszych grodów.



### SOLIŚCI „KRAKUSA”

Joasia i Jaś Frasołkowie należą do czołowych solistów zespołu polskiego folkloru „Krakus” działającego w Belgii. Na uroczystości noworocznej w Zwartbergu odnieśli nowy sukces występując razem z dziewczynkami ze szkółek polskich w Waterschei, Zwartberg i Genku w „Tańcu Śnieżek”.

#### Kto odgadnie?

Przez „k” duża czy też mała, zazwyczaj z papieru bywa.  
Przez „M” — imię, przez „W” — rzeka, co Wielkopolskę przepływa.  
Przez „n” — występuje w parze, używają jej narciarze.

### ZAGADKA — Napilut

Był raz chłopiec nie z tej ziemi,  
co na głowie wszystko stawił.

Wkładał nogi do kieszeni,  
ręce w buty — pyszny kawał.

Kiedy mówił, to powietrze wciągał w brzuch jak bruchomówca,  
gdy miał dość, to wołał — jeszcze,  
gdy chciał wyższy być, to kucał.

Kiedy wiązał sobie krawat,  
to nie z przodu, lecz na plecach,  
śnieg zobaczył, mówił: trawa!  
A, lodówka! — zamiast pieca.

Do tygrysa strzelał z wędki,  
w upał latem marzył z gorąca,  
a gdy książkę wziął do ręki,  
to zaczynał ją od końca.

Teraz oto przyszedł do Was i podaje Wam napilut.  
Kto sens zgadnie tego słowa?  
Spójrzcie! Mruga na was filut.

## ELLE et LUI

DOUAL (na wprost dworca) Tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ, I DZIECIĘCEJ

- ▲ NAJNOWSZE MODELE!
- ▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!
- ▲ CENY PRZYSTĘPNE!
- 5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN I PENSJONOWANYCH

### Zabawa w klasy

Chodź, Halinko i Elżbietko,  
narysujmy „klasy” kredką!  
Hop! hop! hop! hop! hop!  
za kamykiem z tropu w trop!

Nikt nie skacze jak Halinka,  
lekkko, zgrabnie jak sprężynka!  
Hop! hop! hop! hop! hop!  
za kamykiem z tropu w trop!

A Elżunia już nie taka,  
nie potrafi „żabki” skakać...  
Hop! hop! hop! hop! hop!  
za kamykiem z tropu w trop!

„Bocian”, „ślepa” i „wstążeczka”,  
skacze Hala jak laleczka:  
Hop! hop! hop! hop! hop!  
za kamykiem z tropu w trop!

Hop! hop! — z „ziemi” aż do „nieba”,  
że już zrzęczniejsz nie potrzebował!  
Hop! hop! hop! hop! hop!  
za kamykiem z tropu w trop!

Spośród licznych zabaw dla dzieci młodszych i starszych największą popularnością cieszy się gra w klasy. W niejednej wsi czy mieście we Francji i w Kraju dziewczęta zabawiają się skakaniem za kamykiem.

Podajemy Wam tutaj wierszyk pomocny w tej zabawie. Możecie w takt skoków recytować go, a możecie też zrobić na podstawie wierszyka miłą inscenizację podczas jakiejś uroczystości w szkole czy na kolonii.

A może ktoś z Was skomponuje do wierszyka ładną melodię? Nie zapomnijcie wtedy nadesłać do nas nut.

## Język polski na wesoło

Lekcja  
21

### Dziś pomaga wierszyk uczniom...

W poprzednim numerze zamieściłmy wierszyk zawierający ponad 30 wyrazów z literą „ó” nie wymieniającą się na o. Powtarzamy wierszyk dla tych Czytelników, których koledzy dopiero teraz zachęcili do nauki. Dla oszczędności miejsca napiszemy go tekstem ciągłym:

„Bito żaka różgą krótką, aż na biednym cierpła skóra, gdy napisał źle: żółt, żółtko, tchórz, równina, wspólna, góra. Bito póty, póki uczeń słów nie zapamiętał różnych: klótnia, córka, płótno, włóczka, mózg, jaskółka, róża, późny. Próżno biedny żak próbował wszystko jakoś uogólnić. Bo jak związać takie słowa: włótko, stróż, ogórek, wspólny? Dziś pomaga wierszyk uczniom. Spytaj, odpowiedzą chórem: wróżba, król, wiewiórka, włóczka, oprócz tego: wróbel, wiórek”.

Podajemy objaśnienia, aby każdy Francuz zrozumiał także wierszyk:

żak, uczeń = „escolier” (mot archaïque), élève; krótką różgą = courte verge, badine; bito żaka różgą = on appliquait les verges à l'élève; skóra = peau, épiderme; cierpła skóra = l'épiderme se glaçait; gdy napisał źle = lorsqu'il écrivait mal; póty, póki, (dotąd aż) = jusqu'à ce que; zapamiętać słó-

wa = retenir les mots; póki nie zapamiętał różnych słów = jusqu'à ce qu'il retiennne divers mots; próżno (daremnie, bezskutecznie) = vainement; uogólnić (wyprowadzić wniosek) = généraliser; związać (powiązać, połączyć, skojarzyć) = lier; jak związać takie słowa = comment lier entre eux des mots comme...; dziś (dzisiaj) = aujourd'hui; wierszyk (wiersz, rymowany tekst) = petit poème, vers; wierszyk pomaga uczniom = le poème aide les élèves; spytaj (zapytaj, postaw pytanie, zagadnij) = demande, pose la question; odpowiedzieć chórem (chóralnie, razem) = répondre en chœur.

Słowniczka wyrazów z „ó”, wyszczególnionych w wierszyku po dwukropkach, na razie nie podamy. Słowa te wystąpią w późniejszych ćwiczeniach. Dzisiejsze zadanie ma nieco inny charakter niż poprzednie. Proszę przepisać tekst wierszyka po francusku. Słowa po dwukropkach (np.: żółt, żółtko, równina, wspólna góra) przepisujemy w polskim brzmieniu. Tłumaczymy prozą. Komu uda się przekład wierszem, ten otrzyma nagrodę dodatkową (nadmierzającą). Adres Redakcji chyba znacie?

To wszystko. Dziękuję za cierpliwość!

Profesor GRAMATYKA

### TRANSPORT

i wszelkiego rodzaju  
PRZEWOZY

Z Francji do Polski i odwrotnie

załatwia szybko i sprawnie

## BOTRANS S.A.

25, rue Louis le Grand — PARIS II

Téléphone: RIC 79—49 (5 lignes groupées)

Télex: 22806

Firma posiada własną  
składnicę i dział opakowań:  
74, rue Petit — PARIS XIX

# ABONNEZ-VOUS DEMANDEZ LA POLOGNE

Magazine mensuel richement illustré  
Paraît en français et en polonais

## Vous y trouverez:

- des articles d'actualité sur la Pologne,
- des reportages intéressants,
- des discussions sur les problèmes de la culture, des arts, de la morale, de la famille contemporaine,
- des informations sur l'architecture, l'industrie, la science, le progrès technique,
- d'excellentes reproductions de peintures et gravures classiques et modernes,
- de l'humour.

Pour 10 Francs — prix de l'abonnement annuel — vous vous assurez une lecture intéressante, une moisson d'informations utiles pendant toute l'année.

Les abonnements à **La Pologne** ainsi qu'à tous les journaux, revues et publications polonaises sont reçus en France par

**LA BOUTIQUE POLONAISE**  
25, rue Drouot Paris IX

ou vous trouverez tarifs détaillés et spécimens.

Notez que l'exportateur exclusif de la presse, des timbres-postes de collection et des cartes postales illustrées polonaises est:

**„RUCH”**

Varsovie 10 — Wilcza 46 tél.: 21-34-31  
Compte bancaire: NBP XII O/M — 1534-6-71.  
Adresse télégraphique: EXPRIMRUCH Warszawa.



## „LE TIGRE” OUVRE LA VOIE

L'hiver a attendu février pour se rattraper. Importantes chutes de neige, tempêtes (avec éclairs!) se sont succédées, bloquant de nombreuses routes. Le gel a saisi à nouveau la surface des lacs et des

cours d'eau. Les brise-glace fluviaux ont dû de nouveau entrer en action. A Tczew, sur la basse Vistule, c'est le „Tygrys” (Tigre) qui est chargé d'ouvrir la voie à la navigation et d'empêcher la formation d'amoncellements de glace, menace d'inondation au printemps. Mais il semble que la débacle se passera cette fois-ci sans encombre.

## UNE NOUVELLE USINE DE CONFECTION A SZCZECIN

On termine actuellement à Szczecin, capitale de la Poméranie occidentale et grand port sur la Baltique, la construction d'une importante usine de confection. Les installations et machines très modernes ont été importées d'Amérique, du Japon et d'Allemagne, permettant d'éliminer au maximum le finissage à la main. Huit cents ouvrières au début, cinq mille cinq cents après pleine mise en marche trouveront du travail dans ce qui sera une des plus grandes entreprises polonaises du vêtement industriel.

## ■ NOUVELLES ECLAIR ■

▲ A Bochnia, près de Cracovie, on a découvert les vestiges d'une cité pré-historique datant de quelque quatre mille ans.

▲ La 17-ème école construite à Sosnowiec depuis 1946 vient d'être remise aux services de l'éducation nationale.

▲ Au dernier „recense-

## Des wagons pour l'Irak

L'Irak continue à être un important client de l'usine „Pafawag” de Wrocław. Pour 1946 ce pays a commandé 300 wagons de marchandises couverts, 20 wagons à bestiaux, 6 fourgons, 20 wagons-ateliers, 10 voitures-lits et 1 wagon-salon.

## Voyage peu ordinaire entre Katowice et Bydgoszcz

Un des plus importants convois dans l'histoire des chemins de fers polonais a mis dix jours à accomplir les quelques centaines de kilomètres du parcours Katowice — Bydgoszcz. Et le convoi devra encore refaire le même chemin en sens inverse.

Il s'agissait de 23 éléments pesant onze tonnes en moyenne, destinés au four giratoire en construction à l'usine de zinc de Miasteczko Śląskie, à peu de distance de l'aciérie „Ferrum”, productrice de ces éléments. Mais l'usine „Makrum” de Bydgoszcz était la seule pouvant se charger de l'usinage de pièces aussi importantes.

Leur encombrement était tel que le convoi n'accomplissait parfois que 5 km/h, atteignant au maximum 30 km/h. Il fallait souvent démonter les sémaphores et les panneaux avertisseurs, les pylônes de traction etc. Le franchissement des ponts et tunnels était particulièrement délicat, d'autant plus que la deuxième voie devait rester libre.

ment”, 1.175.000 motos et scooters son tenregistrés en Pologne ainsi que 183.000 voitures de tourisme, 177 000 camions, 114 000 tracteurs et 16 500 autocars et autobus. Au total, le nombre de véhicules en circulation a augmenté de plus de 150 mille en un an.

▲ La restauration de l'aile occidentale du Château Royal de Wawel, la plus ancienne partie de cet imposant ensemble, vient d'être terminée. Après l'aménagement des salles, autrefois résidence de la reine, l'aile restaurée sera ouverte au public.

Envois de Julia et Jean Georges VALENTIN et d'Edouard RZADKOWSKI à notre concours „La Pologne 1963”

## NOUS SERIONS HEUREUX D'Y RETOURNER BIENTOT...

Dnia 14.VIII.63 minęła 24 rocznica od chwili kiedy opuściłam ojczyznę udając się do Algieru. Tęsknota za ojczyzną wyciskała niejedną łzę z mego oka. Tam pozostała cała rodzina. Po 24 latach postanowiłam z mężem odwiedzić od lat utęsknioną ojczyznę i rodzinę. Toteż, kochana Redakcjo, postanowiłam podzielić się pierwszymi wrażeniami. Relację swą rozpoczynam od chwili starania się o wyjazd.

Podziwiam siłę mego męża, on właśnie sprawił, że moje marzenia zostały ziszczone. Kiedy w staraniach były pewne niepowodzenia (bo różnie było) mąż podtrzymywał mnie na duchu. Mielismy już wizy i paszporty, jednak jeszcze nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że będziemy w Polsce. Nasze wyobrażenie o Polsce było zupełnie inne od rzeczywistości.

Droga Redakcjo, było to dla nas miłe zaskoczenie. Polska jest pięknym i bogatym krajem. Widziałam, więc mogę stwierdzić. Następnie donoszę Ci z wielką dumą o tym co w innych krajach mało się spotyka, a to o gościnności naszych Rodaków. Wprawdzie jest to cechą naszego narodu, jednak uprzejmość na codzień, szybkie załatwienie sprawy związanej z pobytom np. w KPOM w Sławnie czy z wymianą pieniędzy w Orbisie w Koszalinie promieniuje, i to bardzo mocno. Zachwycaliśmy się pięknem przyrody, architekturą miast wyrastających z gruzów np. Koszalina, Słupska, Kołobrzegu.

Mąż mój i cała rodzina jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy przyczynili się do pięknego pobytu i dobrego spędzenia wakacji w Polsce.

Prosiłabym bardzo. Droga Redakcjo, abyś na łamach czasopisma pokrzepiła i dodała siły Rodakom, aby odwiedzili swój Kraj, bo jest co zobaczyć.

JULIA VALENTIN

Monsieur le Directeur du Journal Tygodnik Polski.

Etant le fils de madame Valentin et par conséquent ayant passé mes vacances en Pologne, je tiens tout d'abord à souhaiter que bien des jeunes visitent ce beau pays. Du reste je vous envoie une petite page sur la Pologne tout en espérant qu'elle soit publiée.

QUE dire de la Pologne, que de beaux souvenirs y avons nous gardé, que de journées resteront dans notre esprit et ne seront jamais oubliées. Pays de plaines, de vallons ou les forêts

ne cessent de croître, l'herbe et les fleurs y poussent en tous lieux, sur le bord de tous les chemins. Les lacs abondent; spacieux, entourés de bois, ils nous donnent des images de rêves. L'eau par ailleurs y est limpide, claire. Que d'odeurs nouvelles quand nous nous trouvons après une promenade au milieu de pins et de sapins. Petit paradis terrestre aux mille aspects toujours changeants. Vous ne cessez et ne vous laissez de découvrir maintes et maintes choses. Le calme règne et le repos y est doux et agréable. Et la mer, et les plages au sable fin.

Que penser de ces grandes villes aux riches magasins, ou le touriste ne peut s'empêcher d'y admirer bijoux, porcelaine, fourrures, pour ensuite acheter. Les allées et venues des personnes y sont constantes. Les rues ne sont que rarement désertes, sans cesse des flots humains arrivent, partent pour qu'en suite une autre vague vienne et fasse de même. Les vacances terminées l'on se demande comment les jours ont pu si vite passer, l'on s'aperçoit qu'il reste encore beaucoup à visiter, à comprendre, à voir et que peut-on espérer sinon y retourner aux vacances prochaines?

Jean Georges VALENTIN  
9, rue Nouvelle — Aniche (Nord)

\* \* \*

C'est la première fois de ma vie que j'allais en Pologne en cette année 63, ce pays m'étant totalement inconnu jusqu'à ce jour, car je suis né en France.

Le voyage par le train fut très fatiguant, arrivés à destination, nous fûmes accueillis par la famille, que jusqu'à ce jour je ne connaissais même pas, ren-

contre émouvante, joyeuse et mêlée de larmes.

Trois ou quatre jours après notre arrivée, quand nous fûmes reposés et après avoir fêté cet heureux événement en famille, nous avons visité les grandes villes de Pologne.

Nous visitâmes la capitale Varsovie qui est très belle et très moderne avec ses bâtiments modernes, ses grandes avenues, les grands magasins, les salles de cinéma et de théâtre, les beaux monuments. Mais ce qui m'a le plus ébloui et émerveillé c'est le Palais de la Culture. Certains m'ont dit que la Pologne n'est pas un pays moderne mais moi je trouve que la Pologne est un pays très moderne avec ses grandes villes et que les gens y sont très accueillants.

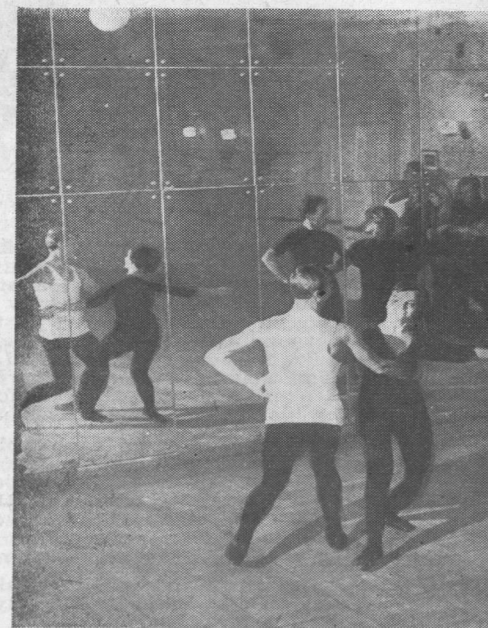
Au cours de nos randonnées dans le pays nous avons eu l'occasion de diner dans plusieurs restaurants et hôtels, la cuisine polonaise est fameuse, ce qui m'a permis de manger de bon appétit et pour pas cher.

Etant donné que ce pays a été détruit complètement pendant la dernière guerre, je trouve qu'il est très bien reconstruit et en plein épanouissement, et je donne beaucoup de mérite au peuple polonais et à son gouvernement et je serai très heureux d'y retourner un jour si j'en avais la possibilité.

J'ai 17 ans.

EDOUARD RZADKOWSKI  
rue de Bois-le-Prêtre  
à Montauville  
par Pont-à-Mousson  
Meurthe-et-Moselle

Avec ces lettres nous terminons la publication des envois en langue française à notre concours. Merci à tous nos aimables lecteurs qui y ont participé



## ROZMOWY „TYGODNIKA” Z FRANCUSKIMI GWIAZDAMI

## EKRANU I PIOSENKI

## VIC LAURENS

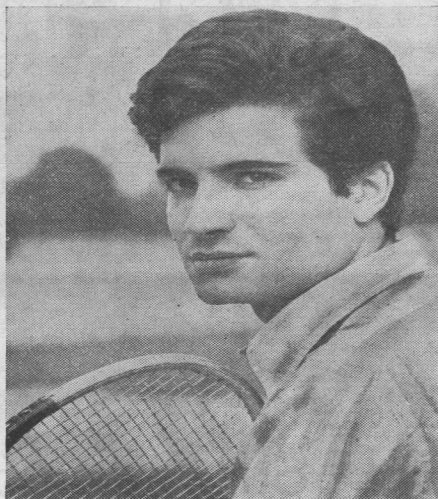
— Ile Pan ma lat, Vic?  
— 19.  
— Od jak dawna Pan śpiewa?  
— Zaczęłam trzy lata temu z zespołem „Les Vautours”, ale teraz występuję i nagrywam płyty sam...  
— Co Pan myśli o swoich dotychczasowych sukcesach piosenkarzkich?  
— Uważam, że nie miałem prawdziwych, zasłużonych sukcesów, bo nie dążyłem jeszcze na nie zasłużyć.  
— A te wszystkie listy, które Pan otrzymuje? A sprzedaż płyt, A Pana zdjęcia w pismach?

— Tak, oczywiście, to świadczy, że niektórym ludziom podoba się to, co śpiewam, ale wydaje się, że w tej chwili cała nasza generacja „rocka i twista” jest uprzywilejowana „nous, on est dans le vent” — jak mówi piosenka naszego kolegi Michała Page.

— Otrzymuje Pan wiele listów i to nie tylko z Francji...

— Właśnie! Wśród nich także listy z Polski, które sprawiają mi trochę kłopotu; bo czasem muszę szukać tłumaczy. Jest mi jednak bardzo przyjemnie, że są w Polsce młodzi, którzy znają mnie i moje piosenki — jak mi piszą — z radia i z pism francuskich.

Im wszystkim i całej rodzinie Czytelników „Tygodnika Polskiego” śle serdeczne pozdrowienia.



Aux Posteurs de la  
"Semaine Polonaise"  
Toute ma sympathie  
Vic Laurents

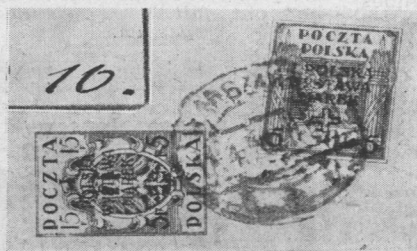
## KĄCIK FILATELISTY

## Wystawa filatelistyczna 20-lecia Polski

W dniach od 23 kwietnia do 5 maja br. odbędzie się w Warszawie wielka impreza filatelistyczna — VIII Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna „XX-lecie PRL”. Wystawa będzie jedną z największych i najważniejszych imprez filatelistycznych, jakie miały miejsce w ostatnich latach w Polsce.

W okresie międzywojennym nie było w Polsce wiele wystaw filatelistycznych. Rozbity ruch filatelistyczny i małe, lokalne związki nie mogły zorganizować dużych wystaw z uwagi na wysokie koszty związane z taką imprezą.

Należy jednak przypomnieć, że pierwsza wystawa ogólnopolska marek (tak nazywano wówczas znaczki) odbyła się w maju 1919 r., w pół roku po odzyskaniu niepodległości. Wystawy Ogólnopolskie mają numerację ciągłą, wystawa więc w 1919 r. pod nazwą „I Polska Wystawa Marek” była pierwszą tego rodzaju. Zorganizował ją Polski Biały Krzyż. Z okazji tej wystawy wydano serię znaczków (z nadrukami) z dopłatą na Biały Krzyż.



Druga z kolei „Wszepolska Wystawa Filatelistyczna, Warszawa 1928” odbyła się w maju 1928 r. Wystawę zorganizował Związek Oficerów Rezerwy Okręgu Warszawskiego. Była to, w porównaniu do poprzedniej, wielka i ciekawa impreza z atrakcyjnymi eksponatami znaczków polskich i europejskich. Z okazji tej wystawy wydano znaczek 60 gr z widokiem ratusza toruńskiego.

Trzecią wystawę ogólnopolską zorganizował Związek Filatelistów w Toruniu w maju 1933 r., na swoje X-lecie. Nazwa wystawy brzmiała: „II Wszepolska Wystawa Filatelistyczna”. Z okazji tej imprezy wydano znaczek 60 gr z widokiem ratusza toruńskiego.

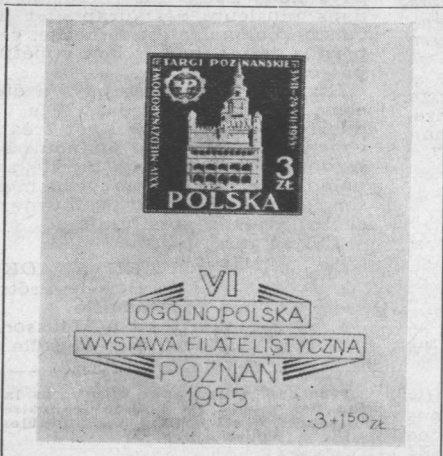
Czwarta wystawa odbyła się w Katowicach w maju 1934 r. Była to „I Wschodniopolska Wystawa Filateli-

styczna”. Organizatorem był Śląski Związek Filatelistów. Z okazji wystawy przedrukowano dwa znaczki obiegowe z godłem państwa (20 gr i 30 gr) napisem „Wyst. Filat. (1934) Katowice”.



Ostatnia przed wojną wystawa odbyła się w Warszawie, tradycyjnie już w maju, w 1938 r., pod nazwą „Ogólnopolska V Wystawa Filatelistyczna, Warszawa 1938”. Wystawę zorganizowali wspólnie: Związek Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce, Zrzeszenie Przemysłowe Kupców Branży Filatelistycznej RP i Polskie Towarzystwo Filatelistów w Warszawie. Na wystawę wydano 2 bloczki — ząbkowany i nieząbkowany. Przy okazji tej wystawy uporządkowano zagadnienie numeracji wystaw ogólnopolskich, traktując poprzednie jako I, II, III i IV.

Pierwsza po wojnie wystawa odbyła się w lipcu 1955 r. w Poznaniu. Była

Rady  
od serca

## DROGA PANI ANNO!

Tak się złożyło w moim życiu, że mając wszelkie walory na żonę i matkę, nie wyszłam za mąż i nie mam dzieci. Dzisiaj gdy zbliżam się już do pięćdziesiątki, nurtuje mnie myśl o dziecku. Wiem, że jest dużo opuszczonych i nieszczęśliwych dzieci. Chciałabym być użyteczną dla takiego dziecka i stworzyć sobie cel w życiu.

Mam spokojny i pogodny charakter, wyższe wykształcenie i żadnych cech tzw. starej panny. Myślę, że mogłabym stać się dobrą opiekunką dziecka. Zastanawiam się tylko, czy charakter starszego dziecka można jeszcze ukształtować czy raczej zająć się młodszym, którego charakter dopiero się kształtuje. Ale takie znów dziecko powinno mieć młodszą matkę niż ja. A może pani jest zdania, pani Anno, że w ogóle powinnam zrezygnować z tej myśli, bo już za późno?

## BEZDZIETNA

## SZANOWNA PANI!

Moim zdaniem myśl jest bardzo słuszną i chwalebna. Boję się tylko, że w swoich staraniach może pani natrafić na pewne trudności. O ile wiem, sprawy adopcji są dość skomplikowane. Istnieje raczej tendencja powierzenia dzieci pełnym rodzinom, bezdzielnym małżeństwom, a nie samotnym kobietom. Chodzi o to, by dzieciom stworzyć jak najlepsze warunki, przynajmniej rodzinny dom.

to „VI Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna, Poznań 1955”, zorganizowana na X-lecie PRL przez Polski Związek Filatelistów, odtąd już stałego organizatora wszystkich następnych wystaw. Z tej okazji wydano 2 bloczki ze znaczkiem przedstawiającym słynny ratusz renesansowy w Poznaniu.

VII Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna „Warszawa 1957” odbyła się w Warszawie, w maju 1957 r. Ukazały się wtedy: znaczek i bloczek propagujący wystawę.

Obecna wystawa jest już ósmą z kolei, a trzecią po wojnie wystawą ogólnopolską. Poza ogólnopolskimi organizowanymi już wiele wystaw wyższej rangi, o zasięgu międzynarodowym. Największą i najważniejszą była Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Polska 60”, zorganizowana z okazji 100-lecia polskiego znaczka pocztowego. Były również wystawy małe, o mniejszym zasięgu, jak: „Balpec” — Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna Miast Nadbałtyckich, „Intermes” — Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna Miast Targowych i „Wrocław 1963” — Europejska Wystawa Znaczków Sportowych.

Regulamin wystawy „XX-lecie PRL” ogranicza wystawców tylko do materiału z okresu dwudziestolecia Polski Ludowej (1944—1964).

Po raz pierwszy pokazane będą na wystawie filatelistycznej zbiory filumenistyczne (etykietyki zapalczone) i numizmatyczne (monety).

Na wystawę zgłoszono już ponad 300 eksponatów z kraju i kilkadziesiąt z zagranicy. Specjalna komisja kwalifikacyjna dokonuje selekcji zgłoszonych zbiorów.

Znaczki z okresu dwudziestolecia Polski zawierają wiele pięknych tematów. Są to m. in. znaczki o tematyce społeczno-politycznej, gospodarczej, kosmicznej. Wielka liczba znaczków zawiera reprodukcje słynnych polskich zabytków kultury i sztuki.

Z okazji wystawy ukaże się specjalna karta pocztowa lotnicza — pierwsza karta lotnicza w dziejach poczty polskiej.

em

## D. DOWOJA - BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Telefon: ODeon 41-17.  
Metro: Pont-Marie.

W niektórych jednak przypadkach (sądze, że pani należy do takich) władze zgadzają się, jeżeli samotna kobieta przedstawia sobą od strony moralnej i obyczajowej poważne wartości, jeśli zdoła zapewnić dziecku właściwe wychowanie i jeśli może zabezpieczyć jego byt.

Powinna pani jak najszybciej zgłosić się do odpowiednich władz, które zajmują się sprawami adopcji. Radziłabym przedtem zebrać konieczne informacje, a dopiero potem szukać dziecka, które pani zaadoptuje. Radziłabym także wziąć młodszego, łatwiej je ukształtować i łatwiej do siebie przywiązać. Życzę pani powodzenia.

ANNA

## DROGA PANI ANNO!

Znalazłam się w sytuacji bardzo ciężkiej. Mam 17 lat. Gdy się przeniosłam do szkoły, musiałam zamieszkać u cioci, ponieważ w szkole nie ma internatu. Jest mi bardzo dobrze, mieszkam u cioci już dwa lata i znalazłam tu drugi dom. Było mi tak dobrze, dopóki mój opiekun, mąż cioci, nie zauważył, że jestem dorosła. Jest to człowiek o 30 lat ode mnie starszy.

Początkowo nie rozumiałam o co mu chodzi, ale gdy zaczął sobie za dużo pozwalać, otworzyły mi się oczy. Mój opiekun posuwa się coraz dalej.

Ciocia często wyjeżdża i nie wraca na noc, to on czeka, kiedy usną dzieci i przychodzi do mnie. Bronię się jak umiem. Nienawidzę go, napawa mnie wstrętem. Zupełnie nie wiem, jak postąpić. Matce nie mogę nic powiedzieć, bo by ją zabiła taka wiadomość, a jak powiem cioci, to co się z mną stanie, przecież mi pokaże drzwi. Oni są bardzo dobrym małżeństwem, ciocia jest ładna, o 15 lat młodsza od niego. A jemu zachciewa się jeszcze młodszej. Błagam o radę.

UCZENNICA

## MOJA DROGA!

Powinnaś koniecznie powiedzieć o tym cioci. Okazała ci tyle serca i dobroci. Przede wszystkim ciocia sama może coś zauważyć i wtedy będzie myślała, że to ty kokietujesz jej męża. Powinnaś jej to powiedzieć ogólnie, to znaczy, że się boisz zostawać z nim sama w domu, bo on cię zaczepia.

Ciocia na pewno nie wyrzuci cię za to z domu. Zanim jednak jej powiesz, zagroź jej mężowi, że jeśli się nie uspokoi — wszystko wyznasz cioci. To może pomóc, on się przerazi i da ci spokój. W takim wypadku nie trzeba już nic mówić. Bądź dzielna i nie zgadzaj się na żadne ustępstwa. Nie zwracaj na niego w ogóle uwagi. Gdy ciocia wyjeżdża, spróbuj przemocować u jakiejś koleżanki. Myślę, że dasz sobie radę.

ANNA



Pani Józefa Krzesińska —  
Dizy-Magenta (Marne)

Dziadek zapisał siedmiomorgową parcelę swojej córce. Po jej wyjeździe do Ameryki ja objęłam w posiadanie tę ziemię, opiekuję się nią i opłacam podatki od 41 lat. Obecnie chciałabym tę ziemię sprzedać, ale notariusz odmówił spisania umowy.

Należy zbadać, kto jest prawdziwym właścicielem wymienionej parceli gruntowej. W tej sprawie można zasięgnąć informacji w wydziale hipotecznym przy miejscowym sądzie powiatowym. Jeżeli Pani nie figuruje jako właścicielka, należy wytoczyć postępowanie spadkowe i uregulować prawo własności, gdyż inaczej notariusz nie ma prawa do sporządzenia aktu sprzedaży.

Radzimy więc zwrócić się do miejscowego Zespołu Adwokackiego w Polsce i poprosić o naznaczenie adwokata do przeprowadzenia tej sprawy.



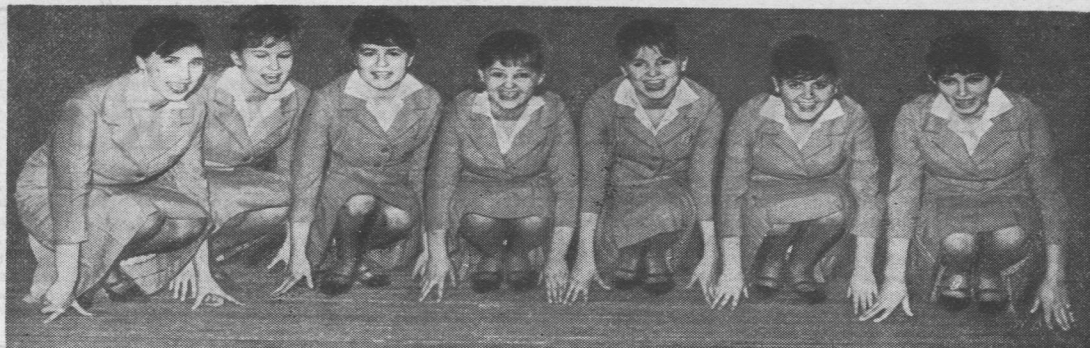
## Tylko dla kobiet

○ **DWA RAZY TROJACZKI, RAZ — BLIŹNIĘTA** w ciągu jednej nocy — oto plon izby porodowej w miejscowości Krnovsk w Czechosłowacji. Trzech zdrowych synów urodziła 23-letnia J. Chlebkova, która już miała dwoje dzieci. Następną trójkę synów urodziła C. Chrisantiova. Trójka ta była słabszej kondycji i musiano ją natychmiast przewieźć do kliniki, gdzie dzieci czują się dobrze. 36-letnia H. Kotisova urodziła bliźniaki — chłopczyka i dziewczynkę.

○ **13-LETNIA NICHOLA GEBOLYS** (Gębołys) stała się ostatnio bardzo znaną w środowiskach muzycznych Wielkiej Brytanii. Zwyciężywszy najpierw w młodzieżowym konkursie gry na fortepianie w Manchesterze, wzięła następnie udział w finale w Londynie jako najmłodsza z 10 finalistów. Tu również zajęła pierwsze miejsce. W nagrodę otrzymała nowy fortepian wartości 677 funtów. Ponieważ laureatka posiada już jeden fortepian, jej ojciec Julian Gębołys i ona sama zamierzają ten drugi ofiarować jako nagrodę na podobny konkurs w Polsce.

○ **POŃCZOCHY Z JEDNYM PALCEM.** W związku z modą na sandałki typu „rzymskiego” w paryskich sklepach pojawiły się nowe pończochy — z jednym palcem, przypominające dziecięce rękawiczki. Czy ta nowość się przyjmie, jeszcze nie wiadomo.

○ **PONAD PÓŁTORA MILIONA KOBIEC W USA** i 50 tysięcy w Wielkiej Brytanii korzysta z angielskich doustnych środków antykoncepcyjnych opartych na działaniu hormonalnym. Dzięki temu, że pierwsze masowe próby mające charakter eksperymentu przyniosły wyniki zadowalające, nowy środek pozwalający na zapobiegnięcie niepożądanemu ciąży można było wprowadzić do sprzedaży.



## Jedno wspólne imię mamy — FILIPINKI

Jest ich siedem, wszystkie urocze, sympatyczne i śpiewające. O Iwonce mówią, że lubi długo spać, Elżbieta jest świetnym organizatorem i jest niesłychanie elokwentna, Krystyna zawsze pogodna i podobno znakomicie gotuje, druga Krystyna wzbudza zaufanie i ma instynkt opiekuńczy, Ania nie tylko śpiewa, ale również pięknie tańczy, Zosia często zamyślona, mówi o niej „marzycielka”, Niki, ciągle roześmiana, ma ogromne poczucie humoru.

Pełen wdzięku i urody ze-

spół „Filipinki” istnieje od czterech lat i stanowi zgraną i dobrze rozumiejącą się grupę, ciesząc się wielkim powodzeniem polskiej publiczności. Dał już ponad dwieście koncertów. Występuje w radiu i telewizji, jest laureatem szeregu konkursów ogólnokrajowych.

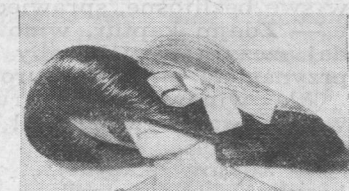
Osiągnięcia te nie są dziełem przypadku. Zespół ten wziął się od samego początku swego istnienia do rzetelnej i solidnej pracy, a teraz zbiera zasłużone oklaski i uznanie. Zespół „Filipinki” może służyć jako przykład dla wszystkich młodych ludzi, którzy marzą o karierze artystycznej.

Skąd się wzięła nazwa zespołu „Filipinki”? Mniej więcej przed rokiem zespół ten nosił nazwę: „Dziewczęcy Zespół Wokalny Technikum Handlowego w Szczecinie”. Nie podobała się dziewczętom taka nazwa, uważały, że jest zbyt sucha, oficjalna. Z pomocą przyszedł im polski dwutygodnik dla dziewcząt „Filipinka”, którego są stałymi czytelniczkami. Od swego ulubionego pisma przejęły tę wdzięczną nazwę, ale przedtem napisały list do redakcji „Filipinki”, załączając swoje zdjęcia. Na odpowiedź nie czekały długo... a oto ona:

„Wasz list jest ogromnie sympatyczny i bardzo rozsądny... Oglądaliśmy Wasze zdję-

cia. Wyglądacie na nich bardzo uroczo i niezwykle solidnie. Dlatego z przyjemnością godzimy się na Waszą propozycję. No cóż, trzeba urządzić chrzciny. Poczekamy z tym chyba do momentu przyjazdu do Warszawy, ale już od tej chwili możecie się uważać za uprawnione do noszenia nazwy „Filipinki”.

Jedną z ulubionych, uroczych piosenek zespołu dziewczęcego nosi tytuł: „Jedno wspólne imię mamy — Filipinki”.



W tym samym czasie, kiedy francuscy krawcy i modyści rozpoczynają prezentowanie modnych kreacji, Claude SAINT-CYR przygotowuje na okres letnich wakacji specjalne kapelusiki dla kobiet. Na zdjęciu: modelka przedstawia „Costa-Brava” — kapelusze ze słomki z czarnymi frendlami, chroniący przed promieniami silnego słońca.

*Fryzjer polski*  
**FRANÇOIS et JACQUELINE**  
53, rue des Acacias — PARIS XVII  
(na rogu Avenue Mac — Mahon)  
Tel.: GALvani 93-59  
Métro — ETOILE

**MAISON JANKA**  
185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)  
Tél. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30  
**KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA**  
GABARDYNY ○ UBRANIA ○ KOSTIUMY ○ PALTA  
○ SUKNIE ○ SPÓDNICY ○ SWETRY ○ BLUZY ○  
POPELINY ○ TERGAL ○ NYLON ○ WSYPY ○ PO-  
SZWY ○ DAMASY ○ PIERZE ○ BIELIZNA POŚCIE-  
LOWA  
**Ceny bezkonkurencyjne**  
Wysyłam próbki na żądanie.  
Na życzenie odwiedzam klientelę.

**P**ewnego popołudnia, w marcu, Pochroń zażądał od Ewy, żeby poszła do mieszkania Piązy-Spławskiego.  
— Do tego hoteliku — spytała — gdzie on mieszka?  
— Oczywiście, do tego hotelu.  
— Nie pójdę! Po co ja tam jestem potrzebna?  
— Musisz iść. Nasze interesa absolutnie źle idą.  
— Czy absolutnie, czy nie — wszystko mi jedno. Nie idę!  
— Kiedyś musimy się naradzić... Co to za dziwactwa!  
— Nie pójdę do tej nory. To wstyd ostatni dla kobiety wchodzić na schody takiego hotelu.  
— Kiedyż to są przesady damskie i nic więcej. Interes wymaga, więc nie ma i nie może być kaprysów.  
— Niech tu przyjdzie Piąza, jeśli interesa wymagają! Cóż to, nie ma nóg i swoich rosyjskich butów?  
— Widzisz, dziecko, ma i on swoje kaprysy. Hrabia — uważasz — sobacza dusza. Magnat bez koszuli i z guziczkami, morowa jego zatraca!... On do mnie nie raczy. Zdechnie z głodu, a nie raczy! A, widzisz, jakby ty przyszła do niego, to mu to sprawi grubą frajdę...  
— Kto ma pójść ze mną?  
— No, ja.  
— Będziesz przez cały czas rozmowy obecny?  
— To zależy. Może tak wypaść, że będę musiał po co wyjść na chwilę, trudno wszystko przewidzieć, co z interesu wypadnie. Czasem trza papieru, atramentu...  
— Ty... szubrawcze, szubrawcze, szubrawcze! — mówiła przez zacisnięte zęby, spioniona cała od stóp do głów, patrząc na niego przez ramie.  
— Troisz sobie Bóg wie co, romansowa heroino, a nie wiesz wcale, o co chodzi.  
Zaśmiała się ohydnie i mruknęła:  
— Ten Piąza ma wstręt do kobiet, mozesz być o niego zupełnie spokojna. Znam przecie jego azjatyckie przyzwyczajenia. Amator kwaśnych jabłek... No, więc idziesz?  
— Oczywiście, że idę, choćby dlatego, żeby ci pokazać, jakiś ty szubrawiec i jak drwie sobie z twoich planów!

Drugim gościem z ojczyzny był pan Nycz, starzec tak piękny, że pomimo swych lat sześćdziesięciu pięciu mógłby budzić zachwyt w szesnastoletnich dziewczuszkach. Oczy miał błękitne, marzycielskie, wesołe, łatwowierne, oczy-uśmiech. Wąs bujny, bielusiński, osłaniał lubieżne usta, srebrna czupryna jak diadem ozdabiała czoło. Trudno by było wykomponować piękniejszą figurę na prezydenta Rzeczypospolitej, ministra, czytającego mowy tronowe, głównego sędziego albo szwajcara w Monte-Carlo.

Był to jednakże tylko nauczyciel języka francuskiego, syn emigranta, nieszczęśliwego emigranta polskiego... *d'un malheureux émigré polonais*... Teraz od kilkunastu lat mieszkał „we Wiedniu”, tęskniąc zbolalym sercem do „nieszczęsnej ojczyzny”, której wcale nie znał i do której nigdy się nie kwapił, aczkolwiek nikt mu nie bronił przebywać do woli pod jej słomianym i dziurawym dachem.

Nycz dawał lekcje synom posłów, magnatów, członków Izby Panów, ambasadorów itd. Był tak dobrze wychowany, gładki, przyjemny, wesoły, obfitujący w anegdotki i anegdoteczki, że lubili go wszędzie nie tylko uczniowie pobierający lekcje języka, ale i ojcowie tudzież matki.

Nycz bywał wszędzie i wszystkich znał. Osobliwie pilnował „tradycji narodowych”, zachowywania w nieskalanej czystości wszelkich jedzeń ściśle „narodowych”, „święconego”, struceł gwiazdkowych itd. O wszystkim wielkim na świecie mówił z prostotą wesołą, niemal biblijną. Nie można powiedzieć, żeby kłamał kiedykolwiek, aczkolwiek nie poczytywał kłamstwa za występki. *Pauvre patrie*, do której wzdychał „we Wiedniu” od lat tyłu, była jego istotną miłością.

Cieszył się z tryumfów różnych leaderów i speakerów „Koła” i poczytywał owe tryumfy oraz najrozmaitsze kręactwa i szpryncy za zwycięstwa „narodu”. Słowo „naród” wymawiał z emfazą najzupełniej francuska.

Nycz ubrany był zawsze tak wykwiłtnie, że mógł istotnie wchodzić do każdego salonu. Odbył liczne podróże po Europie w towarzystwie rozmaitych paniczów, i to tak wysokiego stopnia, że mniejsi pankowie mile widzieli tego ustosunkowanego guwernera, który jednak z naskikiem stale zaznaczał, że jest demokratą. Cóż dopiero mówić o dorobkiewiczach i bankierskiej swoloczy...

Nycz wiedział mnóstwo rzeczy, bywając w świecie sposobem poufałym, jadalniowym i buduarowym. Nikt tyle nie mógł od niechcenia bąknąć o gwałtownych sprawach tego świata, co on właśnie. Śmiejąc się, baraszkując, dowcipkując, patrząc w oczy z dziecięcą prostotą zaawansowanego emfizematyka, taką nieraz wyziewał wiadomość, że później cały sztab Bandla miał o czym szeptać przez godzinę. Toteż ani Bandl, ani Pochroń, ani nikt z gości nie skąpił pocziwemu ga-

WACŁAW SIEROSZEWSKI

## PAN TWARDOWSKI

105

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną, córką garniarza. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, a sam wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Oświadczką duchową jest mu królowa Barbara. Posadzony o podpalenie Krakowa, Twardowski opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej i podejmuje się wywołania jej ducha. Przy pomocy magicznego sprzętu przywołuje widmo zmarłej. Zemdlony z wrażenia król upada, a dworzanie ujmują Twardowskiego. Maciek, który pomagał w tych czarodziejskich obrzędach, ucieka, znajdując schronienie u Kasi. Po pożyczaniu pieniędzy Maciek i zrozpaczona Kasia, usiłują wykupić Twardowskiego.

Już nie poszli, ale pobiegli ku bramie Wiśniej, którą lada chwila mogli zamknąć.

Nazajutrz na mieście wielkie zrobiło się poruszenie, kiedy rozeszła się wieść, że czarownika Twardowskiego za dawne i nowe sprawy ma kat nazajutrz przed sądem „prawić”. Tłumy zebrały się przed Ratuszem, gdzie w podziemiach zasiadł sędzia grodzki z burmistrzem i biskupim „instygatorem” Sabinką. Obok w katowni czekał już kat z pomocnikami, grzejąc żelaza i gotując powrozy potrzebne do „prawiezu”. Widział przez otwarte drzwi, jak wprowadzono grzesznika, słyszał, jak sędzia zadawał pytania i rzucał rozkazy. Zimnymi, siwymi oczyma wpatrywał się spokojnie w okrytą płaszczem postać, którą za chwilę miał brać w swe bezlitosne, sprawiedliwe ręce.

— Zdejm kaptur, winowajco, i odpowiadaj szczerą prawdę, aby nie trza było cię przynaglać! — mówił surowo sędzia.

Ale winowajca nie ruszał się; jak go wwidli ceklarze, tak stał bez głosu i posłuchania.

— Zdejm kaptur!... Słyszałeś?!... — krzyknął „instygator”...

Więzień stał dalej z opuszczoną na piersi, zakrytą głową.

— Zerwij mu, „małodobry” mistrzu, zasłone z łba!... — rozkazał burmistrz. — My go nauczymy!... Zagada!...

Kat powstał na nogi i wyciągnął żylastą prawicę, ale się wstrzymał i rzucił z gniewnym pomrukiem pomocnikom:

↓ **STEFAN ŻEROMSKI** ↓  
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

wędziarzowi pożyczki, drobnego „pompnięcia” dziesiątki, dwudziestki, a nawet pięćdziesiątki guldeniat, kiedy się przymówił. A miał tę wadę czy słabostkę, nałóg czy odruch, że lubił pompnąć.

Czynił to w sposób tak dobroduszy, zabawny, jasny i dziecięcy, jak-by brał z pudełka „gościnnego” Bandlowskie cygaro.

Ewa polubiła go od razu i pasjami. Przypominał jej poniekąd ojca. On również „kochał się” w Iwi, jak ją z angielska nazywał. Mówił sobie po imieniu, no i oczywiście pożyczali sobie nawzajem dziesiątki i dwudziestki w okolicznościach karnawału. Nycz brzydził się kompanią Bandla, brzydził się również i Pochroniem. Ilekroć ostatniego widział w „towarzystwie”, śmiał się otwarcie, a jeśli nie wypadało tego czynić zbyt głośno, ruszał wąsami, nie mogąc powstrzymać swej uciechy. Pochroń śmieszył go swymi manierami, językiem, wszystkim, co czynił... Inna rzecz z Płazą. Tego szanował w dziwny sposób i wielokrotnie naradzał się z Ewą, czyby nie można mu (rodakowi) posłać coś z ubrania. Ewa odradziła.

Skończyło się na oddziaływaniu pośrednim, za pomocą Pochronia, w celu poprawienia kostiumów hrabiego.

Na niczym się to jednak skończyło, gdyż Płaza i nadal chadzał po Wiedniu w swej kurteczce i bez paltota.

— Iw... — szeptał Nycz Ewie pewnego razu — jak ty możesz, nieziemska, bawić się z drabem takim jak ten Pochroń. Ty, tak anielsko piękna — z nim w łóżeczku — *hélas!* Przecież to jest drab, *un brigand!*

— Wcale nie, papo, wcale nie! Nie znasz Pochronia. To złote serce. — Serce? Być może! Któż mówił o sercu? Nie o sercu, nieziemska... Zresztą co do jego serca... *voyons...*

— Marzysz, papo?  
— Posłuchaj, radzę ci, rzuć go! Ja to czuję... on śmierdzi krwią.  
— No, więc cóż z tego? Wszyscy śmierdzą.  
— Tego nie możesz mówić! Przesadzasz, egzagerujesz! Skądże wszyscy? Ja, na przykład...

— Jakąż na to radę?  
— Dam ci radę! Zrób, wiesz, jak owe dzielne niewiasty w *l'Assemblée des femmes* Arystofanesa albo jak Lizystrata.

— Jakże to?  
— Powiedz sobie, ale jak one, pod przysięgą, uważasz, pod przysięgą: „*S'il me prend de force, je n'éleverai pas mes pieds au plancher, je ne ferai rien que de mauvaise grâce et avec froideur...*” Zaręczam ci...

— Ach, ty staruszkę, safandułko czupurna, czupiradełko cacane...  
— „Staruszkę”! Albo po prostu odepchnij go... i ten...  
— I co?  
— No i weź już lepiej — mnie!

— Ano, zedrzyjcie, chłopcy! I cały płaszcz sam tu dajcie!... Nie będzie mu już potrzebny!

Słudzy wraz podskoczyli i zerwali z oskarżonego płaszcz, lecz stał się dziw, bo miasto odzienie jak zwykle brać sobie, rzucili je i odskoczyli w tył, wołając:

— Jezu Chryste!... Boga mi! Czary!

Kat pochylony naprzód zamarł osłupiały: nagle duszę mu rozplatała na dwoje myśl błyskawiczna:

— Maciek... Jakże to? Czarodziej?! Winowajca? Muszę go szarpać!...

Zakołysał się. Sędzia, burmistrz, Sabinka zerwali się z ław.

— Co się stało?...

— Maciek?! Tyś to?

— Łaski!... To syn mój!... Nie mogę!... Zwolnijcie! — ryknął nagle mistrz, padając na kolana i wyciągając ręce ku sędziom.

— Syn czy nie syn Tyś jeno ręką Boga, grzechy karząca! — usłyszał kat.

— Wždy nie jesteś Twardowski?... Co za szacherstwo!... — zwrócił się do Maćka rozgniewany i wystraszony sędzia.

— Jakżeś się tu dostał? — pytał, trzęsąc się, Sabinka.

— Nie wiem! — odszepnął bladymi ustami Maciek.

— Wszelki duch Pana Boga chwali!... — mrucał burmistrz, znowu siadając na ławie.

— Łaski!... Czary... czary... syn mój... syn mój! — jęczał, chyląc się do ziemi i pełzając u nóg sędziom kat.

— Nie ma co!... Trza przeprowadzić nowe rozeznanie, a poprzód dać znać na Zamek! — rozporządził się Sabinka.

— Odprowadźcie go do lochu! — rozkazał burmistrz.

Ceklarze chycili Maćka pod rękę i powiedli do więzienia.

Zanim jednak śledztwo rozpoczęło w sprawie ucieczki Twardowskiego, król oprzytomniał z gorączki, zaczął wnikać w sprawę, dowiedział się o uwięzieniu czarodzieja, o przemianie jego w sługę i kazał Maćka natychmiast uwolnić. Zwrócono mu nawet rzeczy pana, z wyjątkiem przyborów magicznych, które biskup Zebrzydowski kazał spalić ręką kata na Rynku.

KONIEC CZĘŚCI TRZECIEJ

## CZĘŚĆ CZWARTA

I

Król już od dwóch lat bawił na Litwie.

Cała społeczność koronna, tak mieszczańska, jak szlachta, także senatorowie i wielkorady wielokroć go przez posły i delegaty usilnie prosili, aby państwa nieobecnością swą w stolicy dłużej nie krzywdził, do niej wrócił, o małżeństwie i potomności swej pomyślał. Król się wymawiał, że dla spraw inflanckich na Litwie być musi. Na ostatku ustąpił i wedle rad obu pieczętarzy sejm w Krakowie wyznaczył na wczesną wiosnę 1553 roku. Wyjechał z Wilna saniami, ale już od Łukowa dla wielkich rozcięczy musiał się przesiąść na wozy i przybył z dużym opóźnieniem. Radość w mieście była wielka, zjazd liczny, a główny przedmiot obrad — małżeństwo Króla Jegomości.

Bona przez swych wysłańców zabiegała, aby syna z francuską królową żenić; przemógł jednak wpływ Mikołaja Radziwiłła Czarnego, który pilnie przemawiał za domem rakuskim. Dość, że chwala wszystka została przy księżnie Mantuańskiej, córce króla Ferdynanda. Zaraz z sejmu naznaczon ksiądz Jan Przerębski, podkanclerzy koronny, żeby do Wiednia jechał i uczynił pospołu z wojewodą wileńskim z królem Ferdynandem postanowienie. Wrychle był spisany traktat o małżeństwie i przyszło do ślubu z posły w zastępstwie; obaj dostojnicy nasi stali z jednej strony ślub dającego biskupa, a z drugiej księżna Mantuańska. Ale przed-

— Ciebie? Nie mogę, ale wierz mi, tylko przez wzgląd na twoją reputację. Straciłbyś lekcje. Stałbyś się niemożliwy w salonach, bo byłbyś, pojmujesz — niemoralny...

— *Mais quoi!* Nikt by nie wiedział! W najgłębszym sekrecie.

— Ba! Kiedy ja jestem, ja jestem już jawno grzesznica.

— Moglibyśmy osiąść w pewnym hoteliku... to jest... Ja, na przykład... Przecież ty mię lubisz?

— Och, czyż możesz pytać? Ty jesteś moja stara maiepeczka, miłe ojcyste kretynie, kochany Bandlowski szpicielek. Ale widzisz Pochroń — to człowiek, który ma w rękę sztylet włoski.

— Iw!... Jakże mię dotknęłaś... Nigdy się tego po tobie nie spodziewałem...

— No, jesteś przecie nauczycielem języka francuskiego, synem nie-szczęśliwego emigranta?

— Nie o to! Ale powiedziałaś słowo... Powiedziałaś — prawda? Bo może się przesyłałem... co?

— No, wchodzisz wszędzie, gawędzisz, jesz obiady, zimne przekąski, *à la fourchette'y*, wysłuchujesz, co mówią, wywiadujesz się zresztą od lokajów, od różnych sługusów i za pożyczone dziesiątki szepniesz to czasem po pańsku, gdy jesteś w dobrym usposobieniu, od niechcenia... Ale ja cię przecie bardzo lubię...

— I to ty, ty mówisz mi takie rzeczy! Bolesnie mię zraniłaś.

Ewa gładziła ręką siwe, srebrne włosy. Rozprostowywała palcami groźne zmarszczki na czole. Pozwalała pięknej, arystokratycznej ręce błądzić po swej postaci. Uśmiech wracał znowu na usta dobrotliwego staruszka i wieczna pogoda gościła znowu w błękitnych oczach.

tem trza było od papieża dyspensę uzyskać, gdyż księżna Katarzyna była rodzoną siostrą pierwszej królewskiej żony, Elżbiety.

Ceremonię rzezywistego ślubu wyznaczono na 31 lipca.

Na trzy dni przed przybyciem królowej król odprawił popis całej jazdy za Kleparzem. Rycerstwo ubrane było po węgiersku; za nim postępowali giermkowie z kopiami w rękę, z czubami na hełmach, z wyniosłymi skrzydłami na barkach. Łukasz i Andrzej Górzkowie, Stanisław Lwowski, Kasper Zembrzydowski, Anzelm Gostomski hufcom onym przewodzili; Marcin Herbut, Piotr i Stanisław Barzowie i Garnisz, najprzedniejsi z dworskich, zamykali poczet.



Pogoda była cudna, słońce gorzało niczym nie przyćmione; niebo i ziemia zalane światłością wraz z ludźmi radowały się uroczystości.

W sobotę po świętym Jakubie za uderzeniem trąb wysypały się w pole hufce jezdne; ciągnęła przez bramy piechota, wszyscy w wojennym rynsztunku i wszyscy ozdobni. Lśniące bronie, bogate ubiory zachwycaly oczy. Biskupi także wywiedli zbrojne chorągwie. Za wojskiem duchowieństwa ciągnęły senatorów pułki; za nimi hufy czterech braci Działyńskich z Prus, a Prusak Czema prowadził swoich po niemiecku przybranych... Piechota również na oddziały rozłożona była. Naprzód przedniejsi obywatel krakowscy, dalej kupcy włoscy, kazimierscy, na koniec z Kleparza i Stradomia. Piechota w rusznice i działa dostatnio opatrzona, liczna i postawna była.

Gdy całe wojsko uszykowano, król ruszył z Zamku, otoczony pysznym orszakiem senatorów, wraz z matką, królową Boną, z siostrą, królową węgierską, i niezamężnymi królewnami, Anną i Katarzyną, jadącymi razem w złocistej kolasie. Wszystko to gorzało i błyskało od barwnych jedwabi, drogich kamieni, strusich piór, a białe hiszpańskie sajanya pokojowców królewskich, jadących na dzielnych białych koniach półkołem po zadu, podnosiły jeszcze kwiecistość orszaku.

Z Łobzowa udał się król do wojska. Tam zaś już rozbito namioty, a przedział między nimi karmazynowym sukniem wysłano.

Wnet ujrzano królewską oblubienicę, zbliżającą się od Bielic złocistą karetą, zaprzęzoną w osiem koni w litych od srebra i złota szorach. Poprzedzał ją pyszny poczet konnych. Po prawej ręce przy karocy jechał brat królowej, arcyksiążę Ferdynand, w hiszpańskim stroju, po lewej — Mikołaj Radziwiłł w nie mniej cudnym stroju polskim. Gdy tak powolnie posuwała się królowa, witały ją kolejno pułki radośnymi okrzykami.

1 „Małodobrym” nazywano wówczas zwykle karta; w potocznej mowie słowo „kat” używane było niechętnie. Był z tym związany zabobon, że częste używanie wyrazu stwarzało łączność między mówiącym a przedmiotem.

Dalszy ciąg nastąpi

Dla uczczenia wielkich rocznic narodowych Tysiąclecia Polski, wiekowego braterstwa i przyjaźni polsko-francuskiej oraz 20-lecia wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej Francji i Polski podjęliśmy wraz z naszymi Czytelnikami akcję wydobywania z niepamięci dziejów życia i walki tych, którzy tworzyli piękne karty historii polskiego Wychodźstwa na bratniej ziemi francuskiej, którzy walczyli odważnie i z poświęceniem w obronie wolności.



## DWA ŻOŁNIERSKIE POMNIKI



**MIEJSCOWOŚĆ NAZYWA SIĘ WITTES.** Jest to wioska położona w pobliżu Aire-sur-la-Lys, przy drodze wiodącej do Saint-Omer. Mieszka w niej kilkadziesiąt osób, jest tam szkółka, merostwo, „kafajka”, a także — pomnik.

Pomnik znajduje się na małym wznesieniu, przy drodze do Saint-Omer. Jest to właściwie prosta, biała, widoczna z daleka płyta, na której wyrzyto następujący napis: „Aux soldats polonais tombés glorieusement pour notre libération le septembre 1944 — Salamon Józef — Nowakowski Roman — Korta Tadeusz — Matusiak Franciszek — La Commune de Wites reconnaissante” („Żołnierzom polskim, którzy zginęli śmiercią walecznych 5 września 1944 roku w walce o nasze wyzwolenie — Salamonowi Józefowi — Nowakowskiemu Romanowi — Kortic Tadeuszowi — Matusiakowi Franciszkowi — wdzięczna gmina Wites”).

Pomnik wzniesiono w roku 1958.

W Wites i okolicy wszyscy znają ten pomnik, wszyscy wiedzą o żołnierzach polskich, któ-

rzy padli w walce o wyzwolenie gminy na tym właśnie wznesieniu, gdzie dziś stoi pomnik. Nikt natomiast nie wie, kim byli ci żołnierze, do jakiej należeli jednostki.

— To były gorące dni — tłumaczy mer Wites. — Była wojna. Nie zwracało się uwagi na takie sprawy. Wszyscy zajęci byli przede wszystkim śledzeniem przebiegu walk. Co się tyczy tych poległych w Wites żołnierzy polskich, to wiem, że dwóch z nich było czołgistami, zaś dwaj pozostali należeli do piechoty. Grobów tych żołnierzy tutaj nie ma — zaraz po wyzwoleniu władze wojskowe dokonały ekshumacji celem przewiezienia zwłok na jakiś cmentarz wojskowy w Normandii... — Tak, pomnikiem opiekuje się gmina. W dni uroczystości rocznicowych i 1 listopada składamy pod pomnikiem wieńce; na tę uroczystość zapraszamy przedstawicieli Konsulatu Polskiego w Lille. Przybywają też do Wites delegacje polskich organizacji kombatanckich z Marles-les-Mines.

**KRZEWY BUKSZPANU** pięknie pomyślany pomnik, za pomnikiem — krzyż. Krzyż zrobiony z łusek pocisków, które w roku 1944 wystrzeliły tutaj działa czołgów. Na krzyżu — mapa Polski, też zrobiona z łusek, a na tablicy napis: „Les Blendecquois à leurs Polonais — 5 septembre 1944” („Mieszkańcy Blendecques — swoim Polakom — 5 września 1944 r.”).

Blendecques, miasteczko w pobliżu Saint-Omer. Tu też walczyli żołnierze polscy, tutaj też, na tym samym miejscu, gdzie dziś stoi pomnik — czterech żołnierzy polskich padło w walce z Niemcami. Byli to: Kajetan Manugiewicz, Antoni Zalerzewski, Zbigniew G. Wil i Józef Lipa. Należeli do...

— Do wchodzących w skład armii alianckiej „Polish Forces” — powiadają na merostwie.

— A groby?  
Odpowiedź brzmi tak samo jak w Wites:

— Grobów u nas nie ma. Zaraz po wyzwoleniu władze wojskowe dokonały ekshumacji, zwłoki tych żołnierzy zostały wtedy przeniesione na jakiś cmentarz wojskowy w Normandii... Co się tyczy pomnika, to postawiliśmy go w roku 1946. Z funduszu składkowego. Pomnikiem opiekuje się gmina. Przy okazji obchodów rocznic takich jak na przykład 11 Novembre zawsze składamy pod pomnikiem wieńce.

\*

„Polish Forces” — a więc polegli w Wites i Blendecques byli pewnie żołnierzami I Polskiej Dywizji Panczernej. „Spoczywają na jakimś cmentarzu wojskowym w Normandii.” Może w Urville-Langannerie? Może któryś z naszych Czytelników wie o grobach tych żołnierzy polskich, którzy zginęli za Polskę i za Francję, którzy na zawsze związali z dziejami dwóch francuskich miejscowości w departamencie Pas-de-Calais zarówno własne nazwiska, jak i tmię Polski.



## ODWIEDZINY KREWNYCH z KRAJU

(Dokończenie ze str. 3)

**A**LBO BYWA, przyjeżdża syn kuzyna czy siostrzenica albo bratanek, dwudziestoletni młodzieniec, który studiuje albo też pracuje już w zawodzie, którego wyczuł się i który mu się podoba, i od razu zaczyna się go namawiać, żeby tu we Francji, został na stałe. Namawiają wujostwo, znajomi wujostwa i jeszcze ktoś inny. *Nie bądź głupi!* — powiadają. — *Tu pracę znajdziesz wszędzie, zarobisz, kupisz sobie samochód...* I chłopiec ulega tym namowom, zgadza się, zostaje. Po czym zaraz okazuje się, że pracę może znaleźć, ale nie w swoim zawodzie — bo nie zna języka, bo dyplom nieważny, bo jeszcze tam coś. Więc idzie do fabryki albo do kopalni — jako prosty robotnik. To nie jest żadna hańba być prostym robotnikiem, wręcz przeciwnie, ale przecież on się wyczuł zawodu, on jest w swojej dziedzinie fachowcem. Pra-

cującym w fabryce czy kopalni chłopcu zaczyna robić się duszno. Owszem, za ciężką robotę zarabia ale przecież nie samym chlebem człowiek żyje.

Pracujący w fabryce czy kopalni chłopiec spostrzega po jakimś czasie, że właściwie nie ma kolegów, z którymi mógłby porozmawiać na interesujące go tematy. Odkrywa, że zwyczajnie są inne, że tęskni. Zaczyna czuć się źle. Mówi o tym swoim krewnym, który jednak w żadnym sposobie nie mogą pojąć, dlaczego bratanek chciałby od czasu do czasu zobaczyć sztukę teatralną, operę czy wystawę. Co mu z tego przyjdzie? Oni nigdy na takim czymś nie byli i też żyją! Co to za zachcianki? Dziwią się, zdziwienie przechodzi w oburzenie, oto bratanek zaczyna twierdzić, że *dalej tak nie można* — wreszcie decyduje się na powrót do Kraju.

Krewni, wujostwo, nie posiadają się z oburzenia: — *To tak!* — powiadają. — *Myśmy chcieli dla niego jak najlepiej, a on nam tylko wstyd narobił!*

*Nie chciało mu się pracować — ot i wszystko! Ci z Polski to sobie myślą, że tu we Francji, pieczone gołąbki same, jak to się mówi, lecą do gąbki...*

Nieporozumienie. Przykre, niepotrzebne, czasem wręcz tragiczne. Na pewno styszełicie nieraz o takich sytuacjach, może nawet byliście ich świadkami. Młody człowiek z Polski ma dziś — przekonał się o tym — aspiracje kulturalne. Ma on dziś inną mentalność, inaczej patrzy na życie niż młody człowiek, który wyjeżdżał z Polski — w poszukiwaniu pracy i bez zawodu — w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Temat jest ważny, chodzi tu o sprawy, które wszystkich nas interesują i obchodzą. Temat jest drażliwy, chodzi przecież o dużego formatu nieporozumienia i o przykre nierzadko konsekwencje tych nieporozumień. Temat ten jest trudny — to też może Wy, Drodzy Czytelnicy, zabierzcie głos w tej sprawie?

**LISTY** Józefa Grzybka

## Możemy tu coś zdziałać

Panie Redaktorze!

Gdybyście przeprowadzili wśród wracających ze szkoły uczniów i uczennic pochodzenia polskiego blyskawiczną ankietę na temat: „Co wiesz o historii, o kulturze, o geografii, o obyczajach polskich?” okazałoby się niechybnie, że ogólnie rzecz biorąc ci młodzi ludzie wiedzą o tym wszystkim niewiele. Gdybyście z kolei zapytali, dlaczego ich wiedza o Polsce jest tak wąta, odpowiedziano by Wam: brak źródeł informacji. Powiedzieliby też: po polsku czytamy, ale z dużymi trudnościami, a niektórzy z nas w ogóle nie umieją czytać po polsku. Chętnie czytaliśmy

książki poświęcone Polsce, chętnie stuchalibyśmy wykładów i pogadalek o Polsce, chętnie oglądalibyśmy filmy o Polsce — ale w opracowaniu francuskim, po francusku. A takich rzeczy nie ma, niestety”.

Wypowiedzi takie słyszę się dość często i przyznajemy, że zawierają one dużo prawdy. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na niewykorzystanie przez nas wszystkich możliwości. Niedawno temu odbyło się we Francji coś, co można by nazwać „matym festiwalem polskim”. W pierwszym tygodniu lutego francuskie tygodniki społeczno-literackie poinformowały swoich czytelników o wyda-

niu przez paryskie wydawnictwo Calmann-Lévy utworu klasyki współczesnej literatury polskiej Tadeusza Borowskiego, pt. „Kamienny Świat” w przekładzie francuskim. W sobotę 1 lutego telewizja francuska nadała reportaż o Polsce. W niedzielę 2 lutego Radio Luksemburg poświęciło całą swoją „mission gastronomiquę” — Polsce.

Chcielibyśmy, żeby informacje o dziejach i o aktualnym życiu Polski pojawiały się w prasie, radiu i telewizji francuskiej, na francuskim rynku księgarskim częściej, coraz częściej. Cieszyłoby się, i to jeszcze jak, gdyby nasze dzieci uzyskiwały informacje o wielkich wydarzeniach dziejów Polski, które często przecież biegły równoległe jak gdyby do dziejów Francji, i o aktualnym życiu Polski — nie tylko od nas, ale i ze źródeł francuskich.

Widzę już, jak niektórzy sceptycy i pesymiści wzuwają ramionami: — To my mamy dyktować tym paniom i panom z prasy, radia i telewizji, co mają pisać, mówić, co mają pokazywać? Niezły kawał! — Otóż wcale nie kawał. I wcale nie powiedziałem, że mamy dyktować. Chciałem po prostu zaproponować, abyśmy prasie, radiu, telewizji francuskiej — sugerowali niektóre rzeczy.

Co to znaczy? — Znam panienke, której tak spodobała się audycja gastronomiczna Radia Luksemburg poświęcona Polsce, że postanowiła napisać do autorów tej audycji. W tym swoim liście panienka ta wyjaśniła najpierw, że jest córką emigrantów polskich, po czym podziękowała Radiu Luksemburg za tę audycję, i wreszcie napisała, że jest przekonana, iż wszyscy młodzi ludzie pochodzenia polskiego, „a jest nas we Francji niemało” — zaznaczyła — „byliby Radiu Luksemburg ogromnie wdzięczni, gdyby takie piękne audycje poświęcone Polsce nadawane były częściej niż dotychczas”. Otóż gdyby, dajmy na to, tysiąc młodych ludzi pochodzenia polskiego

napisało do Radia Luksemburg takie właśnie listy — to — jest rzeczą pewną — że cała korespondencja zrobiłaby, jak to się mówi „swoje”. Przekonany jestem, że zajęłoby się nią sam pan dyrektor Jean Luc, który — jak dobrze o tym wiedzą słuchacze „Dix millions d'auditeurs”, przywiązuje dużą wagę do listów i do sugestii, i mówi o nich z dużą sympatią.

Gdyby tak... — Wydaje mi się, Drodzy moi, że nad tym „problemem sugestii” warto

się zastanowić, warto o nim podyskutować. Jako autorzy listów i sugestii możemy zrobić dużo dobrego, możemy dużo zdziałać dla dobra młodzieży pochodzenia polskiego, dla dobra Polski, a także i dla dobra Francji — jako autorzy listów i sugestii skierowanych do prasy, radia, telewizji francuskiej.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK  
Z NORDU

## RODACY na szerokim świecie

▲ **ZWIĄZEK POLAKÓW „ZGODA”** w Niemczech zachodnich ogłosił plan tegorocznych wycieczek do Polski. Ogółem przybędzie 12 wycieczek, z czego największe ich nasilenie przypada na miesiąc sierpień (4) i wrzesień (3). Wszystkie wycieczki Związku Polaków „Zgoda” połączone będą z grupowym zwiedzaniem Kraju.

▲ **MŁODZIEŻ POLSKA ZRZESZONA W „NASZYM KÓŁKU”** wraz z zespołem „Poznań” w Berisso (Argentyna) nawiązała kontakt z argentyńskim młodzieżowym towarzystwem Berazatequi. Rezultatem tego zbliżenia było przygotowanie wspólnego programu artystycznego, na który złożyły się deklamacje, śpiewy, tańce i inscenizacje.

▲ **W KALIFORNI MIESZKA I PRACUJE** Jan Pasek, muzyk-pedagog, który w wyższej szkole tamtejszego stanu, prowadzi symfoniczną orkiestrę złożoną ze 150 uczniów. Na dorocznym festiwalu muzycznym orkiestra ta odegrała pod jego kierownictwem wiązaną melodię podhalańskich.

Pasek ukończył studia muzyczne w Chicago oraz wyższą uczelnię polonijną Allians College w Cambridge Springs; po wojnie odwiedził Polskę.

▲ **W POLSKO-AMERYKAŃSKIM KOLE TAŃCÓW LUDOWYCH** w Nowym Jorku rozpoczęły się lekcje polskich tańców ludowych i baletowych. Uczestzczają na nie dzieci i młodzież polskiego pochodzenia w wieku od 4 do 20 lat. Ucząc się tańców młodzież polonijna pielęgnuje piękne tradycje swych przodków. W barwnych strojach ludowych występuje ona często na różnych imprezach polonijnych i w amerykańskich programach telewizyjnych.

▲ **NA UNIWEERSYTECIE W NOTTINGHAM (W. BRYTANIA)** objął wykłady z literatury hiszpańskiej znany w środowisku polonijnym poeta i pisarz Florian Śmieja. Jest on równocześnie lektorem języka hiszpańskiego w London School of Economics. Florian Śmieja wydał m. in. tom wierszy „Czuwanie u drzwi”, a obecnie przygotowuje tom przekładów z hiszpańskiego „Srebro i ja”. Ogłasza on prace naukowe w pismach brytyjskich, amerykańskich i hiszpańskich.

▲ **SCHRONISKO BYŁYCH WIEŹNIÓW OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH** z II wojny światowej w Cavendish (W. Brytania) odwiedził po raz drugi z kolei polonijny zespół artystyczny z Cambridge. Artyści w strojach krakowskich, kujawskich i góralskich wykonali polskie pieśni ludowe, przepłatając je tańcami, skeczami i monologami. Występ zespołu polonijnego bardzo się podobał zebranej publiczności.

▲ **W CHICAGO I W FILADELFII ODBYŁY SIĘ UROCZYSTOŚCI** związane z obchodem stulecia prasy polskiej w Ameryce. Z tej okazji polonijna prasa w Chicago przyniosła specjalne wydania swych pism, w których znalazło się wiele artykułów i ilustracji oraz spis nazwisk dziennikarzy pracujących w prasie polskiej w Ameryce od chwili jej powstania.



## PODZIĘKOWANIE LICEALISTÓW dla TOWARZYSTWA „POLONIA”

Naszą młodzież w Gdyni spotkała nowa i miła niespodzianka. Otrzymała ona w podarunku od Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną wiele pięknych prezentów, na które złożyły się: artystyczne wyroby polskiego przemysłu ludowego (laleczki w narodowych strojach, kukielki, maskotki, przedmioty ceramiczne i inne), bogato ilustrowane albumy i książki o Polsce, kilkadziesiąt numerów popularnego miesięcznika „Nasza Ojczyzna” oraz poczytnego tygodnika młodzieżowego „Radar” ukazują-

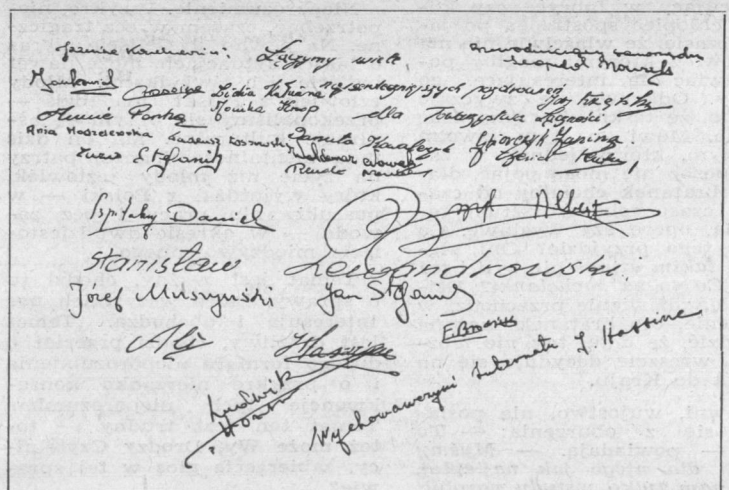
cego się w Kraju w języku polskim i angielskim. Towarzystwo „Polonia” w porozumieniu z dyrekcją szkoły oraz wychowawcami internatu w Gdyni postanowiło objąć patronat nad grupą młodzieży z Francji i Belgii, uczącej się w Polsce. Obok darów, które przygotowuje dla nich Towarzystwo, młodzież otrzymywać będzie również literaturę w języku francuskim oraz materiały pomocnicze w nauczaniu.

Poniżej publikujemy odpis listu przesłanego przez naszą młodzież do Towarzystwa.

### Do Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną

Po powrocie z zimowiska, które spędziliśmy w Krakowie i Zakopanem, czekała nas w Gdyni miła niespodzianka w postaci prezentów Waszego Towarzystwa. Wzruszyliśmy się pamięcią Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną o nas. Dziękujemy Wam serdecznie za te miłe pamiątki. Każdy z nas wylosował sobie prezent i wszyscy jesteśmy zadowoleni, że chociaż tak daleko jesteśmy od naszych rodzin, to jednak w Kraju ktoś o nas pamięta.

Zasyłamy wiele serdecznych pozdrowień dla Towarzystwa Łączności oraz życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.



## Nasz konkurs „POLSKA 1963”

Po ogłoszeniu prac nagrodzonych w naszym Wielkim Konkursie „POLSKA 1963” publikujemy następne większe fragmenty innych prac konkursowych według dowolnie wybranej kolejności. Na str. 15 zamieszczamy pracę nadesłaną na Konkurs w języku francuskim.

## Moje dawne dzieje i obecny obraz Polski

**P**OCHODZĘ Z MAŁOPOLSKI, z powiatu łańcuckiego. Do Francji przyjechałem w 1938 r. za kawałkiem chleba.

Zanim zdecydowałem się wyjechać za granicę, pracowałem tylko dorywczo, bo nie mogłem znaleźć stałego zajęcia. Przez miesiąc, wiosną, sadziłem sosny u hr. Alfreda Potockiego, który miał 85 folwarków. Na dniówkę dostawałem 50 groszy. Pamiętam spacery pana hrabiego przez naszą wieś. Jechał na koniu poprzez pola chłopskie.

Nigdy nie zapomnę, jak w 1934 r. wyruszyłem pieszo szukać roboty. Byłem już wtedy dojrzałym człowiekiem po służbie wojskowej. Razem z kolegą, z którym służyłem w wojsku w Poznaniu, wyruszyliśmy z naszej wioski w lutym. Szliśmy najpierw do Rzeszowa, potem do Tarnowa, dalej przez Kraków, Częstochowę, Wieluń i Kalisz.

Podróż była bardzo ciężka, o chłódzie i głodzie. Gdy dotarliśmy do folwarku, gdzie miano nas przyjąć do pracy, to jasnie pan dziedzic powiedział nam, że możemy zacząć pracować, ale dopiero za miesiąc. Nie było rady, trzeba było dalej wędrować. Znalazłem pracę u jednego księdza, w wiosce pod Gniezmem. Pracowałem tam przez miesiąc w sadzie, a gdy wróciłem na folwark, okazało się, że nie jesteśmy już potrzebni.

W 1936 r. byłem na pracy sezonowej aż na Łotwie, a w 1938 r. powędrowałem do Francji.

**D**ZISIAJ W NASZEJ POLSCE nie trzeba już szukać pracy za granicą, ani chodzić na piechotę od Łańcuta aż do Poznania. Pociągi nie są drogą, a jeżeli ktoś chce pracować, to nie musi daleko szukać pracy. Znajdzie ją w każdym zakątku. Byłem w Polsce w 1963 r. Jestem bardzo rad, że nasz

Kraj rozbudowuje się. Widziałem, jak budują drogi, zakładają elektryczność, wznoszą śliczne, kolorowe osiedla, kilkupiętrowe domy, szkoły, fabryki, domy kultury a nawet nowe kopalnie. Na polach widziałem wieże wiertnicze.

Zobaczyłem także ślicznie odbudowaną naszą stolicę Warszawę, z jej nowoczesnymi szerokimi ulicami i Pałacem Kultury. Warszawy przed wojną nie widziałem. Tylko na filmie mogłem zobaczyć, jak była strasznie zniszczona przez wojska hitlerowskie. Jeszcze w czasie wojny słyshałem przez radio po francusku, że Warszawa nie istnieje. Było mi bardzo ciężko na sercu, gdy to usłyszałem. A jednak Warszawa egzystuje i musi egzystować zawsze.

Czytelnik S. z Dijon

PS. Nazwisko i adres proszę zachować do wiadomości Redakcji.



## Z życia różnych kolonii

**AUBERCHICOURT.** Pierwsze nagrody za ogródki robotnicze otrzymali: **CITÉS DEL-LOOYE** pp. Jan Jordeczka i Jan Wenta; drugie: pp. Leon Koterba i Wiktor Pietrzak; trzecią: p. Władysław Szymczak. **CITÉS SAINT-RENE.** Pierwsze nagrody przyznano: pp. Franciszkowi Rybarczykowi, Janowi Stebanowi, Gustawowi Stebanowi, Teodorowi Mielczarkowi, trzecią: p. Józefowi Antczakowi, a nagrodę specjalną: p. Ignacemu Kominkowi. **CITÉS DECHY.** Laureatem pierwszej nagrody został p. Stefan Pawłowski, drugie — p. Bernard Gabryszewski. **CITÉS NR 8.** Pierwszą nagrodę zdobył p. Antoni Paszyna, drugie: pp. Bernard Nowak, Franciszek Sobiecki, Michał Pawłowski, Stanisław Małecki, Jan Ładniak, Antonina Picz. **CITÉS-DU-MIDI.** Specjalną nagrodę otrzymał p. Jan Wojciechowski, pierwsze: pp. Kazimierz Sablic, Franciszek Dukowski, Stanisław Kopel, drugie: pp. Stefan Małolepszy, Leon Muczalski, trzecie: pp. Stefan Balcerk, Jan Szkudłapski, Władysław Radzija, Laurent Pachura. **CITÉS NR 10.** Pierwsza nagroda przypadła w udziale pani Zofii Malinowskiej, druga: p. Stefanowi Antczakowi, trzecią: pp. Edwardowi Kaczmarczakowi, Franciszce Pawłowskiej, Franciszkowi Kapuście. **CITÉS NR 9.** Nagrodę specjalną wręczono p. Władysławowi Topczewskiemu; pierwsze: pp. Alexandrowi Staszakowi, Mieczysławowi Zacharewiczowi; trzecią: p. Ignacemu Stempniakowi.

**GREINAY.** Pan Przybyła jest sekretarzem Stowarzyszenia Dawców Krwi. Dużo czasu poświęca on na pracę w tej pożytecznej instytucji. Z wielkim uznaniem o pracy p. Przybyły wyraził się mer na dorocznym zebraniu.

**WAZIERS.** Olbrzymim sukcesem cieszył się występ znanego chóru górników Polaków z Waziers. Zarówno pieśni francuskie, jak i polskie, wykonane pod artystycznym kierownictwem p. Koralewskiego, stały na wysokim poziomie i wzbudzały aplauz u bardzo licznie zebranej publiczności. Wielokrotne bisy były dowodem uznania dla wykonawców i dla kierownictwa. Udany występ baletu słowackiego uzupełnił polski program.

**LENS.** W urządzonym tu dla młodzieży junicode — konkursie znajomości przepi-

sów ruchu drogowego, wyróżnił się Michał Kulakowski z Fosse nr 4, osiągając 55 pkt na 60 możliwych.

**FOUQUIERES-LES-LENS.** W czasie balu Sporting-Club olbrzymią większością głosów królową została wybrana p. Dolly Pachurka z Montigny-en-Gohelle.

**PONT-de-la-DEULE.** Na nadzwyczajnym walnym zebraniu stowarzyszenia sportowego US Pont-de-la-Deule, zwołanym z powodu dymisji dotychczasowego prezesa, został jednogłośnie wybrany prezesem stowarzyszenia p. Raymond Bąkowski.

### Polsko-francuska uroczystość w Homécourt

Z okazji 19 rocznicy powrotu do Polski jej dawnych ziem na zachodzie Stowarzyszenie „Odra-Nysa” zorganizowało w Homécourt (Meurthe-et-Moselle) polsko-francuską uroczystość.

W miłej atmosferze odbyło się spotkanie ludności polskiej i francuskiej, która przybywając na imprezę Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie pragnęła zadokumentować swą solidarność z Polską w sprawie przynależności do niej Ziemi Zachodnich. Jednocześnie uczestnicy uroczystości mieli okazję obejrzenia ciekawej wystawy fotograficznej o Ziemiach Zachodnich.

P. Aleksy KRAKOWIAK, sekretarz generalny Stowarzyszenia „Odra-Nysa”, wygłosił przemówienie na temat obecnej granicy polsko-niemieckiej oraz jej znaczenia

**Urządowanie  
KONSULATU LYOŃSKIEGO  
w Montluçon**

Konsulat PRL w Lyonie podaje do wiadomości, że urzędowania w Montluçon odbywają się w pierwszy piątek każdego miesiąca w Vieux Château od godz. 9-tej do 17-tej.

dla Polski. W imieniu zarządu miejskiego Homécourt zabrał głos zastępca mera p. Dobsz, wyrażając przekonanie o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie.

Ludność, która przy okazji tej imprezy mogła zaopatrzyć się w bardzo ładne pamiątki z Polski — wyroby ludowe — wyrażała nadzieję, że podobne imprezy będą się odbywały w Homécourt częściej.

### Album życzeń i pozdrowień

© P. Kazimiera MARKIEWICZ — NIDZICA — woj. olsztyńskie, ul. 1 Maja 43.

Kochanej Mamusi i Babci z okazji dnia Imienin (4.III) dużo szczęścia, radości oraz dobrego zdrowia życzą

Różańscy z dziećmi

## Zakończenie karnawału w Commentry

(Od naszego korespondenta)



Staraniem miejscowego zespołu młodzieżowego odbyła się 8 lutego br. w Commentry (Allier) zabawa karnawałowa.

Główną atrakcją zabawy był wybór „królowału” karnawału, (została nią p. Władysława Stolarska i „dam dworu” (wybrane zostały p. Michèle Sikorska i p. Katarzyna Szeteńska).

Na zdjęciu królowa karnawału w otoczeniu „poddanych”.

Foto - Patrzalek

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### NIECH ŻYJA MŁODE PARY!

Ostatnio małżeństwa zawarli: w BRUAY-EN-ARTOIS: Bernadette Kucharska i Henri Eagache, Marianne Justyńska i Stefan Nowak, Kazimiera Galecka i Jan Haluda, Irena Kukuła i Charles Lecigne; w LIBERCOURT: Madeleine

Smolec i Francis Consille; w AUBY: Stefania Sos i Roman Wróbel.

Wszystkim nowożeńcom dużo zdrowia, szczęścia i radości życzy „Tygodnik Polski”.

### NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rośnie nasza rodzina. Urodzili się niedawno w:

AVION: Sylvain Jakubowicz; NOYELLES-SOUS-LENS: Patrick Leszczyński, Jean-Marc Ostrowski, Annie Zgrzendek; WINGLES: Jean-Marc Frydryczak; AUBY: Jean-Michel Olszewski, Weronika Szumska, Irena Walaszek; DOURGES: Jean-Michel Michałowski, Izabella Kurka, Izabella Walczak; LIBERCOURT: Dominique Duda, Joël Nowak; LIEVIN: Waleria Baranowska; DOUAI: Patrick Studański, Cathy Zmuda, Krystian Kruzkiewicz, Eric Ratajczak, Evelyne Smoczyk, Krzysztof Słonczak, Izabella Bartoszyk, Patrycja Gibowska; ROUVROY: Didier Pawlak, Stefan Koszczak; BRUAY-EN-ARTOIS: Elisabeth Szymańska, Corinne Andrzejewska, Eric Tasiemski; DIVION: Emmanuel Kraj, Christine Jakubowska; HOUDAIN: Daniel Felejdzia; SALLAUMINES: Regina Zgrzendek; VENDIN-LE-VIEIL: Eric Strugała.

Szczęśliwym rodzicom życzymy, aby ich pociechy zdrowo rosły.

### KOMUNIKAT

Podaje się do wiadomości wszystkim, którzy interesują się akcją folkloru polskiego na terenie Nord i Pas-de-Calais, że zniesiona została siedziba biura Ligi Flandryjskiej. Obecnie wszelką korespondencję należy przysyłać pod adresem:

Monsieur WARTEL Faidherbe  
Président de la Ligue des Flandres  
MAIRIE DE HARNES (P.de C.)

### Dwie udane tradycyjne imprezy

Ostatnie, tegoroczne tradycyjne uroczystości gwiazdkowe odbyły się 9 lutego br. w Les Gautherets i St. Etienne. Organizacją imprezy w Les

### KOMUNIKAT

Gautherets zajął się miejscowy zespół folklorystyczny pod kierownictwem p. Woźniaka oraz grupa społeczników.

W St. Etienne imprezę przygotował zespół „Mazury” pod kierownictwem p. Rakoczy i przy pomocy nauczyciela p. Doleckiego. Obie „gwiazdki” miały urozmaicony program artystyczny i cieszyły się dużą frekwencją. Z dużym uznaniem należy podkreślić inicjatywę i wysiłek organizatorów, którzy bezinteresownie we własnym zakresie potrafili urządzić udane tradycyjne imprezy.

## SPRZEDAŻ HURTOWA HENRI SPRECHER

72, rue Rolinel — LILLE, tél. 57-35-08

- Konfekcja męska i damska
- Polskie poszwy — wsypy — damasy
- Materiały dekoracyjne (do wnętrza mieszkalnych)
- Firanki tergalowe
- Nakrycia na łóżka

PUCH PIERZE

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

LENG — PICARD ET C-IE 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



P. BIELAK X P. ZASADA - MONTE-CARLO  
2 OKAZJE 33 R. Auto. dla Tyg. Polsk.  
od Stat. Czyn. J. Milewicz a. II, 1964

## ECHA RAJDU DO MONTE CARLO

Od naszego stałego Czytelnika w Monte Carlo p. Sylvain Milewicz otrzymaliśmy list, w którym pisze on o przyjęciu polskich uczestników samochodowego rajdu do Monte Carlo przez miejscową Polonię.

„Szanowny Panie Redaktorze”

Po otrzymaniu „Tygodnika Polskiego” nr 6 szybko rozer-

wałem opaskę, szukając naszych zwycięzców. Otóż i niedaleko są, na stronie 3...

Od razu poznałem nasze dwie panie na zdjęciu z pp. Bielakiem i Zasadą, piszę „nasze”, bo to są członkinie z grupy folklorystycznej „La Paladienne” de Monaco M.C., znanej z występów poza granicami, do której należy wasz czytelnik. Zespół był ostatnio (w listopadzie) w Szwajcarii w Lugano, w czerwcu uda się na pierwszy występ do Holandii. Mam nadzieję, że w przyszłym roku pojedziemy do Polski, mojej ojczyzny, którą opuściłem w czasie pierwszej wojny światowej.

Polscy bohaterowie 33 Rajdu jako pierwsi byli tu przyjęci przez nas i publiczność, entuzjastycznie i bardzo serdecznie. Na cześć wszystkich zdobywców były organizowane sute obiady, trzy bale, ostatni w sobotę do 5 rano. Pp. Bielak i Zasada odjechali w niedzielę po południu. Zdjęcia te zrobione zostały na 5 minut przed odjazdem do Polski.

Wybaczy Szanowny Redaktor moją polszczyznę. Ojczyznę opuściłem w czasie I wojny światowej jako młody muzyk-pianista, wędrując na Daleki Wschód, powróciłem do Europy dopiero w 1953 r. Słę serdeczne pozdrowienia całej Redakcji.

Sylvain MILEWICZ  
Monte Carlo  
Boulevard d'Italie  
„Calipso”



Wynajmijcie schowek kasy ogniotrwałej banku  
**CRÉDIT DU NORD**

## LE SPORT EN POLOGNE

SPINDLERU V MLYN — Aux Jeux Universitaires Mondiaux organisés dans les Tatra tchécoslovaques, Jerzy Woyna-Orlewicz, étudiant de l'Ecole des Mines de Cracovie, a causé la plus grosse surprise en remportant le slalom géant, devançant Tomii (Japon), Wagenberger (Allemagne), Fukuhara (Japon), Kutschera (Autriche) et Cathiard (France). Septième du slalom spécial et neuvième en descente, Woyna-Orlewicz a remporté également la médaille de bronze du combiné. Antrzej Sztolf remporta la médaille de bronze du saut et Weronika Budna celle du 5 km dames.

KARPACZ — Aux championnats internationaux de Pologne en luge, avec la participation de concurrents autrichiens et est-allemands, Pawelkiewicz a remporté le titre en monoplace dames, Wojnar en monoplace messieurs et Pawelkiewicz-Fender en biplace.

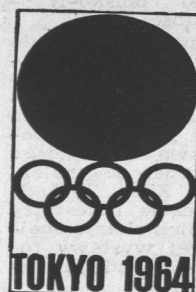
BERLIN — En stade couvert, Józef Szmidt a remporté le titre de champion international d'Allemagne démocratique en saut en longueur (7,49) devant Stelmach (également Polonais — 7,48). Badański remporta le 400 m (48,5) sur une piste d'à peine 130 mètres.

Czernik a été 2-e en hauteur (2,03) et Komar 2-e au poids (17,53).

cien vice-champion du monde Vanhanen. Varsovie a également battu Lahti par 12:6.

HELSINKI — En lutte gréco-romaine Varsovie a battu Helsinki par 9:7. La sélection finlandaise constituait virtuellement une équipe nationale. En mi-lourds le Polonais Sosnowski a battu l'an-

KRYNICA — Pour la première fois ont été organisés en Pologne des Jeux Scolaires. 1300 filles et garçons ont participé aux compétitions de ski, patinage et hockey.



## „Ziarno do ziarnka...” CZYTELNICY „TYGODNIKA” NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Powiększa się grono protektorów polskiej drużyny olimpijskiej wyjeżdżającej na Olimpiadę do Tokio. Znowu notujemy z radością nowe wpłaty, których dokonują Czytelnicy za naszym pośrednictwem na konto Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Nasz wspólny fundusz olimpijski powiększył się o dalsze 196 F. Wpłaty dokonali następujący Czytelnicy: FIAŁKOWSKI — Harfleur 3 F, MACZULAJTYS, Nancy 50 F, JANOWSKI — Le Puy (Hte Loire) 5 F, Konstanty ŚWIĄTEK — Roubaix (Nord) 10 F, Wojciech KULIG — Roubaix (Nord) 10 F, KONDRAT — Courseulles s/Mer 3 F, WAGGI — Cusset (Allier) 2 F, GERTRUDA — Cusset (Allier) 2 F, BROSE — Cusset (Allier) 1 F, LEBOWSKI — Guenange 20 F, ŁAPIŃSKI — Amiens (Somme) 5 F, WIECZOREK — Comblenty (Allier) 10 F, SZKOŁA — Senones 50 F, KOTALA — Illiers 15 F, HALASZKIEWICZ — Auzat s/Allier 10 F.

JESLI KAŻDY Z NAS DA TYLKO 1 F  
POWIĘKSZYMY EKIPĘ POLSKĄ NA OLIMPIADĘ



Po stosunkowo łagodnej tegorocznej zimie marzec jest zwiastunem ciepłych wiosennych dni. Budzi przyrodę z długiego snu, a ptaki powracają z zimowych wakacji.

**NA ROLI.** Przypomnijmy krótko: rolnik rozrzuca gnoj, nawozy sztuczne; przygotowuje do wiosennych siewów: bób mały i duży, mak, siemie, zboża jare, marchew, pasternak, wykę, groch, soczewicę (lentilles), koniczynę, lucernę. Na grządkach sieje na rozsądę: kapustę i tytoń. W końcu miesiąca rolnik zabiera się do sadzenia kartofli, topinamburu, obradla rzepak, brzonuje, wala i zbiera w winnicy obcinając jeszcze krzewy, wbiaja tyczki i spulchnia ziemię.

**W OGRODZIE WARZYWNYM.** Ziemia przekopana dawniej, obeschła z nadmiernej wilgoci można więc na niej siać marchew, bób, okrągły groszek, sałatę (chicorée amère), pietruszkę (persil), a na zagonie osłoniętym przed zimnymi wiatrami siejemy wiosenną sałatę (laitues), a ci, którzy nie posadzili jesienią zimujących flanców różnych sałat, czynią to obecnie.

Małe cebulki, jak czas pozwala, sadi się w rzadki, zagłębiając je palcami. Siac trzeba również cebulę żółtą i czerwoną, aby mieć małe cebulki do rozsadzania i cebulę białą na marynaty.

Mały groszek i tak zwany „mange-tout” siane bywają przy pierwszej sposobności, a te nie posiadające ziarna okrągłego — później. Wczesne kartofle wymagają przy-

gotowania sadzonek, które trzyma się w jasnym pomieszczeniu na deskach, aby puściły krótkie i jędrne kiełki.

W ciepłych inspektach siac można ogórki, melony, kabaczki (courgettes), bakłażany (aubergines) i pomidory. Rozsada się, jak tylko dwa odśrodkowe listki dobrze się rozwiją. To samo z selerami. Również na rozsądę sieje się pory, cebule Yellow Globe, białą i czerwoną kapustę, Marcellin, i wczesne kalafiory choux-fleurs).

Marzec bywa miesiącem kapryśnym, więc te wszystkie prace bywają nieraz przesunięte na pierwsze dni następnego miesiąca, ale im wcześniej, tym lepiej.

**W SADZIE:** drzewa owocowe o długim pnii winny być obwiązane ochronnymi paskami z mazią, bo „najazd” szkodników w górę drzewa przybierze na sile i niszczy one będą między innymi pękające pączki kwiatów. Przycinanie gałęzi i sadzenie nowych drzew powinno się skończyć w połowie marca. Trzeba pamiętać o wzmacnianiu pod drzewami ziemi gnojem lub specjalnymi nawozami chemicznymi, które deszcz rozpuści i sole wsiąkną w głąb aż do korzeni (50 gramów na 1 m<sup>2</sup>). Wówczas owoce będą piękniejsze a drzewo odporniejsze na choroby i będzie miało więcej sił do walki ze szkodnikami.

### WIADOMOŚCI Z POLSKI

**Spożycie owoców w Polsce** jest bardzo niskie. Wynosi ono około 15 kilo na osobę, podczas gdy we Francji wypada więcej niż 70 kilo, a w Szwajcarii 120 kilo. Według wskazań higieny żywienia powinno się spożywać 100 kg owoców rocznie. Dlatego w Polsce sadi się ostatnio dużo drzew owocowych.

Rodzina działkowców w Polsce liczy przeszło milion

ludzi. Są więc działkowcy-emeryci, którym mały skrawek ziemi wypełnia życie, staje się ich pasją, źródłem radości i sukcesów. Są działkowcy dyrektorzy, działkowcy ślusarze, naukowcy, hutnicy, górnicy i wielu, wielu innych. Popołudnie spędzone przez nich wśród kwiatów i warzyw jest wspaniałym wypoczynkiem. Odrywają się od codziennych kłopotów, spraw zawodowych, od huku fabryk i miejskiego zgiełku. W innym świecie inne spostrzeżenia: to róża wypuściła pączki, to ścieżka zarosła chwastem, to sałatkę trzeba posadzić, to ogórkom za sucho...

**Czterysta tysięcy rodzin** uprawia swoje malutkie działki, a będzie ich jeszcze więcej, bo rząd przydziela nowe tereny dla działkowców i organizuje coraz lepsze zaopatrzenie w sprzęt, nasiona, jak również uruchamia się punktowy porad technicznych.

### WASZ OGRODNIK

**TYGODNIK POLSKI**  
La Semaine Polonaise  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

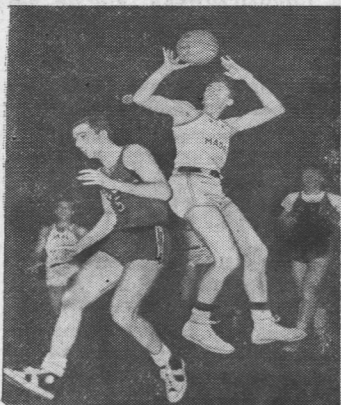
**Przedstawiciel w Belgii**  
OL KUC  
COURCELLES-HAINAUT  
2, rue du Temple, 2  
C.C.P. 66.69.45 Liège

**Przedstawiciel w Polsce**  
RUCH — Warszawa  
ul. Wilcza 46

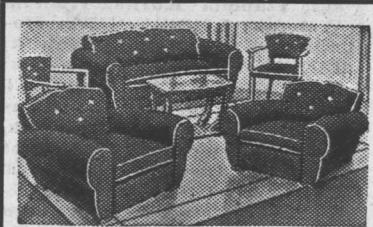
**Cena prenumeraty:**  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur  
Général  
M. DARCHE

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4



W ćwierćfinale międzynarodowego turnieju koszykówki o Puchar Europy, ufundowany przez redakcję „L'Equipe”, Real (Madryt) pokonał w Warszawie mistrza Polski „Legię” 102:90 (45:33). Ciekawym ten mecz oglądało trzy tysiące widzów. Najlepsi gracze Realu: Sevillano (29 pkt) i Rodriguez (22 pkt) i Legii — Pstrokoński (23 pkt) oraz Wichowski (17 pkt). Mecz rewanżowy odbędzie się w Madrycie

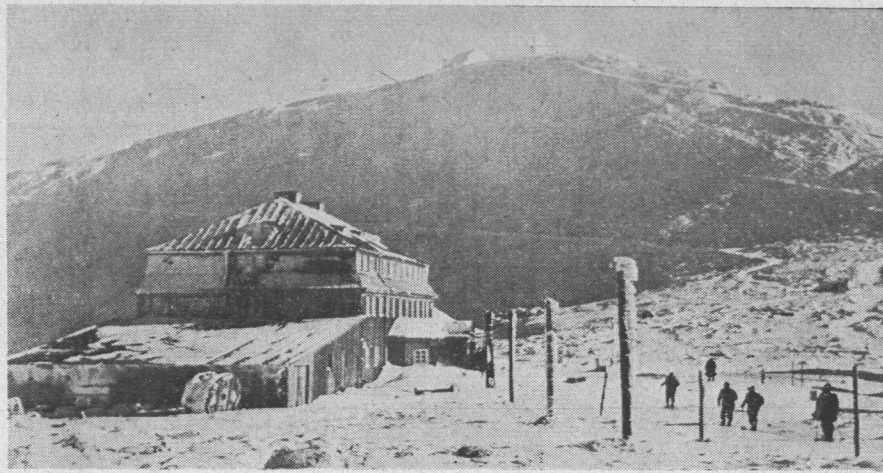


**OSIŃSKI**  
TAPICER  
—DEKORATOR  
149, rue Jules Guesde  
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów  
MEBLE — KUCHNIE FORMICA —  
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE  
COSY — TAPCZANY — FOTELE  
Odnawianie — reperacje — przeróbki  
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW  
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem  
Firma udziela długoterminowych kredytów



Na szczytach i w kotlinach Karkonoszy znajduje się kilka dobrze zagospodarowanych schronisk górskich. Na główną grań Karkonoszy wywożą turystów dwa wyciągi krzesełkowe: w Karpaczu na Małą Kopę i w Szklarskiej Porębie na Szrenicę. Na zdjęciu (powyżej) turyści w drodze na Halę Szrenicką



Najwyższym szczytem Karkonoszy (na zdjęciu w głębi) jest Snieżka (1605 m). Mieści się tu stacja hydrometeorologiczna prowadząca cenne obserwacje ważne dla ustalania prognoz pogody dla Europy środkowej. W roku 1966 stanęło tu nowoczesne schronisko turystyczne i budynek nowego obserwatorium



W Bierutowicach obejrzeć można osobiwy i piękny zabytek starego skandynawskiego budownictwa sakralnego, kościółek norweski z XIII wieku, zwany popularnie świątynią Wang

## POZNAJMY KARKONOSZE

**D**O MAŁO znanych nam zakątków Polski należy Kotlina Jeleniogórska i osłaniające ją od południa najwyższe pasmo górskie Sudetów — Karkonosze, którym biegnie granica z Czechosłowacją. Ostry klimat o walerach leczniczych, długotrwała pokrywa śnieżna i dobre trasy narciarskie, bogactwo różnorodnej flory górskiej, ciekawa rzeźba terenu, m. in. kotły skalne, granitowe skałki o fantastycznych kształtach, piękne jeziora górskie, czynią ten rejon szczególnie atrakcyjnym dla turystów.

W miejscowościach i stacjach klimatycznych: Szklarskiej Porębie, Karpaczu, Bierutowicach mieszczą się liczne hotele turystyczne i domy wycieczkowe. Turyści mogą liczyć na wszelkie wygody. Na podkreślenie zasługuje dobry stan dróg, liczne parkingi i stacje benzynowe oraz urządzenia sportowo-turystyczne, m. in. jedyny w Polsce tor bobslejowy, kilka skoczni narciarskich itp.



Szklarska Poręba jest największym w Polsce wczasowiskiem liczącym 120 domów wycieczkowych i sanatoriów położonych na wysokości od 500 do 900 m n.p.m. Zajmuje ona czołowe miejsce wśród polskich stacji klimatoleczniczych i należy do miejscowości o najsilniejszym nasłonecznieniu w Kraju

# Przemysław

(1)

Działo się to w zamierzchłych czasach, o których bardzo skąpe dane czerpiemy ze starych podań i legend. Dlatego nazwy i imiona są zmyślone, wiarygodna jest natomiast treść życia plemion na terenach, gdzie później powstało księstwo Piasta i jego następców. Spośród licznych rodów dwa były najznacznější: Lechitów i Polan. Prowadziły osiadłe życie puszcząsko-rolnicze, docierali do nich kupcy z odległych krain Południa.

Między plemionami wybuchały od czasu do czasu spory i krwawe starcia. Tłumiała je obawa przed sąsiadującymi od zachodu Gotami, Rudymi i Manami, którzy najeżdżali i tąpili ziemie lechickie i polanowe. Od ostatniego najazdu upłynęło jednak wiele lat i życie w lechickiej Drewnicy i polanowym Białogrodzie płynęło spokojnie. Zarówno Przemysław, książę Polan, jak i Światopełk przewodzący Lechitom próbowali zdobyć jeden nad drugim zwierzchnictwo.



Hucznie i wesoło uczowano w Drewnicy. Do su-to zastawionych stołów donoszono coraz to nowe mięsiva i dzbany miodu. Łowy, jakie odbywał książę Przemysław corocznie przed świętem Kupaly, przyniosły obfite łupy. Wielki podziw wzbudzał potężny tur, którego książę celnie ugodził. Rycerze drużyny zbrojnej uczujący z całą gromadą mieszkańców Drewnicy rozprawiali o przygodach łowieckich, zręczności i sile Przemysława. Wśród nich rej wodził Bolko, ulubieniec młodego księcia

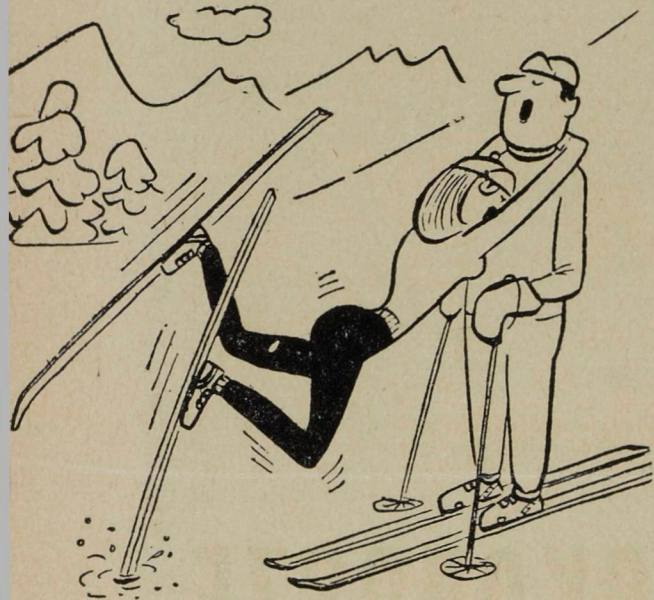


O zmroku przybył na ucztę Radan, który w gronie starszych piastował godność najpierwszego. Uciszywszy rozswawoloną gromadę uniósł dzban ku górze i zawołał: — Ofiarę uczynimy bogom, albowiem z nich spływa na nas siła i niezmiernie nasze plemię. Stracił nieco miodu na murawę i wychylił zawartość dzbana do dna. Uczynił tak wszyscy biesiadnicy. — Duchy przodków przywołajmy — zagrzmiął donośnie Przemysław. Niech się z nami radują, wspominając sławne dni dawnych czasów

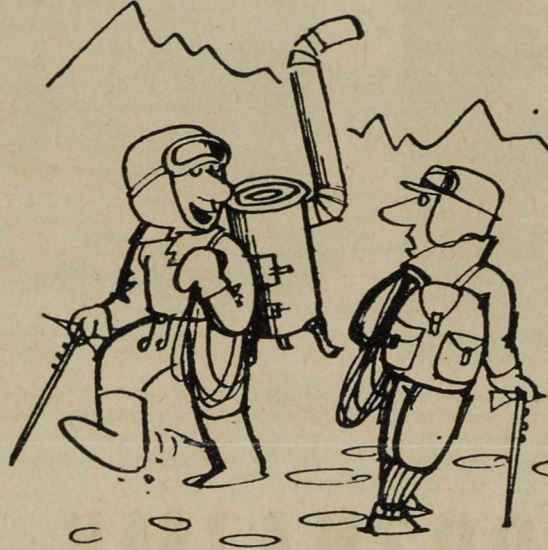


Popłynęły pieśni na przemian radosne o męstwie i dzielności przodków i smutne wyrażające żal po braciach poległych w walce z Gotami. Niósł się srebrzysty śpiew dziewcząt i rycerzy za rzekę Białą, co ku morzu wody swe toczy od wieków. Zaspiał się książę na myśl o nieżyjącym ojcu Widzimierzu, który w ciężkiej walce odparł najazd Gotów, umocnił lechicki gród. On przekazał mu ostatnią wolę, by władza Lechitów dosięgła morza i pojednała rody Polan z Lechitami. (1 — d.c.n.)

# HUMOR



- To nie jest dancing,  
tylko kurs narciarski!  
- C'est une école de ski, made-  
moiselle, pas un dancing!

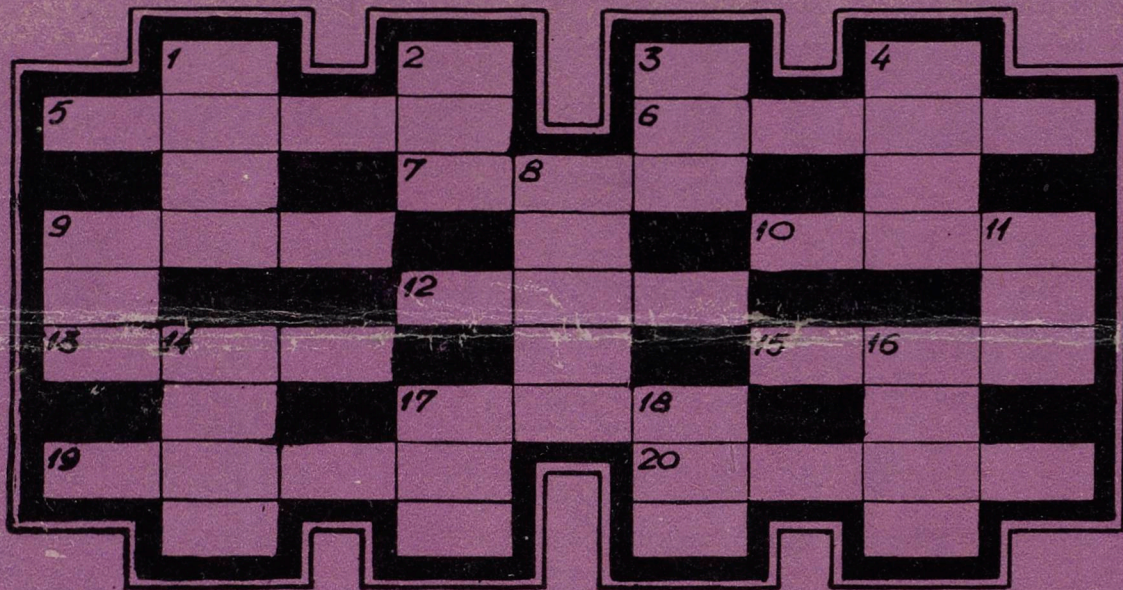


- Podobno tam na górze  
jest bardzo zimno  
- Il paraît que là-haut  
il fait très froid



- Powiedz mi, kochanie,  
które to było drzewo?  
- Dis-moi, ma chérie  
quel arbre était-ce?

## KRZYŻÓWKA SY-LA-BO-WA



### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z NR 7

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) klejnot, 2) ko-  
łumna, 3) drużyna, 4) brednie, 5) koszula, 6)  
„Popioły”, 7) mięśnie, 8) lampart, 9) chłosta,  
10) najmita, 11) krzywdą, 12) złośnik, 13) padlina,

14) zdrowie, 15) odludek, 16) poprawa, 17) stoli-  
ca, 18) odrodek, 19) despota, 20) szpicel, 21) ko-  
newka, 22) prawica, 23) dysputa, 24) „Polonia”,  
25) szalupa, 26) fraszka, 27) procent, 28) kolebka.  
Hasło zadania: JUŻ DZIŚ POMYŚL O URLO-  
PIE W POLSCE.

Krzyżówka sylabowa tym się różni od krzyżówki  
zwykłej, że podczas gdy do krzyżówki zwykłej krzyżów-  
ki wpisywaliśmy po jednej literze, to w krzyżów-  
ce sylabowej odgadnięty wyraz należy najpierw po-  
dzielić na sylaby np. po—lo—wa—nie, a następnie  
każdą z tych sylab wpisać odpowiednio do pojedyn-  
czych krzyżyków. W ten sposób w krzyżówce sylabowej  
będą się z sobą krzyżowały nie pojedyncze litery, lecz  
sylaby zawierające po dwie lub więcej liter.

POZIOMO: 5) miasto z klasztorem na Jasnej Górze,  
który pod wodzą Kordeckiego wstawił się obroną  
przed najazdem szwedzkim, 6) drobnostka, błahost-  
ka, fraszka, 7) trzewia, wnętrzości, kieszki cienkie,  
9) wzorzysta tkanina do zawieszania na ścianie, rodzaj  
niewielkiego kilimka, 10) źródło lub największe zdro-  
jowisko południowej Polski w pow. nowosądeckim,  
12) gwałtowne, niebezpieczne zakręty, 13) składzik,  
spizarnia lub urząd celny, 15) walka sportowa ludzi  
silnych i zręcznych, np. walka francuska, 17) skrót  
podpisu, 19) olbrzym z baśni słowiańskich, brat Wyr-  
widęba, 20) „latające” łodzie.

PIONOWO: 1) pieśń religijna śpiewana w czasie  
świąt Bożego Narodzenia, 2) miejskie środki lokomocji,  
3) grządka kwiatowa, 4) starzy, wysłużeni żołnierze,  
uczestnicy wielu bitew, 8) ogół twórczości literackiej,  
piśmiennictwo, 9) jeden z największych malarzy pol-  
skich, jego dziełem jest „Bitwa pod Grunwaldem”, 11)  
pocałunki, 14) ten, kto lubi prawić morały, 16) zwit-  
ki papieru do domowej ondulacji, 17) ruchoma, prze-  
nośna zasłona, 18) ulubieniec.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dnio-  
wym od daty ukazania się numeru pod adresem re-  
dakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.  
Wśród Czytelników, którzy nadeślą bezbłędne rozwią-  
zania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

## Rozrywki umysłowe

### KRZYŻÓWKA Z HERBEM Nr 17

POZIOMO: 1) śląski „hetman” zbójnic-  
ki, kolega po fachu podhalańskiego Jano-  
sika, 8) dawna machina wojenna do bu-  
rzenia murów obronnych, 9) coś, co tamu-  
je drogę, uniemożliwiając posuwanie się  
naprzód, 10) ma źródła w Puszczy Biało-  
wieskiej, a później wraz z Bugiem wpada  
do Wisły, 11) obóz, koczowisko Tatarów,  
14) żałobna tkanina, 17) pisemny dowód  
otrzymania czegoś, rewers, 18) długość od  
końca wielkiego do końca średniego palca  
rozpostartej dłoni, 19) nazwa kuśnierska  
futra z tchórze, 20) miasto na Śląsku, du-  
ży ośrodek górniczy, 23) zastaw w grze  
towarzystwie, 27) powróż, postronek, 28)  
sklep z cennymi zabytkami przeszłości, 29)  
wymarzony wzór doskonałości, 30) żar-  
tobliwie o kobiecie lubiącej dużo mówić.

PIONOWO: 1) kokieterijne, zalotne  
mrugnięcie okiem, 2) coś, co jest świa-  
dectwem prawdy, 3) uniwersytecka sala  
reprezentacyjna, 4) rzeka w Hiszpanii  
znana z walk Dąbrowszczaków przeciwko  
wojskom gen. Franco w okresie wojny  
domowej, 5) część stroju kobiecego, gor-  
set, 6) amerykańskie równiny stepowe, 7)  
ekspert, koneser, biegły, 12) rozruchy,  
bunt, 13) przerwa między aktami przed-

stawienia, 15) zwaliska, gruzy, 16) chy-  
biony strzał w gwarze myśliwskiej, 20)  
dzikie zwierzę, potwór, 21) dwumiejscowy  
rower, 22) uwagi, nauki umoralniające,  
które lubią prawić ciotce, 23) spryciarz,  
filut, cwaniak, 24) prowadzi do kłębka,  
25) narciarski wyczyn bardzo efektowny,  
26) człowiek małomówny, milczek.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HERBEM NR 14

POZIOMO: 1) Gdańsk, 5) lampas, 8) Wanda,  
9) rutyna, 10) unikat, 11) seter, 13) odma, 15)  
sława, 17) etat, 18) rondo, 19) kler, 21) Gopło,  
24) Piast, 27) tenuta, 28) reszka, 29) rzeka, 30)  
remiza, 31) fasada.  
PIONOWO: 1) gardło, 2) artyzm, 3) kwas, 4)  
gnat, 5) laur, 6) pokora, 7) sztuka, 12) ostrogi,  
13a) detal, 14) autor, 16) wądół, 19) kostur, 20)  
ekonom, 22) puszka, 23) obława, 24) para, 25)  
apel, 26) traf.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HERBEM NR 15

POZIOMO: 1) Traugutt, 5) chmura, 8) rzep, 10)  
iskra, 11) ogar, 12) nora, 13) ruta, 14) siła, 16)  
skała, 18) luna, 19) opera, 20) krab, 22) awans,  
25) drób, 28) traf, 30) tara, 31) uczta, 32) klin,  
33) kabina, 34) kokietka.  
PIONOWO: 1) termos, 2) amen, 3) unia, 4)  
takt, 5) czar, 6) ulga, 7) akrobata, 9) poza, 11)  
otok, 15) łania, 16) stopa, 17) aleja, 18) Łokiet-  
tek, 21) bura, 23) wrak, 24) szansa, 25) drab,  
26) buta, 27) szok, 28) tank, 29) flet.

